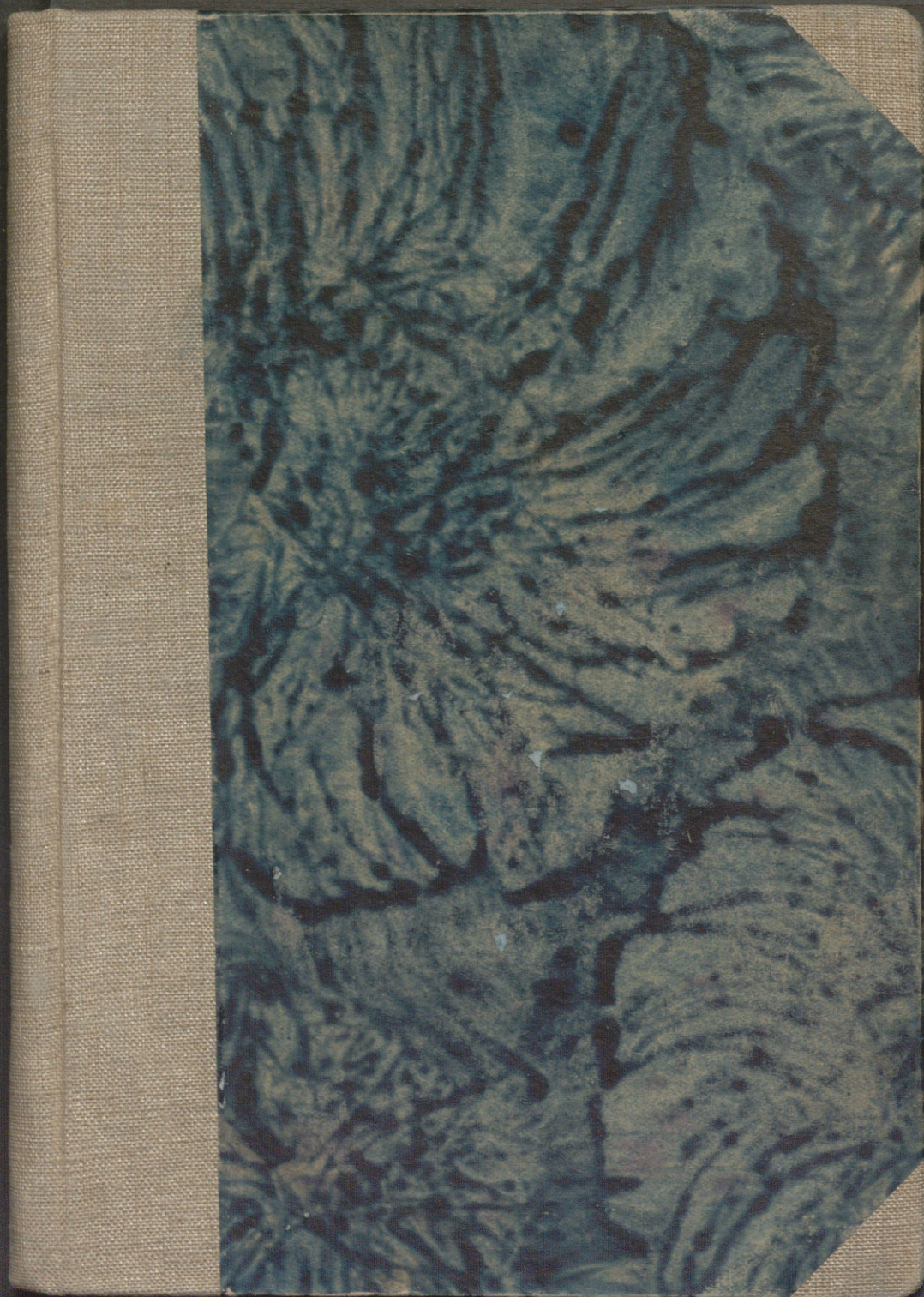


Grey Scale #13

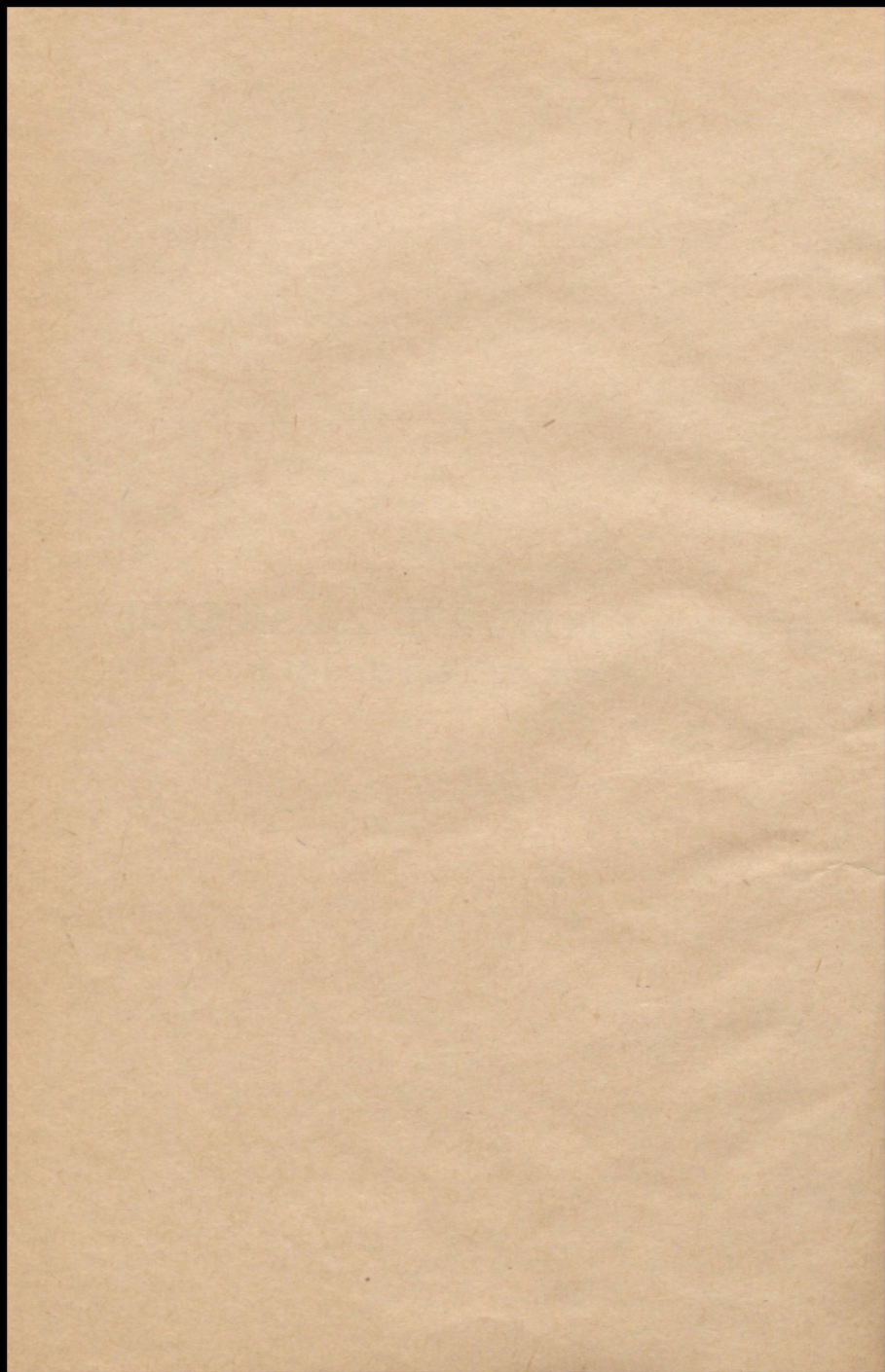


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





POLSKA I POMORZE ZACHODNIE
W WALCE Z NIEMCAMI



WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

pld.
KAROL MALECZYŃSKI

POLSKA I POMORZE ZACHODNIE

W WALCE Z NIEMCAMI
W WIEKU XIV i XV



VIII.6.3.3.
BIBLIOTEKA AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO

1946

GDAŃSK — BYDGOSZCZ — SZCZECIN
I N S T Y T U T B A Ł T Y C K I

Prace naukowo-informacyjne. Seria: POMORZE

5082



SPIS TREŚCI

	Str.
WSTĘP	1
ZA ŁOKIETKA I KAZIMIERZA	7
Współdziałanie księcia wologoskiego z Polską, str. 7; Książęta pomorscy w obozie brandenburskim, str. 10; Koalicja anty-brandenburska, str. 11; Pomorze dąży do zerwania związku lennego z Brandenburgią, str. 14; Interwencja papieża. Przy mierze polsko-pomorskie, str. 16; Książęta pomorscy zawo- dzą, str. 18; Naprężenie stosunków pomorsko-brandenburskich, str. 20; Interesy Pomorza i Polski za Łokietka i Kazimierza Wielkiego, str. 22; Porozumienie polsko-czesko-pomorskie, str. 24; Zmiana polityki Jana Luksemburskiego, str. 26; Związek Pomorza z Polską, str. 28;	
KU UNII POMORZA Z POLSKĄ	33
Zatarg Polski z kurią rzymską, str. 33; Stosunek Polski i Po- morza do Wittelsbachów i cesarza, str. 36; Rozbieżność po- lityki polskiej i pomorskiej oraz ponowne zjednoczenie, str. 38; Wspólna akcja przeciw Krzyżakom i Brandenburgii, str. 43; Pierwszy zjazd krakowski. Triumf polityki cesarskiej, str. 45; Ekspansja Polski ku północy, str. 48; Usynowienie Kazka słupskiego i sprawa następstwa tronu, str. 52; Rozbi- cie zamierzonej unii polsko-pomorskiej, str. 59;	
ZA JAGIELLONÓW	63
Stosunki Pomorza z Zakonem Krzyżackim, str. 63; Sprawa Władysława Opolczyka, str. 67; Traktat handlowy i przy- mierze z Pomorzem Zachodnim, str. 69; Sprawa arcybiskup- stwa w Rydze i koalicja antykrzyżacka, str. 71; Jagiello za- niedbuje sprawy północne, str. 75; Pomorze w wojnie polsko- krzyżackiej, str. 78; Polska i Pomorze w przeciwnych obo- zach, str. 82; Ponowne zacieśnienie związków z Pomorzem, str. 85; Zmierzch księstw pomorskich, str. 88; Wojna pruska, str. 90.	
ZAKOŃCZENIE	93

	Str.
PRZYPISY	95
WAŻNIEJSZA LITERATURA	108
SKOROWIDZ OSÓB	110
SKOROWIDZ NAZW MIEJSCOWOŚCI	114
MAPA POMORZA ZACHODNIEGO XIV — XV W.	117

WSTĘP

Kraj, otoczony od północy morzem Bałtyckim a od południa Wartą i Notecią, nazywano od najdawniejszych czasów Pomorzem. Na wschodzie sięgało ono aż po Wisłę, na zachodzie przechodziło na lewy brzeg Odry, obejmując obodryckie plemiona Czrezipian, Ukrzan i Morzyczan, docierając do Dymina i Gockowa na zachodzie, oraz do jeziora Morzyckiego na południowy zachód od ujścia Odry do Bałtyku¹. Zamieszkujące te terytoria plemię pomorskie, językowo najbliżiej spokrewnione z Polanami, rządzone było pierwotnie przez jedną dynastię książęcą zarówno nad Wisłą jak i nad Odrą.

Od najwcześniejszych historycznych czasów szły w tym kierunku zainteresowania polskich Piastów, którzy już w czasach Mieszka I usadowili się przy ujściu Odry, wypierając stąd stopniowo Duńczyków i ich kolonię rozbójniczą w Jomsborgu.² Jednak za Bolesława Szczodrego Pomorze, zarówno Zachodnie jak i Nadwiślańskie, stracone zostało ostatecznie dla Polski i dopiero dziełem bratanka było jego odzyskanie i wcielenie do związku politycznego i kościelnego z Polską.

Rok 1122 zadecydował przy tym o wynikach pomorskiej polityki Krzywoustego. Ukończone obecnie walki polsko-pomorskie, w których zginął książę szczeciński, w ostatecznym rezultacie oparły granice Polski na całej przestrzeni od Wisły aż poza Odrę o Bałtyk, oddając w jej posiadanie cały szereg bogatych handlowych miast nadmorskich ze Szczecinem, Wolinem, Kamieniem i Kołobrzegiem na czele. Polska stawiała się

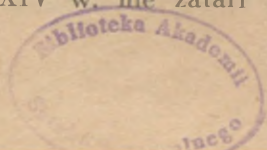
z tą chwilą rywalką jedynej dotychczas potęgi morskiej nad Bałtykiem, tj. Danii. Następne lata przyniosły nadto połączenie świeżo zdobytych krain węzłem jedności kościelnej; służyć ku temu miało świeżo fundowane w Wolinie biskupstwo pomorskie, a nadto dalsze wrocławskie, poznańskie i lubuskie, które miały objąć także części, świeżo nawróconego przez Ottona bamberskiego, Pomorza. Polska stała na dobrej drodze do wciągnięcia w orbitę swych wpływów terytoriów, do których docierały dotychczas tylko wyprawy cesarzy i grafów niemieckich.

Niestety nieudolna polityka synów Krzywoustego przynieść miała jedynie gorzkie rozczarowania. Zamiast strzec spadku ojcowskiego i umieć związać z Polską pozostawionych przy władzy hołdowniczych książąt pomorskich, kłótlivi synowie zdobywcy Pomorza doprowadzili do tego, iż w 60 lat po zdobyciu Zachodnie Pomorze było dla Polski znowu stracone. Jeszcze w roku 1177 zjawił się w Gnieźnie na zjeździe hołdowniczy książę pomorski, ale już w trzy lata później, pod naciskiem podbojów Henryka Lwa bawarskiego, złożył książę szczeciński hołd Fryderykowi Barbarossie w obozie pod Lubeką, zrywając w ten sposób związki z Polską. Pozostawała jeszcze jedność kościelna Pomorza (należącego wciąż do archidiecezji gnieźnieńskiej) i posiadanie wąskiego paska Pomorza Gdańskiego, ale i te resztki władzy Polski na północ od Noteci coraz bardziej słabły. Jeszcze Mieszko Stary starał się utrzymać swój wpływ nad Bałtykiem przez małżeństwa swych dwóch córek (Salomei i Anastazji) z książętami pomorskimi: Bogusławem i Raciborem³, a syn jego Władysław Łaskonogi daremnie usiłował paraliżować znaczenie Danii przy ujściu Odry. Próba jego spełzła na niczym, a w roku 1227 nawet Pomorze Nadwiślańskie zrzuciło pozory zależności od Polski. Pomorze Zachodnie stawało się

z biegiem lat lennem margrabiów brandenburskich, Wschodnie, pod rządami własnej dynastii, wiodło żywot mizernego, słabiutkiego księstwka.

Tymczasem obok Danii i cesarstwa niemieckiego wyrastał na północno-zachodnich granicach Polski i Pomorza nowy, najniebezpieczniejszy wróg: margrabiowie brandenburscy, potomkowie pogromcy Słowian nadłabskich Albrechta Niedźwiedzia. Spadkobiercy jego przejąwszy po swym przodku myśl stworzenia na gruncie słowiańskim osobnego państwa, realizowali ją uporczywie, konsekwentnie a skutecznie. Wbijając się klinem między Polskę a księstwo pomorskie, dążąc w ten sposób do rozerwania geograficznego związku Polski ze Szczecinem, opanowują w pierwszej połowie XIII wieku krok po kroku terytoria na lewym brzegu Odry, odsuwając Danię od wpływu na sprawy pomorskie, a wreszcie zdobywają na Polsce pas ziemi na północ od środkowej Noteci, a na Pomorzu ziemię Ukrzan na lewym brzegu dolnej Odry, sięgając w ten sposób aż w okolice pod samym Szczecinem. Wreszcie w r. 1231 uzyskują poddanie Pomorza przez cesarza Fryderyka II pod ich lenną zwierzchność.

Za podbojem orężnym i politycznym, a nawet wyprzedzając je niekiedy, szła germanizacja kraju. Niemcami byli biskupi kamieńscy; na prawie niemieckim osadzano coraz częściej dawne i nowozakładane miasta pomorskie, a co ważniejsze Niemcami byli przeważnie sprowadzani z zachodu mieszczenie Szczecina, Kołobrzegu, Białogardu, Dymina, Barlinka, Choszczna (Arnsvalde) i wielu innych miast pomorskich. Napływało wreszcie z Niemiec rycerstwo, otrzymujące od książąt dobra na prawie lennym i przynoszące ze sobą zwyczaj i język niemiecki. Choć słowiański charakter kraju jeszcze w początkach XIV w. nie zatarł się całkowicie,



jednak Pomorze było już na drodze do zupełnego zgermanizowania.

Równocześnie, rozradzający się coraz liczniej książęta pomorscy⁴, koligający się z sąsiednimi grafami i książętami niemieckimi, jakby sami sobie nie zdawali sprawy ze skutków swej fatalnej polityki. Jeśli Przemysł wielkopolski rychło poznał zdradzieckie zamiary swych zachodnich sąsiadów brandenburskich i toczył z nimi przez całe życie ze zmiennym szczęściem walki, to książęta zachodnio-pomorscy przez cały prawie XIII wiek idą ręką w rękę z margrabiami. Co więcej, walczą nawet z Polską o pograniczne grody, odrywają od książąt wschodnio-pomorskich poszczególne ziemie na wschodzie, odstępując wzamian za to części swego państwa Askańczykom. Wreszcie w r. 1295 dzielą ostatecznie księstwo pomorskie na dwie części: księstwo wołogoskie i szczecińskie⁵, osłabiając tym do reszty i ten słaby opór, jaki dotychczas dawało niepodzielne księstwo pomorskie. Nie umieli wreszcie książęta pomorscy wykorzystać tej sposobności zjednoczenia całego Pomorza w swym ręku, jaką im dawał ostatni władca Pomorza Nadwiślańskiego Mszczuj II, zapisując im w r. 1264 swe dziedzictwo.⁶ Zniechęcony ich polityką, przeniósł z kolei swe prawa na Przemysława II wielkopolskiego, pozostawiając jeszcze książętom Bogusławowi IV i Barnimowi możliwość uczestnictwa w przymierzu polsko-gdańskim przez przystąpienie do odpowiedniego aktu pokojowego. Jednak ugoda ta Bogusława z Mszczujem i Przemysłem (1287) była tylko chwilowa, a zawiedzeni książęta szczecińscy umieli na to odpowiedzieć jedynie udziałem w wojnie, jaka w r. 1294 rozgorzała o spadek po śmierci Mszczuja.⁷

Jednak właśnie sprawa spadku po Mszczuju, a następnie śmierć Przemysława II w Rogoźnie, zamordowanego w lutym 1296 r. przez margrabiów, miały spowo-

dować zasadniczą zmianę w dotychczasowej polityce ówczesnego najpotężniejszego księcia Pomorza Nadodrzańskiego Bogusława IV. Widząc, iż dotychczasowy jego pan lenny brandenburski sam wyciąga checiwą rękę po Nadwiśle, oraz zdając sobie sprawę, że jego własne pretensje są zbyt małe, a siła do ich poparcia niewystarczająca, rezygnuje Bogusław ze swych praw do Pomorza Wschodniego i przerzuca się na stronę Łokietka. Odtąd też pozostaje wiernym sprzymierzeńcem księcia polskiego. Choć sytuacja polityczna, a i najbliższe sąsiedztwo Brandenburgii, każą nieraz Bogusławowi liczyć się z margrabiami i otwarcie z nimi nie zadzierać, jednak przyznać trzeba, że z biegiem czasu coraz silniej poczyną on prowadzić politykę, jeśli jeszcze nie samodzielną i wrogą Askańczykom, to przynajmniej narazie dążącą do odzyskania części zrabowanych poprzednio przez margrabiów ziem i zerwania z nimi związku lennego, a zastąpienia go zależnością wprost od cesarstwa niemieckiego.

W dążeniach swych napotykają książęta pomorscy, a zwłaszcza dziedzice potężniejszego księstwa wołogoskiego, co krok na ekspansję Polski Łokietka i Kazimierza Wielkiego ku północy. Młode królestwo, wyrastające dopiero z rozbicia dzielnicowego, otoczone od północy i zachodu wrogami, czyhającymi na jego całość, zwróciło rychło swój wzrok ku północnemu zachodowi i południu, gdzie jedynie oczekiwać mogło naturalnych sprzymierzeńców. Stąd sojusz węgierski stał się kanonem polityki Łokietka i Kazimierza Wielkiego, którzy pomocy Karola Roberta zawdzięczali wiele swych sukcesów orężnych i dyplomatycznych. Jeśli sprzymierzeniec zakarpacki dawał naszym monarchom pewną przeciwwagę w ich stosunkach z cesarstwem i Rusią Halicką, to wobec potężniejszej wciąż zachłanności Krzyżaków, wobec groźnych zakusów ich sprzymierzeńca brandenbur-

skiego, konieczne stawało się pozyskanie przez Polskę podobnego — a choćby i słabszego sojusznika na północy, jakim były Węgry na południu. Wobec niechętnego Polsce stanowiska książąt śląskich, rywalizujących z Łokietkiem o Wielkopolskę, jedynym sojusznikiem na północy mógł się stać, obok dalekiego króla Danii, książę pomorski. Stąd też od końca XIII w. możemy obserwować zbieżność interesów polskich i pomorskich objawiającą się przymierzami i wspólną akcją wojskową; z początku słabe i dorywcze, od wypadku do wypadku, współdziałanie to staje się z biegiem czasu i rozrostu potęgi Polski coraz silniejsze i ściślejsze, kończąc się wreszcie w roku śmierci Kazimierza Wielkiego kompletnym traktatem dziedziczenia.

ZA ŁOKIETKA I KAZIMIERZA

WSPÓŁDZIAŁANIE KSIĘCIA WOŁOGOSKIEGO Z POLSKĄ.
Przyjrzyjmy się bliżej stosunkom polsko-pomorskim z czasów Łokietka. Na Pomorzu, podzielonym, jak się rzekło, od r. 1295 na dwa księstwa: wołogoskie i szczecińskie, panowali dwaj synowie Barnima I († r. 1278): Bogusław IV (1278—1309) w Wołogoszczu i Otton I (1279—1344) w Szczecinie. Pierwszy władca obszerniejszego i ważniejszego pod względem geograficznym, bo przytykającego do morza, terytorium, prowadził od chwili zaistnienia podziału państwa politykę Polsce i Łokietkowi przychylną. Natomiast Otton, sąsiadujący z Brandenburczykami, choć przeciw bratu czynnie nigdy nie występował, sprzymierzał się jednak często z margrabiami. Ale przyznać trzeba, że w chwilach decydujących potrafił iść ręką w rękę z bratem i Łokietkiem.

Pierwszy objaw wspólnej akcji księcia wołogoskiego i polskiego datuje się już z r. 1296, kiedy to po śmierci Przemysła II, sięgnął Łokietek, w myśl testamentu zmarłego króla, po Gdańskie Pomorze, wypędzając stąd Leszka kujawskiego i Wisława, księcia Rugii. W akcji tej stanął Bogusław czynnie po stronie Polski.^a Na czym ta pomoc polegała, nie mamy dziś bliższych wiadomości; w każdym razie musiała ona być znaczna, jeśli już w najbliższym czasie Łokietek, licząc widać na przymierze z Pomorzem, zdecydował się na dalszą ekspansję ku północy. Mimo iż zajęty był równocześnie walką z Wacławem czeskim i Henrykiem głogowskim o Wielkopolskę, licząc na podobnie pomyślny wynik jak

w sprawie pomorskiej, rzucił się w r. 1298 na margrabiego brandenburskiego Ottona. Walka szła tym razem o rzecz wielką, mianowicie o zlikwidowanie wąskiego języka Nowej Marchii, wbijającego się klinem między Polskę a Szczecin i danie Polsce bezpośredniej granicy z Pomorzem Zachodnim. W lecie r. 1298 bawił Łokietek w Słupsku na Pomorzu Gdańskim, widocznie z tej strony szykując atak na Marchię. Równocześnie zdaje się, Bogusław, wspierany przez Ottona, uderzył na południe na Choszczno i Pelczyce (Bernstein). Dalsze losy tej wyprawy nie są znane. Jeśli nawet odniosła ona jakiś skutek, to rychła katastrofa Łokietka i wygnanie go z Wielkopolski (zima 1299—1300), przywrócić musiała stan rzeczy sprzed r. 1298. Mimo odpadnięcia od przymierza Polski, książęta pomorscy nie dali jednak za wygraną. Wojna z Brandenburgią toczyła się nadal i dopiero w początkach r. 1302 nastąpił pokój między stronami. Przypuszczalnie sukcesy w tym pierwszym starciu odniosło niespodziewanie Pomorze, tak przynajmniej wyniki wojny przedstawiają późniejsze kroniki niemieckie.¹⁰ W Polsce tymczasem panował Wacław czeski, sprzymierzony z Brandenburczykami i nie interesujący się skutkiem tego zupełnie sprawą pomorską. Takie stanowisko nowego króla polskiego zmusiło księcia wołoskiego do porzucenia opozycji i przejścia do obozu Askańczyków. Razem też z margrabiami wzięli obaj książęta pomorscy udział w walce z Rostokiem, księciem meklemburskim i królem Danii Mendwedem.¹¹

Ale okres tej zmiany polityki pomorskiej wobec Polski i Brandenburgii skończył się z chwilą, kiedy w r. 1305 zjawił się Łokietek z powrotem w Małopolsce, a w roku następnym zajął Kraków i Sandomierz. W wyprawie jęgo z lata r. 1306 na północ, w celu odzyskania Pomorza Gdańskiego, wspierał znów Łokietka przeciw uroszczeniom brandenburskim, dawny druh Polski Bo-

gusław wologoski.¹² Tak przedstawiały się stosunki Polski z książętami nadodrzańskimi w chwili, kiedy sprawa Gdańska stała na ostrzu miecza między Polską, Brandenburgią i Zakonem niemieckim i kiedy Łokietkowi przyszło stoczyć pierwszy bój o ujście Wisły.

17 sierpnia 1307 r. zdradziecki wojewoda i namiestnik polski w Gdańsku, Święca oddał margrabiom Waldemarowi i Ottonowi Pomorze; na wiosnę roku następnego ruszyli oni siłą objąć kraj nadwiślański. Zabezpieczwszy się od strony Pomorza Nadodrzańskiego nagłym napadem na biskupstwo kamieńskie (przy czym spustoszona została rezydencja biskupa i spalona część kościoła katedralnego)¹³, uderzyli w sierpniu na Pomorze polskie i Gdańsk. Dalsze wypadki są zbyt dobrze znane, aby je tu szczegółowo omawiać. Łokietek, zajęty współcześnie na granicy ruskiej osadzaniem swych krewniaków na tronie halickim, nie mógł pośpieszyć na pomoc zagrożonemu miastu. Wezwani tedy za zgodą księcia na pomoc Krzyżacy, odparli wprawdzie Waldemara, ale wkrótce sami zajęli gród gdański, ludność wycięli, miasto spalili, a w początku r. 1309 opanowali całe Pomorze, aby w końcu w jesieni odkupić je od margrabiów za cenę 10.000 grzywien srebra. Piotr z Nowego, syn Święcy, osiadł w myśl dawnych układów z margrabiami na Sławnie, uznając się wasalem Askańczyków, których posiadłości dotarły w taki sposób nareszcie do Bałtyku. Tak więc straciła Polska na półtora wieku swój dostęp do morza. Ale tego już sędziwy, pomorski sprzymierzeniec Łokietka nie doczekał. Zmarł Bogusław w trakcie walk polskich o Pomorze 19 lutego 1309 r., pozostawiając z małżeństwa z córką ks. Rugii jedyne syna Warcisława IV w wieku 18 lat. Ze zgonem Bogusława zakończył się też pierwszy okres współdziałania polsko-pomorskiego przeciw Brandenburgii i Zakonowi niemieckiemu.

KSIAŻĘTA POMORSKY W OBOZIE BRANDENBURSKIM. Nowy książę, zdając sobie sprawę ze zmienionej zasadniczo na północy sytuacji, zmienił oczywiście z gruntu i politykę swego ojca. Jeśli dotychczas Pomorze wołogoskie graniczyło na całej przestrzeni od jeziora Bukowskiego do ujścia Dobryni do Gwdy z Pomorzem Gdańskim należącym do Polski, to obecnie po przejściu jego pod panowanie Zakonu straciło z nią wszelką łączność geograficzną. Księstwo sławneńskie należało obecnie do margrabiów, a na południu przedzielał Pomorze od Polski Łokietka, nie jak dawniej wąski pas Nowej Marchii, lecz od r. 1306 cała Wielkopolska, opanowana po śmierci Wacława czeskiego przez Henryka Głogowczyka. Stąd też Wacław, nie wyrzekając się może jeszcze całkowicie wspólnej na przyszłość z Polską polityki (dał temu poniekąd wyraz, żeniąc się z siostrą męża najstarszej córki Łokietka, Bernarda świdnickiego),¹⁴ całą swą jednak uwagę zwrócił ku celom bliższym i realniejszym. A poczęła mu znów zagrażać zjednoczona obecnie w ręku Waldemara Wielkiego, ostatniego potomka Albrechta Niedźwiedzia, — Brandenburgia. Margrabia zawiedziony w swych nadziejach zawładnięcia ujściem Wisły, skierował obecnie wszystkie swe siły do opanowania, a przynajmniej poddania w jeszcze ściślejszą niż dotychczas od siebie zależność, dzielnic książąt zachodniopomorskich.

A obok tego wzrastała coraz bardziej potęga handlowych miast hanzeatyckich na Pomorzu: Szczecina, Strzałowa, Gryfii, grożąca rozsadzeniem państwa. A wreszcie podnosił głowę na północy nowy groźny sąsiad, raz w raz domagający się w myśl dawnych, jeszcze początków XIII w. sięgających tradycji, hołdu z Pomorza. Sąsiadem tym była potężniejsza obecnie znów Dania. Toteż od r. 1309 zarówno Wacław wołogoski, jak i Otton szczeciński, stojąc, chcąc nie chcąc, w latach 1310—1312 w o-

bozie Waldemara brandenburskiego. Z musu uczestniczą w zjazdach, układach pokojowych i turniejach organizowanych dla swych wasali przez Askańczyka; niekiedy nawet (jak np. w r. 1315) pośredniczą między Erykiem duńskim a margrabią, wadząc się znowuż niekiedy wzajemnie. Innym razem otwarcie przechylają się na stronę margrabięgo i miasta Strzałowa (w r. 1314) w walce ich z królem Danii i księciem Rugii. Słowem prowadzą w tym czasie typową na owe czasy politykę drobnych książąt, obliczoną na najbliższy czas, na uzyskanie najbliższych korzyści, dla wytargowania sobie drobnych, nieistotnych koncesyj.

KOALICJA ANTYBRANDENBURSKA. Sytuacja zaczęła ulegać zasadniczej zmianie od czasu, kiedy Łokietek, opanowawszy w początkach roku 1314 Wielkopolskę,¹⁵ stanął znów na całej długości Noteci, od ujścia Obry, po Ujście, na granicy Nowej Marchii. Godzina zemsty za r. 1308 nadchodziła. Król duński począł organizować wielką koalicję przeciw margrabiemu Waldemarowi, w skład której weszli: Henryk meklemburski, Wsław ks. Rugii, ks. lüneburski, arcybiskup magdeburski, biskup szweryński, wielu panów północno-niemieckich i obaj książęta pomorscy.¹⁶ Z drugiej strony Zakon niemiecki, naturalny sprzymierzeniec Askańczyka, po klęsce poniesionej w r. 1314 od Litwy, nie był w stanie dać margrabiemu dostatecznego poparcia. Naturalnym sprzymierzeńcem Danii w walce ze wspólnym wrogiem brandenburskim, stawał się tedy Łokietek, mający z nim niewyrównane jeszcze od r. 1309 rachunki. To też ku Polsce zwrócił się król duński, szukając dalszych sprzymierzeńców w przyszłej walce z Waldemarem. Na wiosnę r. 1315 bawił w Polsce wysłannik duński, Jan Olufsson, który w imieniu swego króla zawarł z kapełanem Łokietka Stanisławem, układ, zatwierdzony na-

stępnie osobnym dokumentem przez księcia polskiego. Zobowiązywał się w nim Łokietek zachować te wszystkie postanowienia, które zostały ułożone przez pełnomocników. Przrzekał tedy zachować wieczne przymierze z Danią oraz Rugią, księstwem meklemburskim i pomorskim, obiecywał swych nowych sprzymierzeńców nigdy nie opuścić, a posilkować ich przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Specjalny ustęp poświęcony został Brandenburgii. Zobowiązuje się Łokietek wspomagać swych nowych sprzymierzeńców przeciw margrabiemu ze wszystkich swych sił, nie zawierać z nim osobnego pokoju, gwarantując wreszcie dotrzymanie zobowiązań także ze strony własnych sprzymierzeńców i krewniaków, króla Węgier, książąt mazowieckich, niektórych śląskich, wreszcie książąt halickich."

Taka była treść pierwszego dochowanego do naszych czasów przymierza, narazie jeszcze pośredniego, bo ubranego w formę układu polsko-duńskiego, Polski z Pomorzem. Patronujący mu król duński, traktował swego nowego sprzymierzeńcę jeszcze z góry, żądając od niego zobowiązań, a sam nic w zamian nie dając. Przymierze skierowane, jak się rzekło, w pierwszej linii przeciw Waldemarowi brandenburskiemu, rokowało wszakże i dla Polski nadzieję, że zgodna akcja wszystkich uczestników układu przyniesie jej w wyniku niewątpliwe korzyści. To jest co najmniej odzyskanie strat wzdłuż lewego brzegu Noteci, a może nawet, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności, zlikwidowanie całej Nowej Marchii i wybicie sobie pośredniego, przez zaprzyjaźnione Pomorze, okna na Bałtyk przy ujściu Odry.

Nie tu miejsce na szersze omawianie stosunków polsko-brandenburskich w tym czasie; poprzestaniemy tedy jedynie na ogólnym naszkicowaniu skutków układu polsko-duńsko-pomorskiego z r. 1315. Opadnięty przez koalicję, poniósł Waldemar 16 sierpnia 1316 r. klęskę pod

Granse. Bezpośrednio po tym uderzył Łokietek na Marchię i srode ją spustoszył.¹⁸ Odpowiedzią na tę akcję księcia polskiego była wyprawa Waldemara na Wielkopolskę z listopada-grudnia r. 1316, która dotarła aż do Wronek pod Poznaniem.¹⁹ Pozytywnych jednak skutków, przynajmniej dla Polski, walka ta nie przyniosła. Co więcej w dalszych układach pokojowych między Waldemarem a koalicją duńską Polska została zupełnie przemilczana. Czy fakt ten przypisać należy słabości i niezdecydowanemu postępowaniu Łokietka, który niedostatecznie poparł swych sprzymierzeńców i utwierdził swym zachowaniem się króla duńskiego w przekonaniu, iż z tak słabym sprzymierzeńcem nie potrzebuje się liczyć,²⁰ nie wiadomo. Aby choć w części dać odpowiedź na to pytanie, musimy parę słów poświęcić zachowaniu się książąt pomorskich w drugiej połowie r. 1316.

Otóż przyznać trzeba, iż w grze dyplomatycznej, która poprzedziła wojnę duńsko-brandenburską z r. 1316, a która po stronie duńskiej uzewnętrzniła się przymierzem z Polską, niemniej przebiegłym partnerem okazał się Waldemar. Widząc, iż nie będzie mógł sprostać połączonym siłom przeciwników, postanowił koalicję rozzerwać i tym samym osłabić. To też równo w dwa miesiące po zawarciu układu polsko-duńskiego, w którym jeszcze jako sprzymierzeńcy Łokietka figurowali książęta pomorscy, niespodziewanie zawarł Waldemar z Ottonem szczecińskim układ, oddając mu Ziemię Pełczycką za cenę 7000 grzywien srebra.²¹ Z dalszego przebiegu wypadków domyślać się należy, iż podobny układ zawarł Waldemar i z księciem wologoskim. Umowy te zabezpieczały Waldemarowi przynajmniej neutralność ze strony Pomorza, a więc od północy i wschodu; mógł więc margrabia mimo klęski poniesionej na zachodzie, rozprawić się spokojnie z Łokietkiem. Ten ostatni, zapuszczając się gdzieś w drugiej połowie sierpnia w granice Marchii, nie miał

jeszcze wiadomości, iż 27 tegoż miesiąca nastąpiła zupełna zmiana polityki książąt pomorskich. Tym też należy, naszym zdaniem, tłumaczyć bezskuteczność wojskowej interwencji Polski w wojnie z Brandenburgią, tym też wyjaśnić odwetowy napad Waldemara na Wielkopolskę, na który Łokietek nie był przygotowany.

Wojnę zakończył pokój w Templinie z listopada r. 1317, poprzedzony kilku przygotowawczymi aktami. Waldemar uznał się zwyciężonym. Odstąpił Meklemburgii Ziemię Starogardzką, biskupowi kamieńskiemu Świdwin i Złocieniec (Falkenburg) włączając do układu także Ottona i Warcisława pomorskich.²² Ten ostatni niewątpliwie za swe zachowanie się w czasie wojny, otrzymał od margrabiego (w każdym razie przed 18 grudnia 1317 r.) Ziemię Słupską,²³ oraz Sławno i Darłowo²⁴. Księstwo wołogoskie sięgnęło tedy na wschodzie aż po Łebę, opierając się w ten sposób o Pomorze Nadwiślańskie od r. 1308 należące do Zakonu.

Taki wynik wojny musiał oczywiście na dłuższy czas zniechęcić Łokietka do sojuszników pomorskich. Stąd też na dalszych siedem lat zrywają się wszelkie jego związki z Ottonem i Warcisławem. Książę polski, widząc niemożność dojścia do trwałego porozumienia z książętami nadodrzańskimi, zwrócił tym bardziej baczną uwagę ku sprawom krzyżackim, przeprowadzając z Zakonem w r. 1320 proces inowrocławski o odzyskanie Pomorza Gdańskiego, niestety bezskuteczny.²⁵

Niebawem wyjednane w Awinionie pozwolenie na koronację, podniosło na wewnątrz i na zewnątrz potęgę niezmordowanego zbieracza ziem polskich.

POMORZE DAŻY DO ZERWANIA ZWIĄZKU LENNEGO Z BRANDENBURGIĄ. Tymczasem na północnej granicy polskiej zachodziły wielkie zmiany. W r. 1319 zmarł król duński Eryk Mendwed; 14 sierpnia tegoż roku roz-

stał się z tym światem Waldemar brandenburski, pozostawiając małoletniego bratanka Henryka, który zresztą zmarł już w roku następnym. Opiekę nad nim objęli w międzyczasie książęta pomorscy. Korzystając ze swej niespodziewanej władzy, rozpoczęli oni walkę z Brandenburgią o zwrot krajów zdobytych niegdyś na Pomorzu, a zwłaszcza o Ziemię Ukrzańską, na lewym brzegu Odry. W walkach tych, toczonych z poszczególnymi miastami brandenburskimi i czyhającymi ze swej strony na części spadku po Askańczykach, grafami północnoniemieckimi, wysunęło się na plan pierwszy ze strony książąt pomorskich dążenie do zerwania zależności lennej od Brandenburgii, ciążące na nich od r. 1231, i uzyskanie od cesarza stopnia książąt Rzeszy zależnych bezpośrednio od króla rzymskiego. W tych dwóch tedy kierunkach idą dalsze usiłowania Warcisława i Ottona, oraz dopuszczonego obecnie do współrządów z ojcem, syna tego ostatniego, Barnima III. W tym też celu starają się książęta wszędzie o sprzymierzeńców. Wchodzą w porozumienie z cesarzem Ludwikiem Wittelsbachem, sprzymierzają się z Zakonem niemieckim przeciw Polsce,²⁶ nawiązują układy z Henrykiem Śląskim o podział Marchii Ukrzańskiej.²⁷ Pragnąc sobie wreszcie zapewnić pomoc biskupa kamińskiego, oddają mu swe państwo w opiekę, a nawet obiecują, iż w razie bezpotomnej ich śmierci, księstwa swe zapiszą biskupowi.²⁸ Posunięcia te doprowadziły wprawdzie do pewnych sukcesów terytorialnych i odzyskania części Marchii Ukrzańskiej, a nawet Nowej Marchii, ale głównego celu politycznego nie spełniły. Nawet odnowienie przymierza z nowym królem duńskim na 5 lat (10 czerwca 1324 r.),²⁹ jak i układ z księciem meklemburskim,³⁰ skutku realnego nie dały. 24 czerwca 1324 r. nadał cesarz Ludwik bawarski marchię brandenburską w lenno swemu najstarszemu synowi, także Ludwikowi, ponawiając wyraźnie zależność

lenną Pomorza od Brandenburgii.³¹ Na tym polu spotkał tedy ambitnych książąt kompletny zawód. Dodać trzeba, iż młody margrabia, oddany przez ojca pod opiekę okolicznych panów, nie miał zamiaru pogodzić się z utratą bogatej prowincji pomorskiej.

INTERWENCJA PAPIEŻA. PRZYMIERZE POLSKO-POMORSKIE. Ale niespodziewanie ówczesne położenie polityczne w Europie przyszło z pomocą zarówno Pomorzu jak i Polsce. Wzrost potęgi Wittelsbachów bawarskich, którzy w r. 1314 w osobie Ludwika uzyskali koronę cesarską w Niemczech, a w r. 1321 sięgnęli po Brandenburgię (nadaną przez tegoż Ludwika swemu synowi), zatrwożył ówczesnego papieża Jana XXII, który był czynnikiem dbającym o równowagę polityczną w Niemczech. To też przeciw potężniącemu wciąż wpływowi Bawarczyka wysunął papież rychło jako przeciwwagę króla czeskiego Jana Luksemburskiego i króla Węgier Karola Roberta, rozglądając się nadto za dalszymi sprzymierzeńcami na wschodzie Europy. Polska stojąca w ciągłym antagonizmie z Brandenburgią i posilkującą ją Zakonem niemieckim, oraz Pomorze szukające na Wittelsbachach sposobności odzyskania dawnych strat terytorialnych, stawały się naturalnymi pupilami kurii w jej zapasach z Ludwikiem bawarskim i popierającym go Zakonem niemieckim.

To też Jan XXII zaprotestował energicznie przeciw nadaniu Brandenburgii synowi cesarskiemu, a gdy to nie odniosło skutku, wyklął uroczyście Ludwika 23 marca 1324 r., wysuwając przeciw niemu jako kontrkandydata do tronu Fryderyka księcia austriackiego. Wobec takiego stanowiska papieża szereg naturalnych sprzymierzeńców Ludwika, a przede wszystkim Zakon niemiecki, dla pozornego przynajmniej utrzymania dobrych z Kurją stosunków, porzuciła swą dawną probawarską

politykę, a przechyla się na stronę sprzymierzeńca papieskiego w tych stronach, jakim była Polska. Tym należy tłumaczyć niespodziewane porozumienie się Krzyżaków z Łokietkiem na zjeździe w Brześciu (1324),³² tym przyjęcie przez Zakon pośrednictwa legatów papieskich w sporze z Gedyminem litewskim i zgodę na zawarcie z nim pokoju na cztery lata (1324—28). Ślub znowuż Kazimierz polskiego z Aldoną Gedyminówną (30 kwietnia 1325 r.) zapewniał Łokietkowi pomoc i tego do niedawna groźnego sąsiada Polski. A jeśli dodamy, że współcześnie na Rusi Halickiej zasiadł osadzony przez Łokietka Bolesław Trojdenowicz mazowiecki, to przyznać musimy, że sytuacja polityczna Polski w latach 1324—25 była wyjątkowo pomyślna: jako jedyni jej wrogowie pozostali mianowicie: król czeski Jan (sprzymierzeniec jednak papieski) i margrabia Ludwik. Tak przedstawiały się więc sprawy na wschodniej granicy brandenburskiej w chwili, kiedy papież Jan XXII dla ostatecznego obalenia swego bawarskiego przeciwnika postanowił wciągnąć Polskę i Pomorze w orbitę swych planów.

Książca pomorskiego zjednał sobie papież zdaje się jeszcze w r. 1324, zezwalając na małżeństwo Jana głogowskiego z krewną księcia śląskiego a siostrą Warcisława pomorskiego.³³ I królowi polskiemu nie szczędził papież pochwał za to, iż duchowieństwo Polski postępuje w myśl wskazówek papieskich przeciw królowi niemieckiemu i margrabiemu.³⁴ Tak więc niewątpliwie pod auspicjami papieskimi przyszedł do skutku w czerwcu r. 1325 w Nakle układ między królem polskim a książętami pomorskimi Warcisławem, Ottonem i Barnimem, pierwszy dochowany do dziś spisany akt bezpośredniego przymierza Polski z Pomorzem Zachodnim.³⁵ Choć pozornie zawarty został przeciw każdemu, kto by granice księstwa pomorskiego przekroczył, jednak z dalszego

jego kontekstu wynika nie dwuznacznie, że tym „kimkolwiek“ był przede wszystkim margrabią brandenburski, gdyż właśnie jego posiadłościami w Nowej Marchii dzielą się sprzymierzeńcy w ten sposób, iż kraje na lewym brzegu Drawy (wpadającej od północy do Noteci) miały przypaść w przyszłości Polsce, a ziemie na jej prawym brzegu — Pomorzu.³⁶ Dalsze punkty układu z r. 1325 przewidywały podział łupów wojennych, obowiązek dostarczania na wypadek wojny sił zbrojnych i ich utrzymywania, wykup jeńców itp. postanowienia. Nie osłabił znaczenia tego przymierza akt Wacława z września tegoż roku, w którym zobowiązał się wobec Zakonu nie wspierać przeciw niemu króla polskiego,³⁷ gdyż Łokietek po długich pertraktacjach zawarł również z Krzyżakami ugodę w lutym r. 1326, godząc się na rozejm z nimi, mający trwać aż do grudnia r. 1326.³⁸ Układem tym zapewniał sobie król polski nie tylko neutralność Krzyżaków na czas walki z Brandemburczykiem, ale zarazem zgodę mistrza na przemarsz wojsk litewskich spieszących Polsce z pomocą przeciw Ludwikowi. I Pomorze przygotowywało się do walki z Wittelsbachami, a książęta tamtejsi zastawiali nieraz całe miasta swym wasalom za użyczenie pomocy przeciw margrabiemu.³⁹ Tak więc w początku r. 1326 stawała pod egidą papieską⁴⁰ potężna koalicja Polski, Pomorza i Litwy, do której przyłączało się neutralne stanowisko Zakonu niemieckiego, skierowana przeciw cesarzowi i jego synowi margrabiemu brandenburskiemu.

KSIĄŻĘTA POMORSKY ZAWODZĄ. Ale i tym razem, podobnie jak przed dziesięciu laty, fatum jakieś prześladowało zbliżenie polsko-pomorskie i wspólną akcję obu tych państw przeciw wspólnemu wrogowi. I tym razem zawiódł sprzymierzeniec pomorski. Jeszcze 10 sierpnia 1325 r. wzywał papież książąt pomorskich do nieudzie-

lana pomocy Wittelsbachowi;⁴¹ widocznie, choć Otton i Warcisław stali jeszcze nominalnie w obozie papieskim, to jednak coś się w ich stanowisku zaczynało psuć, jeśli w kilka zaledwie tygodni po zawarciu traktatu nakielskiego Jan XXII uważał za konieczne zagrzewać ich do wytrwania w ich stanowisku. I rzeczywiście, podobnie jak w r. 1315 Waldemar, tak obecnie Ludwik bawarski potrafił odciągnąć od koalicji książąt pomorskich, odnosząc nad papieżem i Łokietkiem dyplomatyczne zwycięstwo. Dnia 13 sierpnia 1325 r. podpisał Ludwik brandenburski akt, w którym przyjął dawny wyrok połubowny króla duńskiego w sporze o Pomorze i zgodził się z tamtejszymi książętami na zawieszenie broni aż do połowy listopada r. 1325.⁴²

Zawarty w roku następnym, przy pośrednictwie Zakonu niemieckiego, ostateczny pokój Ludwika z Pomorzem⁴³ eliminował, podobnie jak w r. 1315, jednego z najważniejszych członków koalicji antybrandenburskiej. Co więcej jednak, 8 września 1325 r. zmarł bezdzietnie ostatni książę rugijski, Wisław III, który przed śmiercią uczynił Warcisława pomorskiego swym spadkobiercą. Przed księciem wołogoskim stała w taki sposób sprawa zrealizowania praw do wyspy i uzyskania na posiadanie jej zgody zarówno cesarza i margrabiego, jak i króla duńskiego. Akcja w tym kierunku, toczona ze zmiennym szczęściem⁴⁴, absorbowwała jednak całe siły Pomorza. Wynikiem tego wszystkiego było, że do ostatecznej rozprawy orężnej z margrabią Ludwikiem i sprzymierzonym z nim Henrykiem głogowskim, stawał znów sam Łokietek, posiłkowany jedynie przez wojska litewskie i węgierskie. Nic też dziwnego, że i tym razem akcja jego nie ziściła nadziei papieskich i nie mogło udać się królowi polskiemu wygnać Wittelsbachów z Brandenburgii.



Nie tu miejsce na opis wyprawy Łokietka na Brandenburgię z lutego r. 1326. Choć objęła ona spory szmat Marchii Średniej i spustoszyła ziemie od Frankfurtu nad Odrą po Brandenburg,⁴⁵ jako ostateczny wynik przyniosła zamiast likwidacji Nowej Marchii i przesunięcia granic Polski na wschód od Drawy aż po zetknięcie się z Wołogoszczem (jak chciał układ nakielski) jedynie drobny nabytek w postaci odzyskanej kasztelanii międzyrzeckiej. Zarówno papież, jak i Łokietek byli z tego stanu rzeczy oczywiście niezadowoleni; pierwszy odnosząc się chłodno do króla polskiego, drugi rezygnując ostatecznie ze swych planów pomorskich i brandenburskich. Zawarłszy z Ludwikiem 29. IX. 1328 pokój, zwrócił Łokietek znów całą swą uwagę na Pomorze Wschodnie i Zakon Krzyżacki.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW POMORSKO-BRANDENBURSKICH. Na Pomorzu Zachodnim tymczasem umiera niespodziewanie 1 sierpnia 1326 r. książę wołogoski Warcisław IV, w trzydziestym szóstym zaledwie roku życia. Nad trzema jego małoletnimi synami: 8-letnim Bogusławem V, 2-letnim Barninem IV i pogrobowcem Warcisławem V, obejmują teraz opiekę sędziwy Otton i jego syn, Barnim III szczecińscy. Całą ich uwagę skupia w następnych latach w dalszym ciągu z jednej strony sprawa sukcesji rugijskiej, o którą rywalizują nadto z księciem Henneberg, a z drugiej sprawa niezawisłości lennej Pomorza od Marchii. Pierwsza kwestia została rychło i to pomyślnie dla Pomorza załatwiona. Pokojem w Brudersdorf 27 czerwca 1328 r. książęta meklemburscy zrzekają się ostatecznie, w zamian za drobne koncesje terytorialne, swych pretensyj do Rugii.⁴⁶ Gorzej poszło ze sprawą niezależności od Marchii, gdyż Ludwik, uzyskawszy właśnie świeżo koronę cesarską w Rzymie, uznał 27 stycznia 1327 r. Pomorze lennem

Brandenburgii, składając równocześnie Łokietka z tronu i pozwalając swemu synowi zdobywać sobie ziemie na królu krakowskim.⁴⁷ Oczywiście groźba ta nie miała żadnego praktycznego znaczenia dla Polski, gdyż Marchia, osłabiona napadem Łokietka z r. 1326 nie miała dostatecznych sił dla przeprowadzenia wyroku cesarza. Co więcej jako skutek swój przyniosła tym większe skłócenie Wittelsbachów z Janem Luksemburskim, który jako król Czech rościł sobie wciąż pretensję do Polski, a Łokietka nazywał zawsze królem krakowskim.

Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa pomorska, gdyż wobec Pomorza margrabia pragnął rzeczywiście zrealizować nadanie ojcowskie. Stąd orężne starcie Brandenburgii z Pomorzem było nieuniknione. Obie strony gotowały się do walki. Otton szczeciński sprzymierzył się z końcem r. 1328 z Henrykiem meklemburskim i biskupem kamieńskim,⁴⁸ podobno nawet począł się starać o przymierze z Łokietkiem, pragnąc go sobie zjednać w grożącej wojnie.⁴⁹ Ale tym razem role się zmieniły: o ile w latach 1315 i 1325 potrzebującą pomocy Pomorza była Polska, dająca szerokie zobowiązania a nie w zamian za to nie uzyskująca, o tyle teraz pomocy Łokietka potrzebował Otton. Nie znamy bliższych szczegółów tego zbliżenia; zdaje się też, że nie doszło ono do skutku. Doszło natomiast porozumienie się Pomorza z Zakonem niemieckim, któremu w lutym r. 1329 zastawia Otton za 6000 grzywien na 12 lat księstwo słupskie,⁵⁰ a Łokietka z Brandenburgią, z którą książę polski zawiera w październiku tegoż roku na lat trzy pokój przy pośrednictwie wojewody Wincentego z Szamotuł.⁵¹

Dopiero rok następny przyniósł pewne odprężenie stosunków pomorsko-brandenburskich. W roku 1331 cesarz, zagrożony na południu przez Luksemburczyka, zerwał ze swą dotychczasową antypomorską polityką

i mianował Ottona i Barnima opiekunami małoletniego wciąż jeszcze margrabiego. Od tej też chwili książęta pomorscy stają się, acz na krótko, najzagorzalszymi stronnikami Ludwika, walcząc w jego sprawie ze wszystkimi wrogami Marchii. Na ten też czas przypada przypuszczalnie zaognienie się stosunków ich z Polską, przeciw której, jak się zdaje, toczyli nawet w r. 1331 walkę, za którą otrzymali później specjalne wynagrodzenie od margrabiego.⁵² Ten krótki flirt Pomorza z Ludwikiem skończył się jednak już w roku następnym z chwilą, kiedy cesarz odebrał książętom opiekę nad swym synem. Odtąd, a zarazem od chwili dojścia Bogusława do pełnoletności, rozpalila się znów walka pomorsko-brandenburska. Ale w sporze tym, Łokietek zajęty wojną z Krzyżakami tym razem udziału nie brał, choć nadal należał do obozu wrogiego margrabiemu.

INTERESY POMORZA I POLSKI ZA ŁOKIETKA I KAZIMIERZA WIELKIEGO. Tak ukształtowały się stosunki polsko-pomorskie w epoce trzydziestolecia panowania Łokietka. Zbierzmy pokrótce dzieje stosunków Polski z Pomorzem w latach 1306—1333. Mimo zasadniczej zgody obu stron, iż wspólnym ich najgroźniejszym wrogiem jest Brandenburgia i Zakon niemiecki, mimo zawieszonych dwukrotnie przymierzy polsko-pomorskich zaczęпно-odpornych, wspólna akcja obu tych państw nigdy nie doszła do skutku. Zbyt wielka mimo wszystko była rozbieżność interesów obu krajów: Polski, upatrującej w wojnie z Zakonem i Brandenburgią swój ostateczny cel służący do odebrania zrabowanych jej ziem, i Pomorza, prowadzącego politykę na bliższą metę, dążącego jedynie do zerwania związku lennego z Brandenburgią i nie mającego sprzecznych interesów z cesarstwem a Zakon niemiecki nawet niekiedy wprost kochającego. Co więcej, Polska Łokietkowa była orga-



nizmem jeszcze zbyt młodym i w grze politycznej zbyt niedoświadczonym, aby tak wytrawnemu partnerowi, jakim był na arenie polityki europejskiej Zakon niemiecki, stawić skutecznie czoło. A i tak przebiegły gracz polityczny, jakim był cesarz Ludwik, zawsze potrafił zostawić Polskę w ostatniej chwili osamotnioną, nawet kosztem własnych pewnych ustępstw, i zdaną na ciosy silniejszego przeciwnika. Stąd też nie dziwnego, iż poczynania Łokietka przy ujściu Odry nie mogły Polsce przynieść realnych korzyści.

Dopiero wstąpienie na tron 23-letniego Kazimierza z biegiem czasu miało pchnąć politykę pomorską Polski na nowe tory. Młody władca, zarówno w sprawie krzyżackiej, jak i w pomorsko-brandenburskiej zerwał z miejsca z polityką swego ojca. To też już w miesiąc po swym wstąpieniu na tron przedłużył Kazimierz zawieszenie broni z Zakonem na dalszy rok. W trzy miesiące później likwiduje i zatarg brandenburski. Pokój Ludwika z Pomorzem stanął już 25 czerwca 1333 r. w Lipianie, z Polską — 31 lipca w Poznaniu.⁵³ Zawarty przez Polskę nominalnie na lat 2, a przez Bogusława na trzy lata, przyniósł nadto niedługo (grudzień r. 1333) księciu wołoskiemu upragnione od dawna zwolnienie go od lenna brandenburskiego i poddanie pod bezpośrednią zależność od cesarza.⁵⁴ Natomiast Szczecin miał pozostać nadal w zależności od margrabiego, milczą przynajmniej o jego stanowisku prawnym odpowiednie akty. Choć dobre stosunki margrabiego z Pomorzem przerwała raz jeszcze w r. 1335 wojna, a i węzły łączące Polskę z Brandenburgią nie były zbyt silne, o czym świadczy fakt, iż Kazimierz ze swej strony rokowania o ślub swej córki z bratem margrabiego Ludwikiem rzymskim prowadził opieszale, gotów je każdej chwili zerwać, to jednak wobec zgody w tym czasie dwóch największych potęg w Niemczech: Luksemburgów i Wittelsbachów, zmian żadnych

w ustosunkowaniu się do siebie Pomorza i Polski nie obserwujemy.

POROZUMIENIE POLSKO-CZESKO-POMORSKIE. Dopiero r. 1335 wraz z nową falą antagonizmu bawarsko-czeskiego przyniósł zasadniczą zmianę polityki Polski i Pomorza wobec Wittelsbachów. Król czeski, potrzebujący nowych sprzymierzeńców w swej walce z cesarzem, poszedł na dalekie wobec Kazimierza polskiego ustępstwa. Traktatem wyszehradzkim (listopad r. 1335) zrzekł się tytułu króla polskiego i zgodził na pozostawienie w zawieszeniu sprawy przynależności Śląska do korony czeskiej. Ze swej strony Kazimierz polski przystał na wyrok Jana w swym sporze z Krzyżakami, warując sobie jedynie zatwierdzenie go w przyszłości przez papieża.⁵⁵ Równocześnie książęta szczecińscy, nie czekając na wygaśnięcie trzyletniego pokoju, rozpoczęli dla odzyskania swych dawnych wpływów w Marchii nową wojnę z Ludwikiem, zakończoną wprowadzie pokojem w Pozdawilku (28 luty 1336 r.), ale dowodzącą, iż w każdej chwili są gotowi ponownie stanąć po stronie wrogów margrabiego.

Tak wyglądały stosunki na pograniczu polskim i pomorskim, gdy w początkach r. 1337 postanowił Jan Luksemburski zorganizować wielką ligę Czech, Polski, Pomorza i wielu książąt północno-niemieckich przeciw Wittelsbachom. To też po powrocie w marcu r. 1337 z wyprawy krzyżowej na Litwę i zapośredniczywszy w Inowrocławiu ugodę między Wielkim Mistrzem a Kazimierzem, stanął w początkach marca w Poznaniu i tu rozpoczęły się obrady nad stworzeniem porozumienia polsko-czesko-pomorskiego, skierowanego przeciw królowi rzymskiemu i jego stronnikom. 12 marca zawarli ostatecznie królowie polski i czeski układ „dla zachowania pokoju i ładu” między oboma królestwami

na lat 10, regulujący sprawę pogranicznych nieporozumień i napadów oraz godzący się na cały szereg wspólnych wystąpień przeciw burzycielom porządku.⁵⁶

Nie ma wprawdzie w układzie tym ani słowa o Brandenburgii; król polski, mając w pamięci widocznie dawniejsze wypadki z lat 1315 i 1326, oczekiwał tym razem wyraźnych pierwszych kroków ze strony swego kontrahenta i ostateczne swe przystąpienie do przymierza czynił zależnym od stanowiska Jana w sporze polsko-krzyżackim. Niedawne postanowienia zjazdu inowrocławskiego, choć umiejętnie przez stronę polską zrehabilitowane, kiedy to Kazimierz czynił tylko obietnice, a do niczego stanowczo się nie zobowiązywał, są tylko świadectwem, jak dalece król polski był w swej polityce proczeskiej ostrożny i liczył się z tym, iż zbliżenie z marcą w rzeczywistości realnych wyników nie da.

Najważniejsze natomiast postanowienia zapadły na zjeździe w Poznaniu w sprawie pomorskiej. Po raz pierwszy od r. 1177 zjawili się na terytorium polskim książęta nadodrzańscy Otton i Barnim. Zachował się też z tegoż dnia 12 marca akt przymierza ich z królem czeskim, zawierający postanowienie natury wojskowej.⁵⁷ Książęta szczecińscy zobowiązywali się dostarczyć Janowi w razie wojny 100 zbrojnych rycerzy; omówiono przy tym jak zwykle obowiązki utrzymywania ich w czasie wyprawy, zgodzono się wreszcie, iż zdobyte na nieprzyjacielu grody, położone „*in dominio*” obu stron, będą należały do tego, w czym posiadaniu dawniej się znajdowały. Nowe natomiast zdobycze miały być dzielone na pół między sprzymierzeńców. Choć znów Brandenburgia nie została w akcie tym zupełnie wspomniana, lecz rzecz oczywista, że wszystkie te postanowienia zwracały się w pierwszym rzędzie przeciw niej, a król czeski zobowiązywał się nawet nie zawierać osobnego pokoju z cesarzem, a sprawy pomorskiej pilnować i do-

przewieźć ją do szczęśliwego końca. Co to za sprawa była, nie określono. Domyśleć się wszakże wolno, iż miano tu na myśli prawne stanowisko Pomorza Szczecińskiego wobec Brandenburgii niezałatwione, jak wspomniano, aktem z grudnia r. 1333. Równocześnie zapewne, może tego samego nawet dnia (12 marca), zawarto w Poznaniu układ polsko-pomorski. Treści jego jednak bliżej nie znamy, a dowiadujemy się o nim jedynie z późniejszego aktu Kazimierza Wielkiego z r. 1348.⁵⁰ Przypuszczać jednak wolno, iż postanowienia jego zrehabilitowane zostały jedynie w formie ogólnej, jako obietnica utrzymywania między obu państwami dobrych stosunków. Prawdopodobnie i w sprawie pomorskiej, podobnie jak w czeskiej, nie chciał się Kazimierz angażować, nie przekonawszy się o szczerości kontrahenta i nie załatwiwszy w przód sprawy krzyżackiej. Jeśli więc zawierał z Ottonem układ, to jedynie pod presją czeską i ze szczerym zamiarem dostosowania się do sytuacji politycznej, jaka się w najbliższym czasie wytworzy. Do takiego stanowiska mogła uprawniać króla polskiego i ta jeszcze okoliczność, iż do przymierza czeskiego przystępowali obecnie jedynie książęta szczecińscy, podczas kiedy Bogusław wołogoski, pozostawał nadal w obozie cesarskim.

ZMIANA POLITYKI JANA LUKSEMBURSKIEGO. Przewidywania Kazimierza i tym razem okazały się trafne. Ludwik bawarski, otoczony przez koalicję stworzoną przez czeskich Luksemburgów, porozumiał się z Zakonem niemieckim, zabraniając mu wszczęcia rokowań z Kazimierzem, który „mieni się być królem polskim”.⁵¹ Nadto pragnąc rozerwać groźny łańcuch sprzymierzeńców Jana Luksemburskiego i tym razem postanowił zjednać sobie księcia pomorskiego. W Frankfurcie 14 lipca 1338 r. zwolnił tedy wreszcie i księstwo szcze-

cińskie od związku lennego z Brandenburgią, stawiając je w rzędzie księstw Rzeszy bezpośrednio zależnych od cesarza. Jedynym zastrzeżeniem, jakie uczynił przy tym cesarz, był warunek, iż na wypadek bezpotomnej śmierci Barnima księstwo szczecińskie przypadnie Brandenburgii, a nie najbliższemu krewnemu księcia szczecińskiego, księciu Wołogoszcza.⁶⁰ Tak więc układ frankfurcki z jednej strony rozrywał groźną dla cesarza koalicję i eliminował z niej księcia szczecińskiego, z drugiej strony stwarzał margrabiemu nowego wroga w osobie dotkniętego w swych prawach spadkowych do Szczecina, księcia Bogusława. Stąd też staje się zrozumiałe przechylenie się tego ostatniego z powrotem ku Polsce, na co jednak przyjdzie jeszcze czekać cztery lata.

Drugim węzłem, jaki zaczął od tej pory coraz silniej łączyć księstwo wołogoskie z Polską, to sprawa krzyżacka. W r. 1339 przeprowadził Kazimierz Wielki proces warszawski z Zakonem, który choć teoretycznie przez Polskę wygrany (przyznawał jej zwrot zdobytych przez Zakon ziem i odszkodowanie pieniężne), w praktyce jednak, z powodu apelacji krzyżackiej, nie doprowadził do niczego i przekonał Polskę raz jeszcze, iż utracony Gdańsk da się odzyskać tylko siłą. A na to Polska z r. 1339 sama jedna była jeszcze za słaba. W podobnym, choć szczęśliwszym, położeniu znalazł się obecnie Bogusław V. W r. 1341 upływał 12-letni termin wykupu Ziemi Słupskiej, zastawionej Zakonowi w r. 1329 przez opiekunów małoletniego wówczas księcia na wojnę z Brandenburgią za 6000 grzywien srebra. Wiemy, jak Zakon niechętnie wypuszczał z rąk zastawy. Równocześnie książę pomorski, prowadzący wciąż na wszystkie strony walki, na wykup zastawy zdobyć się nie mógł. Konieczne były układy w tej materii, zwłaszcza że po stronie Krzyżaków stanął niespodziewanie Otton szczeciński, który wzbraniał się wydać akty zastawu z r. 1329.

Część sumy zastawnej zdołał jednak Bogusław na czas wydobyć i uzyskać odroczenie reszty na rok. Na tę resztę nigdy by się prawdopodobnie książę nie zdobył, gdyby nie pomoc mieszczan słupskich, którzy sami zebrali pozostałą cenę wykupu⁴¹ i w ten sposób pozbyli się władzy zakonnej. Cała sprawa przypominała dostatecznie księciu wołogoskiemu niebezpieczeństwo grożące od wschodu i Krzyżaków.

Tak więc wspólne wystąpienie dwóch słowiańskich sąsiadów Zakonu wydawało się koniecznością nieuchronną. W związku z tym niebezpieczeństwem król Jan Luksemburski, nie zważając na swego papieskiego sprzymierzeńca, zmienił nagle front. Przeciw grożącej mu koalicji polsko-węgiersko-pomorskiej począł montować ligę czesko-brandenburską, przerzucając się w taki sposób do obozu wrogów papieństwa. Zawarty tedy między Luksemburczykiem a Wittelsbachami pokój frankfurcki (1339), choć nie zwracał się jeszcze bezpośrednio przeciw królowi krakowskiemu, ale stawiał przeciw Polsce połączone siły Czech i Niemiec.

ZWIĄZEK POMORZA Z POLSKĄ (1343). Nadszedł rok 1340, a z nim nowa nadzieja Polski na opanowanie szerokich przestrzeni Rusi Halickiej, po śmierci ostatniego księcia ruskiego Bolesława Jerzego Trojdenowicza.⁴² Tak tedy dojrzewała w umyśle syna Łokietkowego konieczność tymczasowego choćby zrezygnowania z planów odzyskania ujścia Wisły i zawarcia z Zakonem pewnego *modus vivendi*, zapewniającego maksimum dających się osiągnąć korzyści; wszystkie swe natomiast siły postanowił Kazimierz zwrócić ku południowemu wschodowi ku Rusi Halickiej. Nie rezygnował jednak równocześnie mądry król z aspiracji morskich i, godząc się z ciężkim sercem na kilkakrotnie odwlekaną rezygnację z Pomorza, sięgał równocześnie swymi planami dalej i starał się za-

stąpić Polsce utratę Gdańska częściową bodaj rekompensatą przez danie jej nowego, wiernego sprzymierzeńca w osobach książąt zachodnio-pomorskich. Przekonał się też Kazimierz, że wszystkie dotychczasowe przymierza z Pomorzem, choć zawierane uroczyście na pergaminie, nie wytrzymywały próby życia, gdyż zbyt mało punktów stycznych łączyło politykę pomorską z polską. To też zamyslił swego sprzymierzeńca związać z Polską trwale i silniej, a mianowicie związkami krwi. Spowinowacenie się Piastów z synem Warcisława dałoby Polsce nie tylko okno na Bałtyk, ale zarazem realną siłę i poparcie w oczekujących ją ostatecznych zapasach dyplomatycznych z Zakonem niemieckim. Posiadanie potężnego sprzymierzeńca nad dolną Odrą, mogącego każdej chwili odciąć Zakon od napływu gości zachodnich, na których pomocy fundowane było powodzenie militarne Krzyżaków, stawiało w zupełnie innym położeniu króla polskiego, dotychczas w rokowaniach z Zakonem odosobnionego.

Takie były przyczyny i geneza nowych układów polsko-pomorskich, jakie zapoczątkowane zostały niewątpliwie jeszcze w końcu r. 1342, a zakończone w lutym roku następnego przymierzem zawartym w Poznaniu. Poprzedzać je musiały nadto jeszcze rokowania między Bogusławem a Ottonem, zwaśnionymi między sobą jeszcze od r. 1338; i tu zapewne pośredniczył król polski, doprowadzając w końcu do tego, iż układ poznański podpisali zarówno Bogusław, jak i jego dotychczasowi rywale Otton i Barnim III.

Dnia 24 lutego 1343 r., a więc na kilka miesięcy przed zawarciem ostatecznego pokoju z Zakonem niemieckim, pojawili się w Poznaniu wszyscy trzej książęta pomorscy. Zawarty wówczas układ⁴⁴ zawierał postanowienia nie tylko, jak poprzednio, uroczystego przymierza. Dla tym silniejszego wzmocnienia tego zobowiązania,

zgadzał się Bogusław wołoski na poślubienie córki Kazimierza i Aldony litewskiej, Elżbiety, której zapewniał równocześnie wiano 2000 kóp groszy praskich. Miasta pomorskie miały przyszłej księżnej złożyć hołd jako swej władczyni i córce królewskiej. Obok tego akt z lutego zawierał szereg postanowień politycznej natury. Książęta zobowiązywali się posiłkować na przyszłość króla polskiego 400 rycerzami przeciwko każdemu nieprzyjacielowi królestwa, a zwłaszcza przeciw Zakonowi niemieckiemu, na każde wezwanie króla, najpóźniej jednak w ciągu czterech tygodni od otrzymania podobnego wezwania. Co więcej przyrzekli równocześnie nie przepuszczać przez swe terytorium osób dążących do Krzyżaków, bez względu jakiegokolwiek osoby te byłyby stanu (a więc nawet udzielnych książąt śpieszących na „rejzy“ krzyżackie). Tak więc główny postulat Kazimierzowy, odcięcia Zakonu od posiłków zachodnich i postawienia na zachodniej ścianie jego państwa groźnego polskiego sprzymierzeńca, został w końcu całkowicie zrealizowany.

Dalsze postanowienia układu z r. 1343 świadczą, iż myślano w nim nie tylko o obronie na wypadek ewentualnego napadu ze strony krzyżackiej, ale i o wspólnej akcji zaczepnej. Zdobyte na Zakonie w przyszłości grody miały powrócić do swych pierwotnych właścicieli, a nowozdobyte miały być rozdzielone między sprzymierzeńców w stosunku do dostarczonych na wojnę sił zbrojnych. Wszystkie te zobowiązania zostały przez książąt pomorskich zatwierdzone przysięgą na Ewangelię, a przypuszczać trzeba, że podobny akt ze zobowiązaniami wygotowała i kancelaria polska. Nie zachował się on jednak do dni dzisiejszych.

Wkrótce po tym odbył się ślub Bogusława z Elżbietą. Miał on zapewne miejsce jeszcze za pobytu Bogusława w Polsce, gdyż młoda para małżeńska bawiła w otoczeniu

królewskim jeszcze w lipcu tegoż roku. Nic jednak bliższego nie możemy powiedzieć o uroczystościach towarzyszących tym zaślubinom, gdyż wszystko, co na ten temat opowiada Długosz,⁴ jest wytworem jego własnej fantazji.

Tak więc w przededniu ostatecznego załatwienia z Zakonem sprawy Gdańska stawał król polski w zupełnie innych niż wszystkie poprzednie razy warunkach. Nowy sprzymierzeniec godził w Pomorze krzyżackie od zachodu, podwyższał siłę militarną królestwa, groził zupełnym odcięciem Zakonu od Niemiec. Okoliczność ta skłaniać musiała i wielkiego mistrza do zmiany swego nieustępliwego dotychczas stanowiska w sprawie pomorskiej. To też kiedy w lipcu r. 1343 zjechali się w Kaliszu pełnomocnicy polscy i krzyżaccy, aby tu ułożyć i spisać warunki ostatecznego pokoju polsko-krzyżackiego, sprawa tylekroć przez Zakon odrzucona poszła niespodziewanie gładko. Zakon godził się na daleko idące ustępstwa; godził się na wypłatę 10000 florenów jako odszkodowanie za stratę przez Polskę kraju, rezygnował z oświadczenia króla węgierskiego, jako następcy Kazimierza, iż nie będzie się starał odzyskać odstąpionych obecnie ziem. Wreszcie zobowiązywał się do płacenia królowi polskiemu daniny z Pomorza.⁵ Wszystkie te koncesje zakonne dadzą się wytłumaczyć jedynie wzmocnionym przez traktat poznański stanowiskiem Polski. Co więcej do pokoju tego został wciągnięty nowy zięć królewski i imię jego figuruje, obok imion książąt mazowieckich, na akcie przymierza polsko-krzyżackiego,⁶ jako gwaranta dotrzymania warunków przez „ojca“ księcia pomorskiego.

Tak więc pierwsza na związkach krwi oparta próba przymierza polsko-pomorskiego, umiejętnie przeprowadzona przez Kazimierza Wielkiego, już w najbliższej przyszłości przyniosła realne korzyści w postaci zysków

na polu dyplomatycznym. Pozostawała jeszcze druga sprawa: ściślejszego związania Pomorza Nadorzańskiego z Polską zarówno pod względem politycznym jak i kościelnym. W tych też kierunkach szły przez dalszych 27 lat usiłowania króla Kazimierza.

KU UNII POMORZA Z POLSKĄ

ZATARG POLSKI Z KURIĄ RZYMSKĄ. Oczywiście zawiązanie pokrewieństwa między dworem krakowskim a pomorskim nie musiało na przyszłość znaczyć, aby polityka obu tych władców była ściśle ze sobą zespolona; owszem zdarzały się wypadki, iż dążenia Kazimierza Wielkiego i Bogusława rozchodziły się, zwłaszcza jeśli chodziło o politykę wobec Brandenburgii i Wittelsbachów. Rozbieżności te jednak były na ogół krótkotrwałe, a częstokroć kryły w sobie nagle polityczne zwroty zarówno ze strony polskiej jak i pomorskiej, w jakie to zmiany obfitował cały wiek XIV. Wspólna natomiast była polityka obu władców w odniesieniu do kościelnych stosunków na Pomorzu.

Biskupstwo pomorskie, ze stolicą najpierw w Wolinie, a później w Kamieniu, fundowane jeszcze w r. 1124 przez Bolesława Krzywoustego i św. Ottona Bamberckiego, należało od najdawniejszych czasów do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Biskupi wolińscy brali udział w synodach, zwoływanych przez metropolitów polskich; jednak w XIII w. razem z postępem niemieczyny na Pomorzu usiłowali biskupi ci, przeważnie narodowości niemieckiej, zerwać przy milczącym choćby poparciu książąt węgłoskich, związki łączące diecezję kamieńską z Polską i Gnieznem. Zaprzestali uczestnictwa w synodach, czynili w kurii starania o oficjalne zwolnienie od związku metropolitalnego z Polską, a co najważniejsze, bo dotyczące spraw fiskalnych kurii, odmawiali płacenia na jej rzecz główszczyzny, tak jak

ją płaciła od niepamiętnych czasów cała archidiecezja gnieźnieńska, tj. świętopietrza. Toteż przez całą pierwszą połowę XIV w. toczy się walka kurii i Polski z Kamieniem o opłatę denaru św. Piotra; danina ta, tak ważna dla dochodów kamery apostolskiej, z której też nie łatwo rezygnowała, stawiała się w oczach obu stron symbolem przynależności Pomorza Zachodniego do związku metropolitalnego polskiego, gdyż pociągnięcie Kamienia na równi z resztą diecezji polskich do opłaty świętopietrza równało się faktycznie uznaniu przynależności jego do prowincji kościelnej polskiej.⁶⁷

Z takim ujęciem sprawy nie chcieli się oczywiście niemieccy biskupi pomorscy zgodzić; mimo wyraźnych rozkazów i napomnień papieskich odmawiał też Kamień stanowczo i trwale opłacania świętopietrza na rzecz kolektorów apostolskich, jak to miało np. miejsce w r. 1317 i następnych.⁶⁸ Wobec takiego stanowiska biskupów Pomorza a i postępującej wciąż germanizacji kraju, nie nie znaczyło, iż kuria papieska w swych oficjalnych pismach wciąż zaliczała Kamień do prowincji kościelnej gnieźnieńskiej, lub jako leżący „*intra limites regni Poloniae*” (w granicach królestwa polskiego)⁶⁹, nie nie znaczyło, że wysłańcy papiescy okładali opornych biskupów i ich poddanych interdyktem i klątwami, jak np. w r. 1325;⁷⁰ biskupi kamińscy stali nieugięci na swym stanowisku nieprzynależności do kościoła polskiego a poddania bezpośrednio stolicy apostolskiej. Trzeba było tedy sprawę skierować na inne tory.

W sierpniu r. 1343, a więc w niecałe dwa miesiące po załatwieniu konfliktu polsko-krzyżackiego pokojem kaliskim, rozpoczął się tedy w Gdańsku, przed legatem papieskim Gallhardem de Carceribus proces kanoniczny o przynależność Kamienia do archidiecezji gnieźnieńskiej.⁷¹ Obie strony gromadziły przy tym uczone wywody prawne, mające przemawiać za słuszością ich tezy,

powoływały się na pergaminy i stare kroniki. Nie znamy, wprawdzie wyroku legata papieskiego w tej sprawie, ale bezpośrednio po procesie gdańskim wystawiane pisma papieskie polecają ściąganie z diecezji kamieńskiej świętopietrza i czynność tę przekazują, jakby dla osłody, samemu tamtejszemu biskupowi.⁷² Co więcej, dziesiąta część zebranych pieniędzy, jakby dla zamanifestowania przynależności Kamienia do kościoła polskiego, została na życzenie Kazimierza przeznaczona przez papieża na krucjatę polską przeciw Tatarom.⁷³ Wyrok więc zapewne zapadł po myśli życzeń i interesów polskich. Choć nie znamy bliżej stanowiska księcia Bogusława w tym procesie, to jednak przypuścić wolno, iż na pomyślny dla Kazimierza wynik jego w dużej mierze wpłynęło stanowisko Bogusława, świeżo właśnie z dworem polskim skona-

Na razie sprawa była teoretycznie wygrana, choć niespodziewana śmierć starego biskupa kamieńskiego, Fryderyka (9 grudnia 1343 r.) i wstąpienie jego następcy, Jana księcia Sachsen-Lauenburg, stawiało wszelkie polskie sukcesy dyplomatyczne pod wielkim znakiem zapytania. I rzeczywiście nowy biskup zjednuje sobie od razu papieża i kolegium kardynalskie, przysyłając do Awinionu pełną takse, należną kurii od biskupów przy objęciu przez nich diecezji, a wreszcie w listopadzie r. 1346 osiąga, iż papież określa nareszcie biskupstwo kamieńskie, jako podległe bezpośrednio stolicy apostolskiej i zwalnia je od dziesięciny na rzecz króla polskiego.⁷⁴ Przyczyna tej naglej zmiany polityki papieskiej w za-targu Polski z Kamieniem leżała niewątpliwie w niechętnym dla Kazimierza i Bogusława pomorskiego stanowisku Barnima III szczecińskiego,⁷⁵ który od r. 1344 po śmierci ojca objął rządy w swym państwie. Wreszcie i sam król polski właśnie w r. 1345 zmienił nagle swą proluksemburską i antybrandenburską politykę, przecho-

dząc do rzędu wrogów Karola IV i papieża. Przyczyną tej nagłej zmiany w ustosunkowaniu się Polski do papieża i cesarza, była znów sprawa czeska.

STOSUNEK POLSKI I POMORZA DO WITTELSBACHÓW I CESARZA. Posunięcia z r. 1344 Jana Luksemburskiego w kurii miały jako swój skutek obietnicę papieską wcielenia biskupstwa wrocławskiego do świeżo utworzonego arcybiskupstwa praskiego,⁷⁶ a rzecz naturalna, że jako odpowiedź Polski przyniosły sprzymierzenie się Kazimierza z jego dotychczasowym wrogiem margrabią Ludwikiem brandenburskim, którego bratu została obecnie obiecana w zamęcie druga córka króla polskiego, Kunegunda.⁷⁷ W styczniu r. 1345 sprawy stały już tak ostro, że powracający z „rejzy” litewskiej Zakonu, Karol czeski, został z polecenia Kazimierza polskiego uwięziony, a choć rychło uciekł, jednak wojna polsko-czeska wybuchła i toczyła się ze zmiennym szczęściem aż do r. 1348.⁷⁸

Ta zmiana stanowiska polskiego wobec pupila kurii, jakim był Karol Luksemburski, nie mogła oczywiście pozostać bez wpływu na sprawy pomorskie. A wypadki poszły tu błyskawicznie. Już w sierpniu r. 1345 uwolnił papież biskupa kamieńskiego od obowiązku płacenia obiecanej w r. 1343 Kazimierzowi dziesięciny z świętopietrza,⁷⁹ a w roku następnym oświadcza już wyraźnie, jak to wyżej wspomniano, że diecezja kamieńska podlega bezpośrednio papieżowi i że nie leży ani nie należy do królestwa polskiego.⁸⁰ Los biskupstwa pomorskiego został tedy ostatecznie przesądzony; wszystkie późniejsze usiłowania w tym kierunku Polski Kazimierzowej były z góry skazane na niepowodzenie. Ale i na polu polityki międzynarodowej zaszły w latach 1343—48 na Pomorzu duże zmiany. Przystąpienie Kazimierza do obozu Wittelsbachów, choć nie przyniosło mu żadnych korzyści, gdyż

margrabia, jak zwykle, nie wsparł króla polskiego w jego walce z Czechami, oddziałało jednak na politykę książąt pomorskich. I rzecz dziwna, wbrew zawartym w r. 1343 układom, wspólną z Polską linię polityczną: przymierza z Wittelsbachami, obiera nie nowy zięć królewski, Bogusław, ale jego dotychczasowy rywal do dziedzictwa wołoskiego od r. 1338 : Barnim III szczeciński.

Już w grudniu r. 1347 wydaje Barnim glejt bezpieczeństwa dla rajców Chojny w Nowej Marchii,⁶¹ którzy mają na jego dwór przybyć na rokowania. Choć treści ich i przebiegu bliżej nie znamy, jednak wolno się domyślać, iż chodziło w nich o nawiązanie kontaktu z margrabią Ludwikiem, z którym, jak z dalszych wiadomości naszych wynika, doszło w końcu do układu. Wreszcie w marcu r. 1348 przyszło w Krakowie (zapewne tylko przez pełnomocników) do odnowienia dawnego, z r. 1337, przymierza między Kazimierzem a Barnimem. Tak więc w początkach r. 1348 stawała przeciw Luksemburgom potężna koalicja Polski, Danii, Brandenburgii i Szczecina, oraz wielu panów niemieckich i polskich.⁶²

Nie spotykamy w obozie polskim, jak się rzekło wyżej, Bogusława wołoskiego. Cicho o nim przez cały rok 1346/47. Nie wiemy jednak nic, aby książę pomorski angażował się w tym czasie po stronie Luksemburczyka. Zapewne Bogusław, pominięty w r. 1338 w układzie w sprawie pomorskiego dziedziczenia w razie wygaśnięcia linii szczecińskiej, wolał ostrożnie wyczekiwać ostatecznego rozwoju wypadków, licząc oczywiście, iż w ich ostatecznym wyniku uda mu się od każdej ze stron, zarówno od cesarza jak i margrabiego, uzyskać z dawna upragnioną cesję, niż angażując się przy boku któregośkolwiek z nich narażać się na wątpliwy wynik wojny. Do takiego stanowiska upoważniała księcia wołoskiego sama polityka Kazimierzowa, obliczona od samego po-

czątku raczej na demonstrację prowittelsbachowską, a nie mającą na oku głębszych celów.

Tymczasem na zachodzie sytuacja dla Brandenburczyków stawała się coraz cięższa. 11 października 1347 r. zmarł nagle cesarz Ludwik bawarski ojciec margrabiego; wybranie przez elektorów jego następcy, margrabiego Karola czeskiego, rozszerzało potęgę Luksemburgów na całe Niemcy i stwarzało Wittelsbachom nowego potężnego nieprzyjaciela. Wobec tak zmienionej sytuacji politycznej przymierze polsko-brandenbursko-pomorskie traciło dla Kazimierza swą wartość, a król polski musiał realnie liczyć się ze stanem faktycznym. A to tym bardziej, iż na północy przybywał Ludwikowi jeszcze jeden nieprzyjaciel w osobie tzw. Pseudowaldemara (podającego się za zmarłego w r. 1319 ostatniego Askańczyka Waldemara Wielkiego), który wkrótce zdołał uzyskać poparcie Karola. Wobec tak zmienionej na północy sytuacji już pierwsza połowa r. 1348 wykazuje pewne zbliżenie polsko-czeskie. Choć walka w lecie tegoż roku znów rozgorzała, lecz widać było, iż obie strony czekają tylko na uchwycenie odpowiedniej sposobności do pogodzenia się. Pomostem między Polską a Karolem czeskim stało się i tym razem Pomorze. 12 czerwca 1348 r. otrzymują książęta Barnim i Bogusław od cesarza lenno pomorskie, jako udzielne z pominięciem praw Brandenburgii i z możliwością dziedziczenia lenna w razie wymarcia jednej linii, przez drugą.³³ W lipcu tegoż roku bawi Barnim, a z nim i Bogusław na dworze Karola w Pradze.³⁴ W sierpniu walczy już Barnim po stronie Luksemburczyka przeciw Wittelsbachowi i wkrótce otrzymuje od cesarza Marchię Ukrzańską odebraną margrabiemu.³⁵

ROZBIEŻNOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ I POMORSKIEJ
ORAZ PONOWNE ZJEDNOCZENIE. Ale tu był kres zgodnej polityki Polski i Pomorza. Jeśli Kazimierz polski zawarł

ostatecznie w listopadzie r. 1348 układ w Namysławie z Karolem i wspierał go w roku następnym przeciw Brandenburgii i królowi duńskiemu,⁶⁶ to księżęta pomorscy, znęcani widokami na odzyskanie od Pseudowaldemara i Meklemburgii i Marchii Ukrzańskiej, przerzucają się znów niespodziewanie na stronę Wittelsbachów. Już w październiku r. 1348 zawiera Barnim układ ze sprzymierzeńcem margrabiego Waldemara, królem duńskim,⁶⁷ a w jesieni roku następnego wojska pomorskie walczą w obronie Ludwika w bitwach pod Odrzyckiem i Frankfurtem,⁶⁸ kiedy natomiast posiłki polskie Kazimierza uczestniczyły w nich po stronie Karola i Pseudowaldemara.⁶⁹ Skutki tej nieopatrznej polityki pomorskiej nie kazały długo na siebie czekać. W ostatecznym akcie pokoju między królem Czech a Ludwikiem brandenburskim (16 luty 1350 r.) przemilczano obustronnie o księżętach pomorskich; widocznie popadli w niełaskę cesarską, a i ich dotychczasowy sprzymierzeniec brandenburski przemienił się rychło we wroga, pragnącego odzyskać straty poniesione na północy na rzecz Szczecina (Marchia Ukrzańska). Układ Polski z Danią z maja r. 1350 wyjmował wprawdzie spośród wspólnych nieprzyjaciół obu stron m. in. Bogusława wologoskiego,⁷⁰ co świadczyłoby mimo wszystko o pewnym zbliżeniu polsko-pomorskim, ale do jakiejś większej skoordynowanej akcji obu tych państw i tym razem nie doszło. Polska zajęta przez następne lata sprawą sukcesji węgierskiej, ostatecznym podbojem Rusi Halickiej i wojnami litewskimi, usiłując nadto zjednać sobie, gdy tego zachodziła potrzeba, dla swych planów Zakon niemiecki, z konieczności odsunąć się musiała znów na jakiś czas od problemów północnych. Stąd też nie bierze Kazimierz udziału w siedmioletniej wojnie Barnima szczecińskiego z Ludwikiem brandenburskim, która skutkiem tego kończy się dla niego mizernymi tylko rezultatami.

Następuje tedy dziesięcioletnia przerwa w stosunkach dyplomatycznych polsko-pomorskich.

Dopiero rok 1360, przyniósłszy nowy konflikt Polski z Krzyżakami skłonił Kazimierza do ponownego zwrócenia oczu ku Pomorzu. Tym razem było to zamierzenie na szerszą skalę, choć niewątpliwie powzięte jeszcze w r. 1343 jednak dopiero obecnie przez króla realizowane. Potężniało też w międzyczasie stanowisko Polski na arenie międzynarodowej. Kazimierz, który dawniej musiał zabiegać o sprzymierzeńców, teraz, skoro przyłączył do państwa obszerne ziemie na wschodzie, w miarę jak postępowała konsolidacja państwa na wewnątrz, jak podnosiła się jego zamożność i kultura, w miarę wreszcie jak Polska nabierała znaczenia, jako kraj tranzytowy w handlu Zachodu z Rusią i Krymem, stał się władcą potężnego państwa, z którym sąsiedzi musieli się liczyć i liczyli się rzeczywiście. A przy tym wysuwała się dla Polski, z biegiem lat coraz silniej, arcyważna sprawa. 50-letni król wciąż nie miał męskiego potomka i wedle wszelkich rachub nie mógł się go spodziewać. Na wypadek śmierci króla wchodziły tedy w życie postanowienia traktatu budzińskiego, o czym jeszcze dokładniej niżej, mocą których następcą Kazimierza stawał się jego siostrzeniec, syn Karola Roberta węgierskiego i Elżbiety Łokietkówny, Ludwik Wielki węgierski. Lecz i 34-letni Ludwik był mimo swego małżeństwa bezdzietny, tak że po jego śmierci bez potomków męskich sukcesja miała przejść na jego bratanka Jana, królewicza neapolitańskiego. Lecz ten zmarł jako dziecko właśnie w tymże roku 1360. Tak więc uregulowanie sprawy następstwa po Ludwiku stawało się dla Polski palące. A tak ważnej sprawy nie chciał pozostawiać mądry król Kazimierz nie załatwionej przed swą śmiercią. Tak więc kwestia następstwa tronu w Polsce była drugą przyczyną, dla

której właśnie w r. 1360 zbliżył się Kazimierz ponownie do swego pomorskiego zięcia.

Z małżeństwa Bogusława z Elżbietą Kazimierzówną pochodziło troje dzieci; dwóch synów: Każko, urodzony około r. 1350,⁹¹ i Warcisław (VII), oraz córka Elżbieta, może nawet najstarsza z nich wszystkich. Otóż są wszelkie dane, iż już wtedy upatrzył Kazimierz swego najstarszego wnuka na następcę po bezpotomnej śmierci Ludwika. Już samo imię Kazimierz, odziedziczone niewątpliwie po polskim dziadzie, zdaje się świadczyć, jak drogim sercu starzejącego się króla był młody Każko szczeciński. Współczesny prawie wypadkom, a piastujący od r. 1367 godność podkanclerzego, a więc jeden z pierwszych dostojników państwa, Janko z Czarnkowa, któremu nie obce musiały być wszelkie tajemne arkana polityki Kazimierzowej, wspomina wyraźnie, iż młody wnuk królewski wychowywał się na dworze polskim, a nadto czeskim i węgierskim.⁹² Widocznie już od dzieciństwa przeznaczał mu dziad rolę nie mizernego lennego księcia pomorskiego, ale znacznie szersze zadania i cele. Przypuszczać też należy, iż pobyt na Wawelu młodego Bogusławowicza przypadał na lata po r. 1355, a więc zaledwie wyszłe spod opieki macierzyńskiej młode książętko miało na razie zapewne tylko przypatrywać się obcym sobie dotychczas zwyczajom i ludziom polskim. Miał zapoznać się z krajem i ludźmi i pokochać Polskę jako swą drugą ojczyznę. Jak długo trwał pobyt Każka w Krakowie nie wienry, przypuszczać w każdym razie trzeba, iż lat kilka, a skończył się przypuszczalnie jeszcze przed r. 1360, choć przemożny wpływ dziada na wnuka trwał nadal.

Rok 1360 jest tedy przełomowy w stosunkach polsko-pomorskich. Zakończywszy sprawy wschodnie wyprawą mołdawską z r. 1359, a litewskie jeszcze wcześniej, zwrócił się Kazimierz, jak się rzekło, znów ku północy, ku

Zakonowi niemieckiemu. Dobre współczesne stosunki Polski z cesarzem Karolem rokować mogły nadzieję, iż tym razem sprawa dostępu Polski do morza, czy to przy ujściu Wisły, czy Odry, zostanie pozytywnie załatwiona. Do sprawy tej przystępował obecnie Kazimierz, mając sobie zapewnione nadto poparcie Litwy i świeżo zamienionych w lenników Korony książąt mazowieckich. Chodziło więc tym razem o ostateczne zamknięcie Krzyżakom łączności z Zachodem, a zwłaszcza z Niemcami i odcięcie ich od rezerwuaru ludzkiego, z którego korzystali ustawicznie w swych wyprawach na Litwę i groźbach dla Polski. Przymierze z Pomorzem zwracało się zarazem pośrednio przeciw cesarzowi, który właśnie niedawno w Brandenburgii uzyskał wielkie sukcesy polityczne, zapewniając swemu domowi następstwo w Marchii po śmierci ostatniego Wittelsbacha Ottona.” Dla zachowania tedy równowagi sił nad Bałtykiem postanowił Kazimierz polski związać dynastię włogoską raz jeszcze węzłami rodzinnymi z Polską, wybierając swemu wnukowi, a przyszłemu przypuszczalnemu następcy Bogusława, małżonkę.

Małżeństwo takie musiało mieć przede wszystkim na oku cel polityczny; nikt tedy nie pytał 9-letniego chłopca o jego życzenia i upodobania, bo i skądże by ich u niego wówczas jeszcze szukać. Wyborem dziada i milczącym przyzwoleniem ojca kierował wyłącznie interes polityczny. Wybór tedy Kazimierza padł na Litwę. 10-letnia córka Olgierda, Kenna, ochrzczona świeżo imieniem Joanny, miała nie tylko ponowić związek Polski i Litwy, nie tylko wzmocnić przymierze polsko-pomorskie, ale zarazem stwarzać naokoło Zakonu niemieckiego pas sprzymierzeńców od ujścia Niemna po Odrę: Polski, Litwy, Mazowsza i Pomorza, odcinający w taki sposób Krzyżaków ostatecznie od jego podstaw zachodnich. Ale między tymi dziećmi istniało pokre-

wieństwo trzeciego stopnia,⁹⁴ stąd potrzebna była dyspen-
sa papieska. Udał się tedy w lipcu r. 1363 do Awinionu
w odpowiednim poselstwie kasztelan krakowski Jaśko
Jura, w towarzystwie sekretarza królewskiego Jana
z Buska⁹⁵ i tu wyjednali odpowiednią zgodę papieską.
Zapewne też w tymże r. 1363 odbył się ślub między
dziećmi, w myśl ówczesnego zwyczaju, wiążący ich na
przyszłość niemniej jak rzeczywisty ślub kościelny. Młoda
para pozostała przypuszczalnie jeszcze pewien czas
w Polsce na dworze Kazimierza.

WSPÓLNA AKCJA PRZECIW KRZYŻAKOM I BRANDENBURGI. Równocześnie ze staraniami króla o przy-
mierze polsko-litewsko-pomorskie szły też i zaintereso-
wania jego polityczne dostępem Polski do morza, zre-
kompensowaniem tej utraty Pomorza Nadwiślańskiego
ulatwieniami przy ujściu Odry. Wiedząc, iż dla Zakonu
najczulszymi są sprawy finansowe, począł go gnębić re-
presjami ekonomicznymi, utrudniając tamtejszym kup-
com handel z Polską i przez Polskę. Jeśli jeszcze nie-
dawno kupcy toruńscy dostawali od naszego króla sze-
rokie przywileje przy podróżach handlowych na wschód,
to obecnie, od sierpnia r. 1360 rolę jego w handlu z Rusią
i Tatarami miał w myśl zamysłów królewskich odgry-
wać meklemburski Rostok. Kupcy tamtejsi otrzymują
też od Kazimierza odpowiedni przywilej i obietnicę wy-
nagrodzenia szkód, poniesionych ewentualnie przez nich
w granicach królestwa polskiego.⁹⁶ Odczuło tę krzywdę
natychmiast chciwie na zyski mieszczaństwo toruńskie
i już we wrześniu tegoż roku skarżyło się królowi na
krzywdy wyrządzone mu w Polsce i na Mazowszu.⁹⁷
Wreszcie w lipcu r. 1363 czyni Kazimierz dalszy krok
w próbie zespolenia Pomorza z Polską, wnosząc do kurii
awinionńskiej ponowną suplikę o przyłączenie diecezji
kamieńskiej do metropolii gnieźnieńskiej.⁹⁸ Choć sprawa

ta została przez Polskę raz jeszcze przegrana, lecz podniesienie jej właśnie w chwili ponownego zbliżenia do Bogusława świadczy, iż nie zaniedbywano u nas żadnej okazji dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Równocześnie z akcją antykrzyżacką idzie też wspólna polityka polsko-wołogoska wobec Brandenburgii. Sytuacja uległa tu, jak wspomniano, w ciągu ostatnich dziesięciu lat radykalnym zmianom. Po śmierci cesarza Ludwika (1346) synowie jego nie potrafili stawić czoła Karolowi IV i wpływy luksemburskie w Marchii rosły coraz bardziej. Zarząd Brandenburgią otrzymuje też od margrabiego wierny stronnik Karola, Dytryk; nowy cesarz wcielił do korony czeskiej części dawnego dziedzictwa Wittelsbachów (Łużyce i Miśnię), a doszło nawet do tego, iż w r. 1363 uzyskał Karol od Ottona obietnicę następstwa w Marchii dla syna cesarskiego, Wacława. Oczywiście taki wzrost wpływów luksemburskich w Brandenburgii i na pograniczu polsko-pomorskim musiał niepokoić zarówno Kazimierza, jak Barnimę i Bogusława, tym bardziej, iż układ czesko-brandenburski z 3 kwietnia 1363 r. zwracał się niedwuznacznie przeciw Polsce.⁹⁹ Tym też należy przede wszystkim tłumaczyć okoliczność, iż mimo pokoju namysłowskiego z r. 1348 Kazimierz polski, w zatargu cesarza z Austrią i Węgrami o Tyrol, stanął po stronie Rudolfa Habsburskiego i Ludwika węgierskiego. Groziła nawet otwarta wojna, zażegnana w ostatniej chwili przez księcia Bolka jaworskiego i nuncjusza papieskiego.¹⁰⁰ Obie strony nie czuły się widać na siłach do czynnego wystąpienia; inicjatywa układów wyszła tym razem od Karola czeskiego, który godząc się z Austrią i Węgrami kosztem dużych cesyj na południu, postanawiał powetować je sobie na północy.

Tak więc obok wspomnianej wyżej akcji w Marchii, postanowił Karol zjednać sobie księcia wologoskiego i osłabić przynajmniej, jeśli nie całkowicie zerwać. przy-

mierze Polski z Bogusławem. W tym celu jeszcze przypuszczalnie w drugiej połowie r. 1362 zwrócił się cesarz, który właśnie niedawno po raz trzeci owdowiał, do króla polskiego z prośbą o rękę jego pomorskiej wnuczki, Elżbiety. Zarazem, aby niejako uspić czujność Kazimierza i ostatecznie się z nim pogodzić, zgodził się Karol na przyjęcie jego pośrednictwa w swym sporze z Austrią i Węgrami. Tak tedy poczęło się rysować stanowisko Polski w ówczesnym świecie jako czynnika, z którym państwa zachodnie coraz silniej musiały się liczyć.

PIERWSZY ZJAZD KRAKOWSKI. TRIUMF POLITYKI CESARSKIEJ. Wśród takich okoliczności doszedł do skutku pierwszy zjazd krakowski o charakterze kongresu międzynarodowego, w którym uczestniczyli obcy monarchowie, a na którym omawiano sprawy ogólnie europejskiego znaczenia. Pomieszany przez wszystkich późniejszych historyków naszych z Długoszem na czele, z drugim zjazdem z roku następnego, w którym rzeczywiście wzięło udział czterech królów, podejmowanych okazale przez rajcę krakowskiego Wierzyńka, pierwszy międzynarodowy kongres krakowski, a raczej zjazd o charakterze familijnym, odbył się w połowie maja r. 1363.¹⁰¹ Wzięli w nim udział oczywiście obok cesarza i naszego Kazimierza: Bogusław i syn jego Każko, a zapewne i brat pierwszego — Barnim III szczeciński, zabiegający o względy cesarza i bawiący w jego otoczeniu często, nawet w podróży do Awinionu. Prawdopodobny też jest udział w zjeździe tym króla Ludwika węgierskiego, który jeszcze 8 maja spotkał się z cesarzem w Węgierskich Hradyszczach na pograniczu Moraw i Węgier.¹⁰² Obok tych udzielnych władców przybyli na zjazd do Krakowa i ich wasalowie, a więc ze strony Karola księżęta śląscy, tj. najprawdopodobniej Bolko świdnicki¹⁰³ a może i młody jeszcze podówczas Włady-

sław opolski. Ze strony polskiej zapewne Ziemowit mazowiecki.¹⁰⁴ Dokładniej listy gości krakowskich z maja r. 1363 niestety nie podobna ustalić, gdyż jak się rzekło, źródła pomieszały ich z uczestnikami zjazdu o rok przeszło późniejszego. Z kobiet królewskich żadna zdaje się nie brała udziału w zjeździe. Kazimierz, choć poślubił w r. 1356 mieszkankę praską Krystynę Rokiczańską, lecz za życia swej poprzedniej żony nie mógł doczekać się legalizacji swego związku przez stolicę apostolską. Jeśli więc nawet Krystyna bawiła na zamku krakowskim (oddalona została w każdym razie przed 8 maja 1364 r.),¹⁰⁵ to zapewne Kazimierz nie kwapił się z jej oficjalnym udziałem w uroczystościach i zabawach, a i goście w tej sytuacji przypuszczalnie bez swych małżonek zjeżdżali na gród podwawelski.

Opis ceremonii i uroczystości krakowskich z maja r. 1363 przedstawiony przez Długosza, choć może nie odbiega zbyt od współczesnych autorowi ceremonii dworskich, jest jednak najoczywściej wytworem własnej fantazji kronikarza, nieściśłym w dodatku przez, wspomniane już parokrotnie, pomieszanie zdarzeń z r. 1363 z następnymi. Wolno wszakże przypuszczać, iż powitanie monarchów było rzeczywiście wspaniałe; król zapewne osobiście, w otoczeniu książąt i co przedniejszych panów, ze swą wnuczką a przyszłą małżonką cesarza u boku, witał u bram miejskich swych gości. Wystąpiły niewątpliwie i cechy z chorągwiami, a duchowieństwo objawiło swój udział w uroczystościach biciem w dzwony. Dla tylu znakomitych gości zabrakło niewątpliwie miejsca, podobnie jak i w roku następnym, na skromnym i szczupłym grodzie wawelskim: książęta więc udzielni stanęli zapewne kwaterą po co najbogatszych klasztorach, a rycerstwo szukać musiało niewątpliwie pomieszczenia u bogatszych mieszczan. Długosz zapisuje stanowczo, iż trzeciego dnia po przybyciu Karola miał

miejsce jego ślub z Elżbietą w katedrze krakowskiej w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jarosława. Później nastąpiły zwykle w takich wypadkach uczty, zabawy i igrzyska, przy których król polski hojnie obdarowywał swych gości. Natomiast historyk duński Pontanus podaje, iż ślub cesarza z Bogusławówną miał miejsce w Pradze.¹⁰⁶ Która z tych wersji jest prawdziwa nie podobna rozstrzygnąć: historycy tedy oświadczają się dowolnie bądź za jedną, bądź za drugą. W każdym razie 18 czerwca 1363 r. bawiła już młoda para w stolicy czeskiej, gdzie tegoż właśnie dnia małżonka cesarska została koronowana na królowę Czech.¹⁰⁷ Za siostrą pociągnął na dwór czeski i jej brat młodszy, Każko Bogusławowicz, który na dworze swego cesarskiego szwagra zabawił aż do stycznia r. 1365.¹⁰⁸ Córkę swą odprowadził na obczyznę i sam Bogusław, a nawet stryj Barnim.¹⁰⁹ Odtąd też zacieśniają się stosunki rodzinne Pomorza z dworem praskim, a książęta tamtejsi bawią często i chętnie w otoczeniu Karola.¹¹⁰ Cesarz i król czeski mógł rzeczywiście w punkcie swej północnej polityki nad Polską triumfować.

Śluby krakowskie, dając duże korzyści polityczne Karolowi, zaspokajając ambicje książąt pomorskich, powinowacących się z Luksemburgami, dla Polski, nie licząc zaszczytów, stwarzały jedynie dalsze trudności. Karol IV coraz silniej utrwala swój wpływ w Marchii, odbiera hołdy od miast brandenburskich i szykując się do objęcia spadku po ostatnim Wittelsbachu,¹¹¹ nie natrafia w tym już na opór książąt pomorskich. Ale z drugiej strony przyznać trzeba lojalnie, iż Bogusław, mimo wszystkich swych świeższych związków z cesarzem, stał ciągle wiernie po stronie polskiego Kazimierza. Tak też pośredniczył on przypuszczalnie w odnowionym teraz przymierzu polsko-duńskim z 13 grudnia 1363 r.,¹¹² do czego uprawniało go spokrewnienie z oboma układają-

cymi się stronami.¹¹³ To niespodziewane posunięcie Polski nad Bałtykiem musiało wywołać zaniepokojenie ze strony Karola. Odpowiedzią też jego na ten krok Kazimierza były układy z margrabiami, przewidujące odstąpienie m. in. Nowej Marchii cesarzowi w zamian za niepewną sukcesję śląską.¹¹⁴ Kraje Luksemburskie wrzyły się w taki sposób, podobnie jak dawniej dziedziny Askańczyków i Wittelsbachów, głęboko między Polskę a Pomorze, a łącząc się na wschodzie z Pomorzem krzyżackim, obejmowały Polskę groźnymi kleszczami od Karpat po Niemen.

Tak tedy na słynnym zjeździe krakowskim czterech królów, jaki się odbył we wrześniu r. 1364, a w którym uczestniczyli: Karol czeski, król duński Waldemar, król Cypru Piotr i Ludwik węgierski, a także prawdopodobnie znów książęta pomorscy,¹¹⁵ obok spraw powszechnie opisywanych przez źródła (sprawa krucjaty z pomocą królowi cypryjskiemu i likwidacji sporu „o cześć kobiety”),¹¹⁶ poruszano niewątpliwie i sprawy północne. Do zgody jednak na tym punkcie między stronami najwidoczniej nie doszło. Obaj partnerzy godząc się w nich nie obchodzących rzeczach, sprawy zasadnicze pozostawili nie roztrzygnięte, warunkując sobie co do nich na przyszłość wolną rękę. Wypadki z roku następnego są tego najlepszym dowodem.

EKSPANSJA POLSKI KU PÓŁNOCY. 27 października 1365 r. uzyskał Karol od Ottona brandenburskiego po śmierci Ludwika rzymskiego (17 maja tegoż roku) zarząd Nowej Marchii na lat sześć; jeszcze nieco wcześniej, korzystając z zamieszek po śmierci Wittelsbacha, ruszył się Kazimierz polski. Nie wiemy, czy rozpoczął wyprawę na Marchię, czy poprzestał na samej akcji dyplomatycznej; dość że niespodziewanie 23 lipca 1365 r. złożyli mu hołd lenny panowie von Wedel, a mianowicie Dobro-

gost wraz z trzema braćmi. W skład Polski wchodziły w ten sposób drobne skrawki nadnoteckie z Drezdenkiem i Santokiem. Nowi wasalowie polscy zobowiązali się odpowiednim aktem do przyjęcia w swych grodach załóg polskich i wspierania króla przy zdobywaniu przezeń krajów i grodów na wrogach.¹¹⁷ Tak więc po raz pierwszy od stu przeszło lat odzyskiwał król polski, choćby tylko pośrednio jako nabyte lenna, terytoria stracone przez Polskę jeszcze w XIII w. na prawym brzegu Warty i Noteci. Od Pomorza Szczecińskiego dzieliła tedy granice polskie w teorii przestrzeń kilkanastu kilometrów; w praktyce posiadłości nowych lenników polskich, oczywiście te, które nadal pozostały w granicach Nowej Marchii, graniczyły z posiadłościami Barnima. Przy przychylnym też jego stanowisku mógł Kazimierz uważać, że cel swej akcji na północy osiągnął. Niestety książę szczeciński, tkwiąc cały czas od r. 1348 w obozie cesarskim, nie zdawał się być zachwycony tym nowym sąsiedztwem. To też wyolbrzymiając niewątpliwie zwykłe graniczne spory, skarży się w liście swym do cesarza z 14 kwietnia 1366 r., iż panowie Wedel, którzy świeżo poddali się królowi polskiemu, niepokoją wciąż granice księcia szczecińskiego, a nadto Bogusława i biskupa kamieńskiego.¹¹⁸

Dalszej ekspansji polskiej ku północy stanęły na przeszkodzie znów nieprzewidziane wypadki, które w ostatecznym wyniku raz jeszcze umocniły wpływy Luksemburgów na Pomorzu. W lecie r. 1365 zmarł Barnim IV, brat Bogusława wołogoskiego.¹¹⁹ Wcześniej jeszcze, bo w r. 1361 rozstała się z tym światem żona Bogusława, Elżbieta Kazimierzówna,¹²⁰ wreszcie 27 kwietnia 1368 r. zmarła żona młodego Kaźka, Kenna Olgierdówna.¹²¹ Wpływy rodzinne Piastów na Pomorzu słabły. Skorzystał z tego oczywiście Karol i przez żonę swą, Bogusławównę, począł wywierać coraz silniejszy wpływ

na księcia wołoskiego. Powstał tu mianowicie zatarg między synami zmarłego Barnima, a ich stryjem. Dorastający Warcisław VI i Bogusław VI nie chcieli przy stać na opiekę starego Bogusława i żądali wydzielenia im osobnych dzielnic. Wobec oporu starego księcia zwrócili się oni do cesarza o opiekę. Karol skorzystał oczywiście chętnie ze sposobności wmieszania się w sprawy wewnątrzno-pomorskie tym bardziej, że i Bogusław sprawy nie zasypiał i zwrócił się do swego cesarskiego zięcia z prośbą o pomoc. W taki sposób stawał Karol niespodziewanie w o wiele silniejszej sytuacji na północy wobec swego polskiego rywala, mogąc groźbą swego wyroku wyjednywać od książąt dogodne dla siebie ustępstwa. 17 września 1367 r. polecił tedy cesarz burmistrzowi i radzie miasta Lubeki wydać w Szczecinie w tej sprawie wyrok, a w razie gdyby młodzi książęta nie chcieli go przyjąć, wesprzeć siłą teścia cesarskiego.¹²² Jak więc widzimy, wyrok Karola zapaść miał po myśli interesów Bogusława, którego pragnął sobie Karol w ten sposób ostatecznie zjednać i oderwać od obozu polskiego. Zdaje się jednak, że wyrok, o ile w ogóle zapadł, skutku żadnego nie odniósł, gdyż książęta przystać na niego niewątpliwie nie chcieli, a sędziowie nie mieli dostatecznej siły, aby go wykonać, tak że dopiero w roku następnym, 25 maja w Tanglin, pod nieobecność cesarza bawiącego we Włoszech, stanął między książętami pomorskimi ostateczny układ. Księstwo wołoskie podzielono tym razem na dwie części. Dzielnicę na wschód od Odry, pod nazwą księstwa słupskiego, otrzymał obecnie Bogusław i jego potomkowie; Zaodrze, jako księstwo wołoskie, przypadło potomkom Barnima IV;¹²³ wreszcie Warcisław IV, brat Bogusława, uzyskał zdaje się Strzałowo. Jeśli dodamy do tego wszystkiego okoliczność, iż 24 sierpnia 1368 r. zmarł sędziwy Barnim III szczeciński,¹²⁴ a księstwo objęło jego trzech młodych synów, ciężących, po-

dobnie jak ojciec ku Luksemburgom, to przyznać musimy, że rok 1368 był rokiem triumfalnym postępów polityki Karola IV nad Bałtykiem.

Ale zarazem był to kres jego powodzeń. Kazimierz polski, zakończywszy w r. 1366 swe orężne walki z Litwą o Ruś Czerwoną, skupił z kolei znów całą swą uwagę na północnych rubieżach kraju. Widząc zaś, że wszystkie jego dotychczasowe usiłowania związania Pomorza z Polską trwałym węzłem chybiają celu i książęta tamtejsi, mimo wszelkich związków krwi z Piastami, ciąży do cesarstwa niemieckiego jako lennicy, postanowił stosunek Polski do Pomorza, przynajmniej Słupskiego, załatwić ostatecznie radykalnie i na zupełnie odmiennej od poprzednich prób płaszczyźnie. Nowe zamierzenia Kazimierza miały, przy tym pójść w trzech kierunkach; Pomorze Słupskie miało zbliżyć się do Polski, a w przyszłości da Bóg z nią się stale połączyć: po pierwsze drogą zetknięcia się ich granic politycznych, po wtóre przez zadzierzgnięcie nowych węzłów pokrewieństwa z Piastami, wreszcie drogą specjalnych układów o dziedziczenie. Pobyt cesarza za Alpami ułatwiał usiłowania Polski. Poróżniony, jak się rzekło z Karolem, Otton brandenburski, począł prowadzić teraz samodzielną i wrogą cesarzowi politykę. Nie tylko tedy zgodził się na rokowania pokojowe z Polską, przystając 13 lutego 1368 r. na sąd cesarski tylko w wypadku, gdyby bezpośrednie porozumienie z królem polskim nie odniosło rezultatu.¹²⁵ Ale więcej jeszcze; między 15 lutym a 10 maja tegoż roku tenże Otton odstąpił dobrowolnie Kazimierzowi polskiemu pas kraju na prawym brzegu Noteci i Gwdy z miastami: Drawsko, Czaplinek i Wielki Wałcz. Niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedniej cesji ze strony Brandenburczyka, objął Kazimierz terytoria te w zarząd i mieszkańcom świeżo odzyskanych miast zatwierdził ich dawne przywileje.¹²⁶ W taki sposób po stu przeszło

latach uzyskała Polska na szerokiej przestrzeni od źródeł Prośnicy aż po Gwdę bezpośrednią granicę z księstwem pomorskim. Klin Nowej Marchii został nie tylko zredukowany do wąskiego języka, szerokiego w niektórych miejscach na kilkanaście kilometrów, ale co więcej od r. 1368 oddzielać miało Zakon niemiecki od reszty Niemiec nie chwiejne zawsze księstwo pomorskie, lawirujące dotychczas między Polską a cesarstwem, ale szeroki pas polskiej ziemi, który uniemożliwiałby w przyszłości wszelkie niepożądane związki Krzyżaków z Zachodem. Tak więc nabytek polski z r. 1368 zwracał się nie tylko przeciw wpływom cesarskim w Brandenburgii, ale zarazem był wymierzony przeciw drugiemu śmiertelnemu wrogowi Polski, Zakonowi niemieckiemu.

Ale to nie koniec; rok 1368 przyniósł dalsze, jak się rzekło, posunięcia Polski nad Bałtykiem. W kwietniu, a więc prawdopodobnie już po nabytkach w Nowej Marchii, zmarła młodziutka żona Każka słupskiego, Kenna Olgierdówna. Baczny tedy o los swego ukochanego wnuka, Kazimierz polski wyszukał 18-letniemu księciu nową żonę w osobie córki Ziemowita III mazowieckiego, Małgorzaty. Ślub nastąpił prawdopodobnie w drugiej połowie r. 1368.¹²⁷ I znów był to związek polityczny. Pierścień obronny na około Zakonu niemieckiego został w ten sposób nadal utrzymany, a koalicja polsko-pomorsko-mazowiecka wciąż miała Zakon trzymać w szachu.

USYNOWIENIE KAŻKA SŁUPSKIEGO I SPRAWA NASTĘPSTWA TRONU. Ale główne usiłowania królewskie pójść miały po linii jeszcze ściślejszego zespolenia Polski z Pomorzem, przez wyznaczenie obu krajom na przyszłość wspólnego władcy, który by objąwszy w taki sposób spuściznę po ojcu i dziadku zapanował nad terytorium od ujścia Odry po Dniestr. Ku temu celowi miała prowadzić adopcja Każka słupskiego przez Kazi-

mierza na syna i oficjalne wyznaczenie go dziedzicem królestwa polskiego.

Wedle wiarygodnego przekazu podkanclerzego J a n k a z C z a r n k o w a, który jako zaufany królewski miał niewątpliwie dostęp do wszystkich arkanów polityki polskiej, przybrał ostatni Piast Każka pomorskiego za rodzonego syna.¹²⁸ Z aktem tym połączone było oczywiście wejście we wszystkie prawa, jakie rzeczywistemu synowi królewskiemu przysługiwały aż do dziedziczenia tronu po swym przybranym ojcu włącznie. Kiedy adopcja ta miała miejsce, nie wiemy dokładnie; przyjmuje się wszakże powszechnie, iż nastąpiła ona właśnie w r. 1368 z racji nowego terytorialnego i rodzinnego zbliżenia Polski do Pomorza.¹²⁹ Rok ten, choć nigdzie źródłowo nie poświadczony, wydaje się być wielce prawdopodobnym, jak na to jeszcze niżej wskażemy. Ale obok samego usynowienia uczynił Kazimierz polski dla swego ukochanego wnuka jeszcze coś więcej. Ten sam J a n k o wspomina, iż młody książę pomorski przy adopcji otrzymał od dziada Ziemię Łęczycką i Sieradzką wraz z obietnicą dalszych nadań w przyszłości.¹³⁰ Jaki cel miała ta adopcja połączona z nadaniem rdzennie polskich ziem, a w dodatku jeszcze rodowych księstw Łokietka i Kazimierza? Dawniej w darowiźnie tej, potwierdzonej i rozszerzonej testamentem Kazimierzowym, widziano objaw załamania się myśli przewodniej całego życia ostatniego Piasta, niezmordowanego ukrzepiciela jedności państwowej Polski. Niepojętym, przedśmiertnym zamroczeniem umysłu miał zniszczyć Kazimierz dorobek polityczny swój własny i ojca i Polskę, zjednoczoną ostatecznie w r. 1314, wydawał znów na łup podziałów. Ostatni Piast miał w ten sposób, w myśl poglądów B a l z e r a, stracić jasny pogląd na korzyści, jakie daje skupienie państwa w jednym ręku, i w ostatnich chwilach życia dzieląc państwo, sam postawił

zaporę rozwojowi rozpoczętego przez się dzieła.¹³¹ Sąd taki jednak mocno niesprawiedliwy dla Kazimierza, jest w dodatku niesłuszny. Jeśliby nawet przyjąć, iż akt podobny, zdziałany na łożu śmierci, pod naciskiem osób postronnych, w męce i agonii, mógłby uchodzić za wyraz zamroczenia umysłu umierającego króla, to dokonany na dwa lata przed śmiercią, w pełni sił fizycznych i umysłowych 58-letniego władcy, musiał mieć głębsze znaczenie i cel, a nie podobna przypuścić, aby były one dla Polski niekorzystne. I tu od razu rzuca się w oczy, iż myślą przewodnią schodzącego z areny politycznej Kazimierza Wielkiego, dla której czynił swemu wnukowi tak hojne nadania, był zamiar zapewnienia mu w Polsce dziedzictwa tronu. Takie też są na ten temat poglądy nowszej naszej nauki, która jednak operując tylko argumentami rozumowymi, nie korzysta ze wszystkich świadczących za prawdziwością takiego poglądu danych. Przypatrzmy się tedy im bliżej.

Jak wiadomo i jak wyżej już wspomniano, układem budzińskim ze stycznia r. 1355¹³², ustanowił Kazimierz, nie posiadający mimo kilkakrotnych małżeństw męskiego dziedzica, swego siostrzeńca, syna Karola Roberta węgierskiego i Elżbiety Lokietkówny, Ludwika swym następcą. W wypadku jednak jego bezdzietnej śmierci (bez potomka męskiego) korona polska miała przejść na bratanka Ludwika, księcia Jana; w razie śmierci i jego bez pozostawienia potomka męskiego wszystkie postanowienia sukcesyjne, wedle słów odpowiedniego dokumentu, miały być unieważnione, a „mieszkańcy królestwa polskiego mieli mieć możność swobodnego wypowiedzenia się w tej sprawie“. Innymi słowy akt budziński, przewidując wygaśnięcie męskiej gałęzi dynastji andegawieńskiej w Polsce, dopuszczał możliwość elekcji następcy Ludwika przez społeczeństwo. Tak tedy stały stosunki w r. 1355.

Zmarł tymczasem bezpotomnie młodziutki siostrzeniec Ludwika (1360)¹³³, a i sam król, mimo iż w r. 1368 liczył już 42 rok życia, był w małżeństwie swym wciąż jeszcze bezdzietny. Sprawa więc ponownej zmiany dynastii po jego śmierci stała dalej na porządku dziennym. Nie dziwnego tedy, iż król polski, adoptując na dwa lata przed śmiercią swego wnuka i nadając mu swe dziedziczne ziemie, musiał mieć na oku dalsze cele. Już te dwa akty same przez się winny były wskazać społeczeństwu, w wypadku przyszłej elekcji, kandydata na osierocony tron królewski. Ale widocznie tego było Kazimierzowi za mało. Obok tych pośrednich danych, istnieją wiadomości bliższe, wskazujące na to, iż obok adopcji i obdarowania Każka ziemiami polskimi, miało miejsce w r. 1368 wyznaczenie go wprost następcą Ludwika w razie nowej zmiany dynastii.

Zachował się mianowicie list Urbana V z r. 1369, w którym papież na prośby Karola IV czeskiego, ożenionego, jak wspomnieliśmy z wnuczką Kazimierza, Elżbietą Bogusławówną, ustala kolejność osób uprawnionych do następstwa po bezpotomnej śmierci ostatniego Piasta. A więc na pierwszym miejscu, stosownie do zatwierdzonych przez kurie życzeń króla czeskiego, siedł w myśl dawnych układów budzińskich Ludwik węgierski ze swymi prawami; ale zaraz po nim figurowała w piśmie papieskim żona cesarza, a wnuczka pomorska Kazimierza, Elżbieta; po niej dopiero siostra królewska Elżbieta Łokietkówna, której prawa oczywiście wobec zastrzeżeń na rzecz syna równały się zeru; a wreszcie na samym końcu spotykamy niespodziewanie młodego Każka słupskiego z jego prawami, jako uprawnionego następcę tronu.¹³⁴

Tak więc nawet w opinii niechętnego Pomorzu i Kazimierzowi polskiemu Karola czeskiego, po odliczeniu jego własnych przez żonę aspiracyj do korony polskiej

(musiałyby one w rzeczywistości stanowić przedmiot osobnych układów), jedynym istniejącym w r. 1368 następcą na tronie krakowskim po śmierci Ludwika bez męskiego dziedzica, był młody Każko pomorski. Nie mogły te jego uprawnienia płynąć z samego tylko pokrewieństwa z królem, gdyż pismo papieskie milczy przecież o osobach książąt mazowieckich, którzy z Kazimierzem spokrewnieni byli bliżej i to po mieczu, ani nie wymienienia żadnego z książąt śląskich. Wymienienie tedy w piśmie księcia słuńskiego naprowadza na domysł, iż prawa jego opierały się na jakimś akcie prawnym, który jego pretensje do tronu krakowskiego czynił silniejszymi od uprawnień hipotetycznych reszty Piastów. Widocznie zaistniał w międzyczasie akt, który uprawnienia takie przelewał na młodego wnuka królewskiego; aktem tym mogło być tylko oficjalne uznanie go przez starego króla następcą w razie, gdyby Ludwik zmarł bez pozostawienia męskiego dziedzica. Widocznie dalej takie postanowienia polskie były Karolowi dobrze znane i Luksemburczyk z nimi się liczył, chcąc jedynie przez swą żonę wytargować dla siebie możliwie najkorzystniejsze warunki.

Ale co więcej; tak prawa Każka pojmował sam Ludwik. Wedle opinii nieprzychylnego mu Janka z Czarnkowa, nowy władca węgierski jeszcze przed koronacją, unieważniając postanowienia testamentu swego wuja, przede wszystkim miał na oku osobę Każka, gdyż lękał się, aby książe pomorski przy pomocy cesarza, jako uprawniony dziedzic i następca Kazimierza, nie objął rządów w całej Polsce.¹³⁵ A więc i w oczach bezpośredniego następcy Kazimierza Wielkiego, zainteresowanego osobiście w sprawie następstwa Każka, jedynym jego rywalem do korony, i to upoważnionym przez jego poprzednika, był Każko wologoski. A wypadek niepomysłny dla praw króla węgierskiego mógłby

zaistnieć tylko w takim razie, gdyby Kazimierz rzeczywiście desygnował swego wnuka na następcę w razie wygaśnięcia postanowień traktatu budzińskiego, tj. braku męskich przedstawicieli linii andegawęńskiej. Tak więc wszystkie dotychczasowe dane naprowadzają na konieczny wniosek, iż król Kazimierz przed śmiercią uczynił rzeczywiście swego pomorskiego wnuka następcą w wypadku, gdyby przyszedł król polski nie pozostawił męskiego potomka.

W świetle tego wszystkiego, co się wyżej rzekło, wypadnie też i innymi oczyma patrzeć na zapis Ziemi Łęczyckiej i Sieradzkiej, uczyniony na rzecz Każka przez króla polskiego. Nie było to więc jakieś załamanie się psychiczne starzejącego się króla, ani sprzeniewierzenie się idei jego całego życia, nie było to w jego oczach zniszczeniem jedności królestwa korony polskiej, nad którym pracowały dwa ostatnie pokolenia Piastów. Ale przeciwnie. Osadzenie młodego Każka jako przyszłego dziedzica korony polskiej na Sieradzu i Łęczycy, a więc ziemiach rdzennie polskich, z obietnicą rozszerzenia udziału w przyszłości, miało w oczach ostatniego Piasta na celu zaprawienie swego spadkobiercy do rządów w Polsce, zapoznanie go ze stosunkami i ludźmi, dopuszczenie, aby na mniejszą skalę panował czas jakiś przed śmiercią Ludwika nad Polakami i Pomorzanami, aby każdej chwili bez niebezpiecznych eksperymentów mógł objąć władzę nad całością spadku po swym wielkim dziadzie.

Inna rzecz, czy wybór króla polskiego był trafny i czy osoba Każka odpowiadała nakładanym nań obowiązkom. Z tego wszystkiego, co o nim przekazał życzliwy mu niewątpliwie Jan ko z Cz a r n k o w a, wnieść możemy, iż Każko, mimo że cieszył się miłością dziada i poparciem licznych stronników w Polsce, nie miał danych na wybitniejszego władcę. Choć hojny, a nawet

rozrzutny, nie liczący się z groszem, i umiejący sobie w ten sposób zjednywać stronników, był jednak zarazem niezrównoważony, gwałtowny i ulegał łatwo wpływowi postronnym. Będąc przy tym słabego zdrowia, nie rokował wielkich nadziei, aby godnie wstąpił w ślady swego wielkiego dziada. Trudno przypuścić, aby taki doskonały znawca ludzi, jakim był Kazimierz Wielki, mimo całą swą miłość dla wnuka, nie zdawał sobie dokładnie sprawy z jego wad i braków. Jeśli więc mimo wszystko czynił go swym następcą, to widać miał głębokie przekonanie, że nawet ze wszystkimi swymi złymi stronami lepszy był Każko, jako wyznaczony z góry następca Ludwika, niż pozostawienie kraju w chaosie i zdanie go na wątpliwy zawsze wynik elekcji, czy wyznaczenie następcy przez siostrzeńca królewskiego. Do obu widać tych wypadków Kazimierz za żadną cenę nie chciał dopuścić.

Tak przedstawiały się tedy w r. 1368 stosunki polsko-pomorskie. Zdawało się, iż w niedługiej przyszłości, dzięki zapobiegawczym posunięciom Kazimierzowym, Polska i Pomorze zjednoczą się, jak to było za czasów Bolesława Krzywoustego, pod berłem jednego władcy. Przeciw blokowi Luksemburgów i Zakonu niemieckiego stawałaby tedy w przyszłości groźna zapora od Odry do Karpat, oparta o dwa morza i przedzielająca od siebie sprzymierzeńców niemieckich. Schodzący do grobu wielki król mógł ze słuszną dumą patrzeć na koronę polityki całego swego życia. Wyniki posunięć dyplomatycznych polskich nie dały długo na siebie czekać. W wojnie, jaka już w pierwszych miesiącach r. 1369 rozgorzała między Ottonem brandenburskim a księciem Meklemburgii, stanął dowodnie po stronie margrabiego Bogusław wołogoski.¹³⁶ Jeśli zważymy, że współczesne stosunki między Brandenburgią a Karolem czeskim były napięte, a przeciwnie dobre z Kazimierzem polskim, to w takim

kreku pomorskiego zięcia króla polskiego dopatrywać się winniśmy skutków niedawnego zacieśnienia związków Polski z Pomorzem.

ROZBICIE ZAMIERZONEJ UNII POLSKO-POMORSKIEJ.

Ale i Karol Luksemburski nie zamierzał rezygnować ze swych praw do Marchii, dążąc jednocześnie wytrwale do rozbicia koalicji polsko-pomorskiej. Wziął się do tego ze zwykłą sobie zręcznością. Łudząc z jednej strony Kazimierza polskiego propozycją małżeństwa jednej z jego córek ze swym synem, Wacławem¹³⁷ i wyjednując sobie u papieża odpowiedni dokument z prawami do sukcesji w Polsce, o czym już wyżej była mowa, postanowił zjednać sobie równocześnie i książąt pomorskich. Zatwierdził tedy księciu szczecińskiemu posiadanie Marchii Ukrzańskiej, nadanej jego poprzednikowi jeszcze przez Ludwika Wittelsbacha.¹³⁸ 14 maja 1367 r. na zjeździe w Gubinie przyrzekł ją synowi Barnima Każkowi oraz samemu Bogusławowi słupskiemu.¹³⁹ W zamian za to książę szczeciński obiecał wspierać cesarza w jego pretensjach do Brandenburgii,¹⁴⁰ a podobne oświadczenie złożył i Bogusław w imieniu swym własnym jak i swych potomków.¹⁴¹ Za ustępstwo to spotkał go ze strony cesarza zaszczyt rozstrzygnięcia nieporozumień między Waldemarem duńskim a niemieckimi miastami hanzeatyckimi.¹⁴² Przypuszczano też do niedawna w nauce,¹⁴³ że podobnie jak ojciec, na stronę cesarską przeszedł i młody Każko na zjeździe gubińskim, zdradzając tym samym świeżo zawarty z dziadem układ. Dziś wiemy jednak,¹⁴⁴ że odpowiedni dokument z obietnicą pomocy cesarzowi wystawił nie Każko Bogusławowicz, lecz jego imiennik Kazimierz V syn Barnima III, z braćmi.¹⁴⁵ W takim świetle wypadnie zupełnie inaczej oceniać stanowisko przyszłego następcy tronu polskiego. Mimo zobowiązań ojca i braci stryjecznych nie poszedł w Gubinie

Każko na lep obietnic niemieckich i nie złożył Karolowi żadnych zobowiązań, stojąc widocznie cały czas wiernie u boku swego polskiego dziada. Zwycięstwo tedy Karola było mimo wszystko tylko połowiczne i dotyczyło jedynie linii szczecińskiej ciążącej jak zwykle ku cesarstwu. Przyszły ksiązę na Wołogoszczu stał dalej wiernie po stronie Polski.

Tak układały się stosunki polsko-pomorskie, gdy sędziwy Kazimierz Wielki schodził do grobu. 8 września 1370 r. potłukł się król ciężko w czasie polowania. Mimo starań lekarzy zapadał odtąd coraz bardziej na zdrowiu. 3 listopada stan królewski tak dalece się pogorszył, iż król zarządził spisanie testamentu.⁴⁶ Między szeregiem legatów na rzecz instytucyj kościelnych i nieślubnych dzieci królewskich, znalazł się, stosownie do układu z r. 1368, osobny ustęp poświęcony Każkowi. Wnuk królewski otrzymywał w nim obecnie oprócz księstwa łęczyckiego i sieradzkiego, Ziemię Dobrzyńską i Kujawską z grodami: Kruszwicą, Bydgoszczą, Wielatowem (Złotowem) i Wąlczem.⁴⁷ Nie wspomniano wprawdzie tu ani słowa o prawach księcia do tronu, ale widać rozumiało się to samo przez się i nowych zawarowań nie wymagało. Niestety rychła śmierć królewska sprawiła, iż odpowiednie dokumenty nie mogły być stronom wręczone, nie nabrały przeto mocy obowiązującej. Sprawa cała pozostała tedy w zawieszeniu do przybycia i koronacji następcy.

Nowy władca, przybywszy do Krakowa, zarządził przede wszystkim wstrzymanie wykonania testamentu Kazimierzowego. Niektóre jego postanowienia zostały odrazu unieważnione; wydane na rzecz Każka zapisy zostały poddane przez Ludwika badaniom. Nie miejsce tu na szeroki opis, zawarty u J a n k a z C z a r n k o w a, w jaki sposób postąpił tu Ludwik. Wystarczy wskazać, że po naradzie z panami krakowskimi, król w oparciu

o wyrok sądu ziemskiego krakowskiego, unieważnił zapis królewski dla wnuka. Czując jednak widocznie doskonale, iż postępek taki był niezgodny nie tylko z prawem polskim, ale i z planami politycznymi swego poprzednika, przyznał księciu jako wynagrodzenie drogą rekompensaty pewne terytoria. Ofiarował mu początkowo księstwo gniewkowskie na Kujawach,¹⁴⁸ ale Każko odmówił przyjęcia nie tylko dlatego, że ekwiwalent był zbyt nikły, ale także, iż ziemie te posiadały własnego księcia, Władysława Białego, co prawda wówczas mnicha w Dijon we Francji. W prawa jego nie chciał Każko wchodzić. Wobec tego Ludwik, pragnąc sprawę całą załatwić jeszcze przed swą koronacją, poszedł na kompromis. Pozostawił przeto przy Każku Ziemię Dobrzyńską i Bydgoską z grodami Wielatów (Złotów) i Wałcz. Resztę zapisu królewskiego ściągnął na rzecz korony. Do dnia 9 listopada, w którym odbyła się koronacja Ludwika, został tedy testament zmarłego króla obalony; Każko po pewnym wahaniu zgodził się ostatecznie na proponowane warunki i w uroczystościach koronacyjnych brał już udział jako nowy lennik króla polskiego.

Czy w rokowaniach tych poruszono osobno sprawę następstwa tronu dla Każka, czy upadła ona razem z obaleniem testamentu Kazimierzowego, czy wreszcie książę wystawił osobny akt zrzeczenia się swych praw w tym kierunku, nie wiemy. Jedno tylko można powiedzieć. Przez resztę swego krótkiego żywota (śm. 1377) nie poruszył Każko ani razu sprawy następstwa swego po Ludwiku. Po śmierci ojca objął spokojnie rządy w Słupsku (1373). Nawet późniejsze zabiegi Ludwika około utwierdzenia linii żeńskiej Andegawenów w Polsce nie spotykały się z jakimkolwiek oporem ze strony Pomorza. Nawet akt koszycki z września r. 1374, który przelewał ostatecznie prawa do korony polskiej na jedną z córek Ludwika, nie wywołał u Każka żadnej reakcji.

Sam dokument ze swej strony ani słowem nie wspominał o jakichkolwiek postanowieniach z r. 1368, a nawiązywał bezpośrednio do układów budzińskich z r. 1355.

Mimo tych wszystkich upokorzeń książę słupski utrzymał z Ludwikiem cały czas jak najlepsze stosunki. W zatargu króla z Władysławem Białym gniewkowskim, stał on po stronie Andegawczyka.¹⁴⁹ Widocznie też sprawami polskimi interesował się coraz mniej, a w nieznanym bliżej czasie, zapewne między r. 1374 a r. 1377, zastawił nawet Ziemię Dobrzyńską swej mazowieckiej żonie, a raczej jej rodzinie za cenę 8000 kóp groszy praskich,¹⁵⁰ zrywając tym ostatecznie swe związki z Polską. Sprawa połączenia dwóch sąsiadujących ze sobą krajów drogą unii personalnej i otwarcia Polsce okna na Bałtyk przy ujściu Odry, upadła w taki sposób raz na zawsze. Polska andegaweńska, a później jagiellońska, poświęcając wszystkie swe siły sprawom dynastycznym i wojnie z Zakonem niemieckim, traciła z oczu cel, jaki przez 27 lat przyświecał ostatniemu piastowi na tronie polskim.

ZA JAGIELLONÓW

STOSUNKI POMORZA Z ZAKONEM KRZYŻACKIM.
Po śmierci Kaźka wologoskiego w r. 1377 pozostali jego trzej bracia: Warcisław VII, Bogusław VIII i Barnim V, poczęli sobie rościć pretensje do spadku po nim nie tylko na Pomorzu, ale i odnośnie do Ziemi Dobrzyńskiej, Bydgoszczy, Wielatowa (Złotowa) i Wałęza. Ludwik węgierski przecie ani myślał o uznaniu podobnych pretensyj i lenno kujawsko-dobrzyńskie przeszło w ręce Władysława Opolczyka, Piasta śląskiego a zaufanego poplecznika króla Węgier.¹⁵¹ Równocześnie wielkopolscy Nałęczę, zwłaszcza Sędziwój, kasztelan bniński i sędzia poznański Jan z Czarnkowa, poczęli się od linii szczecińskiej domagać żołdu, przyobiecanego im z racji udziału w walkach Pomorza z Brandenburgią przed paru laty.¹⁵² Otrzymaawszy odpowiedź odmowną Sędziwój uderzył na posiadłości księcia Świętopełka, a że ten nie pozostał dłużny w pustoszeniu posiadłości Nałęczów, rozpoczęła się formalna wojna, toczona głównie w okolicach Czołpy.¹⁵³ Wszystko to pchało Pomorze do zbliżenia z Zakonem Krzyżackim. Już z r. 1380 datują się ślady pierwszego zbliżenia między Krzyżakami a Warcisławem VII.¹⁵⁴ Tymczasem umarł Ludwik węgierski, nadeszły burzliwe, zwłaszcza dla Wielkopolski, lata bezkrólewia. Równocześnie szybko zaczęła dojrzewać unia polsko-litewska, otwierając przed państwem polskim zupełnie nowe horyzonty, ale równocześnie nastroczając tyle problemów, że w latach tych o jakiejś celowej polityce względem Pomorza Zachodniego jeszcze mniej miał kto myśleć niż

za czasów Ludwika węgierskiego. Książęta zas, podupadający coraz bardziej materialnie, szukali przede wszystkim doraźnych korzyści. Na tej drodze, w tak ważnych dla Polski latach 1384-88, dokonuje się ścisły ich związek z Zakonem.

25 kwietnia 1385 r., za pożyczkę 3000 grzywien oddaje Warcisław Zakonowi w zastaw Tuchomie pod Bytowem, zobowiązując się równocześnie do służby wojennej przeciw Polsce i Litwie.¹⁵⁵ W przeszło rok później, w lipcu r. 1386, tenże Warcisław, wraz z drugim bratem Bogusławem VIII, wiąże się przymierzem z Zakonem przeciw Jagielle, który „odebrał księciu Wilhel-mowi prawowitą małżonkę“. Otrzymują za to 10.000 grzywien i obietnicę Dobrzynia, który jak stwierdza dokument książąt: „należał do brata naszego Kaźka i my z przodków nabyliśmy doń prawa“.¹⁵⁶ W maju r. 1388 Świętobor i Bogusław VII z linii szczecińskiej, podobnie za 6000 grzywien zobowiązują się wobec Zakonu do dziesięcioletniej służby przeciw Polsce. Jako wynagrodzenie szkód mają nadto otrzymać dalsze 12.000, a osobno 500 grzywien gdyby dostarczyli Jagiellę jako jeńca.¹⁵⁷ Przedziwnie fałszywie, jeszcze w dwa lata po ślubie Jagielly z Jadwigą, oceniano tedy na północy sytuację, która się wytworzyła w Krakowie. Z drugiej jednak strony trzeba podkreślić, że wystarczyło by też same kilkanaście tysięcy grzywien w ręku zgrabnego polityka polskiego, aby Pomorze także układy zawarło nie z Zakonem przeciw Polsce, a z Polską przeciw Zakonowi. Tymczasem pokazało się jeszcze raz, że niedostatek jest złym doradcą. Ale też podyktowane nim zobowiązania nie bywają ani szczerze ani trwałe.

Miało się to sprawdzić, niebawem na stosunkach pomorsko-krzyżackich. Bo dla Pomorza, przynajmniej dla linii włogoskiej, właśnie w tymże r. 1388 zmieniała się całkowicie sytuacja. W r. 1382 przyszedł na świat

Warcisławowi syn Eryk; przez matkę był on prawnukiem króla duńskiego, a ciotecznym wnukiem głośnej królowej Małgorzaty. Ta ostatnia, córka i dziedziczka króla duńskiego, Waldemara IV, jeszcze w r. 1363 zaślubiła Hakona VIII, króla Norwegii i Szwecji. Owdowiała w r. 1380, zdołała mimo to w r. 1386 uzyskać uznanie swej władzy w Norwegii a w r. 1389 w Szwecji, przywodząc w taki sposób do skutku unię trzech królestw skandynawskich. Owa unia kalmarska, przybrała niebawem wyraźnie antyniemiecki charakter. Na odwrót, za zdetronizowanym królem Szwecji, Albrechtem (kontrkandydatem Małgorzaty) wypowiedziała się Hanza i Zakon, który kupił był od niego część Gotlandii. Małgorzata z tych zmagających wychodziła zwycięsko i rosła w siłę. Równocześnie jednak była bezdzietna i właśnie w r. 1388 uznała dziedzicem czteroletniego wnuka swej siostry, Ingeburgę, wspomnianego wyżej Eryka pomorskiego.

Od tej chwili nastawienie książąt pomorskich wobec Zakonu staje się oczywiście całkiem inne. A tymczasem Kraków rósł w siłę i potężniał. „Poganin“ Jagiełło nie „zapadł się ze wstydu pod ziemię“, jak życzył mu tego Zakon, nie krył się po lasach jak dziki zwierz, którego można chwycić; ale owszem rósł w sławę apostoła i opiekuna Kościoła, był „kochanym bratem i szwagrem“ Zygmunta Luksemburskiego margrabiego brandenburskiego i króla węgierskiego, pożądanym dla wielu opiekunem i panem lennym. Coraz wyraźniej było widać, że układy pomorsko-krzyżackie były fatalną pomyłką ze strony Pomorza. W tej sytuacji wystarczył drobny epizod, aby je zerwać.

W grudniu r. 1388 ciągnął przez Pomorze w ziemie krzyżackie jeden z licznych gości Zakonu, Wilhelm książę Geldrii, udzielny władca z nad dolnego Renu. Jednakże w drodze przez księstwo słupskie napada na niego w celach rabunku około 50 rycerzy, częściowo podda-

nych Warcisława, częściowo z Nowej Marchii, pod wodzą Ekharda von dem Walde. Książę zostaje pojmany i uprowadzony do zamku Złocieniec, posiadłości panów von Wedel.¹⁵⁸ Zaczynają się tedy rokowania krzyżacko-pomorskie o wykup jeńca. Rokowania przeciągały się przecie; Zakon wcale nie okazywał się hojny. Wobec czego postanawiają Pomorzycy, razem z Ekhardem, jeszcze inaczej wykorzystać osobę Wilhelma. Zapada postanowienie przewiezienia go na terytorium polskie, gdzie jak się zdaje, za wypłatę pewnej sumy, miał się stać jeńcem polskim.¹⁵⁹ Było to zgodne ze zwyczajami ówczesnymi, a książętom dawało nie tylko pożądaną kwotę, ale i nawiązanie nieopatrnie zerwanych stosunków z królem polskim. W Polsce ofertę przyjęto — na razie jeszcze nie łącząc z nią, jak się zdaje, większych planów politycznych. W każdym razie dla Jagielly było pewnego rodzaju triumfem mieć w niewoli to książętko niemieckie, nieopatrnie ciągnące na planowaną na r. 1389 „rejzę“ przeciw „pogańskiej“ Litwie. Z tego drobnego atoli początku wypadki potoczyły się dalej.

Przedewszystkiem Zakon zorientował się szybko. Postanowił energicznie zapobiec tego rodzaju kompromitacji, aby ciągnący na „rejzę“ litewską jego gość — nim dojechał, znalazł się w ręku Jagielly. W pierwszych dniach lutego Krzyżacy uderzają na Złocieniec i uprowadzają Geldryczyka na terytorium zakonne.¹⁶⁰ Nie wiele to co prawda zmieniło w położeniu księcia Wilhelma. W myśl kodeksu rycerskiego, choć przebywał na terytorium zakonnym, dalej był jeńcem Ekharda i póki tenże go z danego słowa nie zwolnił, nie mógł ani wrócić do domu, ani stanąć w szranki, ani walczyć. Na Ekharda zaś nacisku nie podobna było wywrzeć, gdyż zbiegł do Polski i tam był bezpieczny. Ostatecznie Zakon zyskał tyle tylko, że książę Geldrii uniknął przebywania w Polsce.

SPRAWA WŁADYSŁAWA OPOLCZYKA. Tymczasem Pomorzycy uderzyli w skargi z powodu pogwałcenia ich terytorium przez Krzyżaków, i nie bez nacisku ze strony królowej Małgorzaty poczęli coraz wyraźniej ogłądać się za Polską. W parę tygodni zaś po wyprawie krzyżackiej na Złocieniec zdarzył się wypadek, który nasunął w Krakowie myśl politycznego wykorzystania całej tej sprawy. Oto Władysław Opolczyk, dzierżący jeszcze z Ludwikowego nadania Kujawy i Dobrzyń — w maju r. 1389 — nie bez pomocy Zygmunta Luksemburskiego spróbował się targnąć na Kraków, jako kontrkandydat Jagiełły do korony polskiej. Zamach się nie udał i król polski mógł triumfować, — ale zaniebane nieco w pierwszych latach unii zagadnienie północnych kresów państwa przypomniało się wyraźnie. Bądź co bądź — Opolczyka należało się pozbyć z terytorium państwa polskiego. I tu zbliżenie z książętami pomorskimi, ciągle jeszcze pretendentami do spadku po Kaźku, nadarzało się w samą porę. Opolczyk był bądź co bądź silny — należało działać ostrożnie. Niemniej zasachować go przynajmniej, było warto. Ekhard zostaje tedy obdarzony hojnie — a Warcisław z braćmi otrzymuje nadzieję zwrotu części przynajmniej Każkowego lenna, tj. Bydgoszczy. O zwrócenie wolności księciu Geldrii toczą się teraz rokowania pomorsko-polsko-krzyżackie. Król polski nazywany jest w związku z nimi „zwierzchnikiem dziedzicznym“ Ekharda¹⁶¹, a również i książąt pomorskich.¹⁶² Zgodnie z tym pan von dem Walde zwalnia ostatecznie Geldryjczyka „na rozkaz króla Polski“, a mistrz wystawia zapewnienie, że zemsty za przygodę gościa Zakonu nie będzie szukał ani na Ekhardzie von dem Walde, ani na Jagielle.¹⁶³

Zagrożenie nadania Bydgoszczy Pomorczykom zasachowało jednak Opolczyka dotkliwie. W ostatnich miesiącach r. 1389, począł szukać ze swej strony zbliże-

niunia z Jagiełłą tak, że na Gody r. 1389 dochodzi do zaślubin córki jego Jadwigi z Aleksandrem Wigundem, przyrodnim bratem królewskim. 22 stycznia otrzymuje Jadwiga od ojca Kujawy wraz z Bydgoszczą.¹⁴⁴ a Wigund od teścia Dobrzyń, co Jagiełło potwierdza.¹⁴⁵ W maju Kujawy składają hołd Jadwidze i jej mężowi, a Opoleczyk obiecuje zięciowi pomoc, przeciwko „wszelkim nieprzyjaciółom“, jacy by napadli Włocławek i Bydgoszcz.¹⁴⁶ Mimo to stosunki z Pomorzem nie zerwały się. Opoleczykowi nie myślano i tak wierzyć — owszem królowa Jadwiga podkreśliła niebawem swe pretensje do Kujaw, jako swej oprawy. Cała zaś sytuacja międzynarodowa w r. 1390 pchała coraz bardziej Pomorze i Polskę ku sobie. Żle skrywany antagonizm między dwoma reprezentantami domu Luksemburskiego: Zygmuntem margrabią brandenburskim i królem Węgier a Wacławem królem Czech i królem rzymskim, począł coraz wyraźniej przybierać jasne kształty. Zygmunt zawdzięczał wprawdzie pomocy Wacława utrzymanie się na tronie Węgier, niemniej w dążeniu do uzyskania naturalnego połączenia Brandenburgii z Węgrami patrzył łakomie zarówno na Czechy, jak na zachodnią i północną Polskę. A tu i tam miał swoich pomocników w wichrzeniach: w państwie Wacława był nim margrabia brandenburski Jodok — w państwie Jagiełły: Władysław Opoleczyk, przy którego pośrednictwie wiązał się Zygmunt wcześniej i blisko z Zakonem Krzyżackim. Zbliżało to oczywiście z drugiej strony Wacława do unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej tak, że w r. 1390 zarysowały się już wyraźnie dwa wielkie obozy: Wacław-Jagiełło-Małgorzata i Zygmunt-Jodok-Opoleczyk-Krzyżacy.

Otóż w takiej sytuacji Pomorzycy nie tylko szli za dyktatem Małgorzaty, ale mieli jeszcze jeden powód, aby nie iść z Zygmuntem: była to stara wytyczna poli-

tyki pomorskiej, każąca dążyć do rozerwania zależności od króla rzymskiego.

Jagiello zaś, choć „narazie” trzymał Opolczyka w szachu — zagrożony był aktualnie ze strony Zakonu na rodzimej Litwie dzięki zdradzie Witolda, który zbiegłszy do Krzyżaków zawarł 19 stycznia 1390 r. układ z nimi tak, że z początkiem r. 1390 musiał król osobiście ruszyć z zastępem polskiego rycerstwa na Litwę, odbić Grodno, zajęte przez Zakon „w zastaw” witołdowej wierności i zając siłą Wilno.

TRAKTAT HANDLOWY I PRZYMIERZE Z POMORZEM ZACHODNIM. W tej sytuacji w lecie r. 1390 dochodzi do skutku traktat handlowy między książętami pomorskimi i niektórymi miastami hanzeatyckimi z jednej strony a Polską z drugiej.¹⁶⁷ Układ ten, zawarty w dokumentach Bogusława szczecińskiego, szeregu miast i Jagielly, wystawianych kolejno od 29 maja do 16 sierpnia 1390 r., skierowywał szlak handlowy idący z Węgier przez Polskę ku Bałtykowi — zamiast, jak dotąd, przez kraje zakonne, — na Pomorze Zachodnie z ominięciem dzierżaw krzyżackich. Od Krakowa, przez Poznań, Wronki, Skwierzynę, Santok, a później Wartą i Odrą wiodła nowa droga ku Szczecinowi. Przewidywano wielki na niej ruch: nie tylko zawarowywano właścicielom prawo do towaru, wyrzuconego na brzeg rzeki przy rozbiciu okrętów — nie tylko poznoszono stare komory celne, ustanawiając nowe — ale oznaczono ściśle wysokość cła od towarów idących ku morzu, a to: drzewa, żywicy, smoły, potaszu, wełny, miodu, słońiny, masła, zboża, mąki i cyny, — czy to od morza jak: sukna flamandzkiego, owoców, ryb zamorskich.

„Na wielką szkodę naszą to wyjdzie” zakrzyknął Zakon i radził z miastami środkowo-niemieckimi nad

sposobami, jakimi by można zapobiec złemu,¹⁶⁸ ale ostatecznie był bezsilny.

Nie tu przecie był kres strapiień krzyżackich. 2 listopada 1390 r., w Pyzdrach książę Warcisław imieniem własnym i braci: Bogusława VIII i Barnima V, złożył hold Jagielle. Książę, tytułujący się w odpowiednim dokumencie księciem szczecińskim, pomorskim, kaszubskim, Sławna i Rugii, otrzymał Nakło i obietnicę Bydgoszczy (po otrzymaniu której, Nakło miało być zwrócone Polsce). Zobowiązywał się natomiast nie zawierać układów z Zakonem bez wiedzy króla polskiego, nie przepuszczać rycerstwa zachodniego do Prus, oraz własnym poddanym nie pozwalać służyć pod chorągwiami Zakonu, wreszcie nieść pomoc orężną przeciw Krzyżakom.¹⁶⁹ Świadcowali na odnośnych dokumentach Ekhard von dem Walde, Maćko z Borka i pan von Wedel — wszyscy uczestnicy niedawnego porwania Geldryczyka.

Układu tego niepodobna oczywiście rozumieć jako przejście Pomorza Zachodniego w lenną zależność od Polski. Jest to hold z Nakła i z obiecaniej Bydgoszczy — a poza tym tylko akt przymierza. Dopiero mądra, celowa polityka mogła związek ten utrwalić i rozszerzyć. Tymczasem osiągnięcie było i tak duże. Najlepszym tego dowodem są cierpkie i niecierpliwe listy, jakie książęta pomorscy otrzymują od Zakonu z przypomnieniem niedawnego związku przeciw królowi Polski.¹⁷⁰

Rok następny miał pokazać, że przymierze z książętami Pomorza było w całej pełni aktualne. Nie tylko na Litwie wrzała walka z Krzyżakami, ale Opoleczyk w maju r. 1391 zastawił Zakonowi Złotorię i począł paktować o zastaw Dobrzynia tak, że w sierpniu Polacy musieli gród ten zająć zbrojną ręką; w listopadzie jednak nadeszła dla Dobrzynia odsiecz krzyżacka. W początkach r. 1392, Opoleczyk bawi na Węgrzech — przedkładając

Zygmuntowi Luksemburskiemu plany rozbioru Polski; wreszcie w czerwcu r. 1392 umiera nagle Wigund co zrywa ostatecznie wszelkie węzły między Jagiełłą a Joltychczasowym teściem brata królewskiego. 28 lipca, uzyskawszy „pozwolenie“ króla Węgier, stwierdza Opoleszyk dokumentem dokonania zastawu Dobrzynia Zakonowi niemieckiemu.¹⁷¹

Wobec takiego stanu rzeczy, Pomorzycy byli rzecz prosta, w Krakowie coraz lepiej widziani. A razem ze zbliżeniem polsko-pomorskim pozycja Polski wobec Zakonu — na przełomie r. 1391/2 — zaczęła się wyraźnie poprawiać. Ważnym czynnikiem była tu ugoda, zawarta w sierpniu r. 1392 w Ostrowie między Jagiełłą a Witołdem, przywracająca, zerwaną przez witołdową zdradę, solidarność między braćmi. Choć walki z Krzyżakami na Litwie trwają przez cały rok 1393, a nawet w r. 1394, choć dopiero w r. 1396 stała się możliwa zbrojna wyprawa na Opoleszyka, mimo to w międzyczasie stało się możliwe podjęcie przez Polskę swego rodzaju dyplomatycznej ofensywy na innym polu.

SPRAWA ARCYBISKUPSTWA W RYDZE I KOALICJA ANTYKRZYŻACKA. Była to sprawa arcybiskupa w Rydze, jak zobaczymy niżej, bardzo żywo obchodząca książąt pomorskich. Zakon w niepowstrzymanej swej ekspansji na wschód dążył do opanowania Inflant, usiłując na stolicę arcybiskupią w Rydze oraz stolicę biskupie dorpacką i kurlandzką wprowadzać swoje kreatury, a do kapituł swych członków. Udało mu się to najwcześniej w stosunku do Kurlandii. Ryga i Dorpat brodziły się jednak zaciekle. Napastliwość krzyżacka posunęła się tak daleko, że po wyniesieniu na stanowisko mistrza Zakonu Konrada Wallenroda, arcybiskup Jan Sniten zmuszony był schronić się do Lubeki, podczas gdy Zakon zagarnął jego dobra stołowe. Był to początek r. 1393.

Wygnaniec znalazł żywe poparcie u Małgorzaty duńskiej; zainteresował się nim król rzymski Wacław, stwierdził protektorat swój nad kościołem w Rydze,¹⁷² a stosunek swój do Zakonu zaznaczył wyraźnie, pozbawiając go jego posiadłości czeskich.¹⁷³ Jagiełło zapraszał arcybiskupa do siebie.

Wszystko jednak było nie za darmo. Chciano walczyć o arcybiskupstwo, ale nie o osobę Snitena, który na trudnym swym posterunku wykazał ostatecznie zbyt mało zaradności politycznej. Musiał się tedy zgodzić na rezygnację ze stolicy arcybiskupiej, równocześnie na życzenie swych potektorów wysuwając na swego następcę Ottona, syna Świętobora szczecińskiego. Kapituła dokonała wyboru zgodnie z wolą ustępującego arcybiskupa. Wacław, jako pan lenny Inflant i protektor kościoła ryskiego, upoważnił 9 listopada 1394 r. Świętobora do wprowadzenia syna w posiadanie dóbr arcybiskupich. Z drugiej strony i Jagiełło, wywiązując się ze swych zobowiązań z r. 1390, nadał Warcisławowi 3 marca 1393 r. gród Nakło.¹⁷⁴ Słowem zdawało się, że osiągnąwszy niedawno ekspektatywę na wszystkie trzy korony skandynawskie, ród książąt pomorskich już usadowi się na nowej, ważnej placówce nadbałtyckiej. Ale Zakon nie zasypiał sprawy.

Choć Konrad Wallenrod w międzyczasie zmarł, następcą jego Zöllner uzyskał, natychmiast po rezygnacji Snitena, u Bonifacego IX nominację na arcybiskupstwo ryskie Jana Wallenroda bratanek zmarłego mistrza, a zarazem rozporządzenie papieskie nakazujące, aby „dla położenia tamy gorszącym zatargom w krajach, narażonych na ciągle napady zwalczających imię Chrystusa Litwinów i Rusinów“ wszyscy członkowie kapituł należeli na przyszłość do Zakonu niemieckiego. Zaraz wyruszył też Jan na objęcie diecezji. Kości były rzucone, walka rozpoczęta.

Cementowała się bowiem tymczasem coraz lepiej antykrzyżacka koalicja. W czerwcu r. 1394, w Krakowie, stanęło było formalne przymierze między Wacławem czeskim a Jagiełłą, a Krzyżacy ze zgrozą zapisali, że król rzymski zabrania im wojować z Litwą i Rusią.¹⁷⁵

Z wiosną tego roku bawił u Jagiełły książę meklemburski; może to był przypadek, albo naturalny zbieg okoliczności, gdyż rodzona siostra Jagiełły, Wilejda Olgierdówna, wyswatana była do domu meklemburskiego;¹⁷⁶ prawdopodobnie jednak wchodziły tu w grę aktualne sprawy polityczne, gdyż równocześnie rozpoczęła się walka o drugie biskupstwo inflanckie, Dorpat, na którą to stolicę antagoniści Krzyżaków forytowali młodego księcia meklembursko-starogardzkiego, szwagra Wilejdy, Albrechta.

W marcu r. 1395 stały już związane przeciw Zakonowi Dania, Szwecja, Norwegia, Polska, Meklemburgia i szereg miast nadmorskich z Lubeką na czele. Król rzymski zwrócił się z uroczystym orędziem do nich wszystkich oraz do arcybiskupów niemieckich, aby dali pomoc zagrożonemu przez Zakon kościołowi ryskiemu.¹⁷⁷ 10 września zawarł Jagiełło formalne przymierze z Świętoborem i Bogusławem dla wprowadzenia „jeśli by Krzyżacy temu przeszkadzali” księcia Ottona na stolicę ryską.¹⁷⁸ W ten sposób po Słupsko-Wologoskim wiązało się z Polską i Pomorze Szczecińskie. Praktycznie dla sprawy inflanckiej miał jeszcze większe znaczenie fakt, że w parę miesięcy później, 2 marca 1396 r. związał się przymierzem zaczepno-odpornym z Witoldem¹⁷⁹ zawzięty wróg Krzyżaków, Teodoryk biskup dorpacki.

Równocześnie Jagiełło, nie wkraczając w bezpośrednią walkę z Zakonem, uznał, że sytuacja dojrzała już do tego, aby pozbyć się z północno-zachodnich kresów państwa Władysława opolskiego. W największej

tedy tajemnicy przygotowano wyprawę orężną, która w lecie r. 1396 wyruszyła na przeniewierczego księcia. Rzecz poszła szybko. W ciągu tygodnia stał się Jagiello panem nie tylko polskich, ale i śląskich posiadłości księcia.¹⁰⁰ Bronił się tylko Bolesławiec i Dobrzyń był w ręku Zakonu. W sierpniu godzili się już z królem młodzi książęta opolscy: Bolko, Bernard i Jan.¹⁰¹ Niebawem zrezygnował, wobec faktów dokonanych, i sam stary książę, kontentując się zachowaniem posiadłości śląskich.

Z największym zainteresowaniem śledzili książęta pomorscy przebieg kampanii z Opoleczykiem. Stawiała przecież walka ta na porządku dziennym, wiecznie przytomną w ich marzeniach i nadziejach, sprawę dziedzictwa po Każku wologoskim. Zapewne jeszcze przed końcem wyprawy zjechał do Krakowa stary Świętobor, a miasto, wdzięczne za przywileje handlowe, bogato go podejmowało, służąc nadto pożyczką pieniężną.¹⁰² Wynagradzało to poniekąd stratę, jaką poniósł, zmuszony zwrócić Zakonowi dłużne mu 2000 grzywien.¹⁰³ Jest i Ekhard von dem Walde i, co charakterystyczniejsze, książęta słupsko-wologoscy, dla których wprawdzie sprawa Ottona była dalsza, ale sprawa ziem odbieranych Opolczykowi — najbliższa. Zresztą byli oni częstymi gośćmi na dworze Jagielly. Raz nawet w r. 1394 musiał podskarbi na rozkaz królewski „wykupić“ księcia słupskiego z gospody, której snąć nie miał czym opłacić.¹⁰⁴ W lecie r. 1396 zjechali książęta gromadnie (oprócz Warcisława, który w r. 1395 umarł, a kroniki zakonne zapisały jego zgon jako śmierć wroga i zdrajcy).¹⁰⁵ Odbyło się też wesele Barnima V najmłodszego brata Warcisława VII i Bogusława VIII, z córką brata Witolda, Tocwilą.¹⁰⁶ Pod koniec r. 1396 książęta meklemburscy, pomorscy i miasta Bezmierzów (Wismar), Rostok, Stargard wypowiedziały Krzyżakom wojnę.¹⁰⁷ Krzyżacy gorzko wy-

rzucali to później Świętoborowi¹⁸⁸ ale... poczęli się wobec tego wahać, czy Opoleczyk miał prawo sprzedawać im Ziemię Dobrzyńską.¹⁸⁹

JAGIELŁO ZANIEDBUJE SPRAWY PÓŁNOCNE. Był to szczytowy punkt zbliżenia Pomorza do Polski. Mimo jednak doskonałej koniunktury państwo polsko-litewskie nie okrzepło było jeszcze w danym momencie dostatecznie, aby podjąć w całej rozciągłości załatwienie sprawy krzyżackiej, co dopiero związało by całkowicie i na stałe książąt pomorskich z Polską. Być może, że nie brak tu było pewnego zaniedbania ze strony Jagiellonów, którym własny interes dynastyczny, związany nie tylko z Polską, ale z rozlicznymi zagadnieniami wschodu, i to południowego wschodu, przysłańiał niekiedy najżywotniejsze sprawy Polski, leżące właśnie nad Bałtykiem, gdzie na głównej jej arterii życiowej rozsiadł się Zakon Krzyżacki. Otóż wiadomo, że długa bezpłodność Jadwigi, a i nienajlepsze zdrowie królowej, kazało Jagielle często przemyśliwać, jak wyglądać będzie sytuacja w razie jej bezpotomnej śmierci i kazało stawiać pewne zawarowanie odrębności Litwy na pierwszym planie przed sprawą krzyżacką nawet. Dzięki temu taką np. sprawę inflancką traktowano na dworze raczej jako środek do szachowania Zakonu niż merytorycznie.

Już w lipcu r. 1396 odbył się zjazd z Krzyżakami na rzece Dubissie i nim jeszcze akcja przeciw Zakonowi na dobre się rozpoczęła, było jasne, że mimo wszystko Jagiełło nie poprze sprawy biskupów inflanckich całą siłą. Wielki książę litewski zmierzał już myślą wtedy do zapewnienia pokoju na północy i uzyskania wolnej ręki do realizacji planów wschodnich. Tak tedy w ciągu r. 1397 sprawa niemiłych Zakonowi elektów na stolice w Rydze i Dorpacie upadła. Równocześnie Polska nie podjęła mimo wszystko ataku na Dobrzyń. Sama zaś

koncepcja osadzenia na granicy polsko-krzyżackiej, na dawnych lennach Kałkowych, a później Opolczykowych, książąt pomorskich miała silnych przeciwników w magnatach polskich, cieszących się poparciem Jadwigi. Do spadku po Opolczyku pretendował wyraźnie wódz wyprawy przeciw niemu, Spytek z Melsztyna i nawet część jego posiadłości otrzymał. Jeśli zważymy, że żoną jego była ulubiona dworka i przyjaciółka Jadwigi, Elżbieta, córka Emeryka Bebeke i że obietnice królewskie poczynione Pomorzyczom w sprawie Bydgoszczy wprost godziły w plany Spytkowe, fakt, że Jagiełło w tymże r. 1396 był zmuszony stwierdzić dokumentarnie, że Kujawy są oprawą Jadwigi,⁹⁰ nabiera tym znamienniejszego oświeślenia.

Tak tedy w r. 1396, mimo rozgromu Opolczyka, nie uzyskali Pomorzycy nic, prócz Barnimowej żony i... dalej podtrzymywanych nadziei.

Tymczasem chwila minęła i „koniunktura“ na północy poczęła się psuć. Przeciwno sprzymierzonemu z Polską Wacławowi, jako królowi rzymskiemu, organizował Zygmunt Luksemburski gwałtowną opozycję w Niemczech, a wśród agitacji przeciw niemu stawiano nie na ostatnim miejscu zarzut, że popiera króla Polski przeciw Zakonowi.⁹¹ Pobici nigdy nie mają słuszności. Gdyby koalicja antykrzyżacka z r. 1395 nie była się bezpłodnie rozpadła, gdyby wówczas nastąpił rozgrom Zakonu, rzeczy poszłyby innym torem. Tak jak było, doszło ostatecznie w r. 1400 do detronizacji Wacława, jako króla Niemiec. Równocześnie zaszedł fakt inny, drobniejszy, ale niemniej ważny w praktyce stosunków polsko-krzyżackich.

W tymże przełomowym r. 1396 odziedziczył Zygmunt Luksemburski po swym bracie, Jodoku, Nową Marchię. Niebawem stało się wiadome, że wiecznie uganiający się za groszem król Węgier usiłuje tę ziemię zastawić, lub

sprzedać. Marzyli o niej książęta pomorscy, ofiarowywano ją Polsce; jeszcze w r. 1402 prowadzi o nią pertraktację Ścibor ze Ściborzyc.¹⁹² Ostatecznie w r. 1400 Zakon nabywa z niej Drawsko,¹⁹³ a w r. 1402 całość.¹⁹⁴ Niedopatrzanie ze strony naszej było wielkie, bo odcinało bezpośrednią komunikację Pomorza z Polską, a odwrotnie dawało Krzyżakom wolną drogę do Niemiec. Jeśli jeszcze w r. 1396 Pomorzycy mogli tak dobrze przeciąć napływ zachodniego rycerstwa do Prus, że, jak ze smutkiem zapisują kroniki zakonne, w tym roku nie było wcale „rejzy“,¹⁹⁵ a tylko Zakon śle smętne upomnienia „zdradzieckiemu“ Pomorzu. Teraz sytuacja taka już się powtórzyć nie mogła.

Mimo to wszystko związek Pomorza z Polską trwa nadal, ale już jak gdyby siłą ciężkości faktów dokonanych.

Już w r. 1401 panowie von Bork, Mannteuffel, Wedel, Dewitz, mający posiadłości częścią w Nowej Marchii, a częścią na Pomorzu, zobowiązują się do służby Zakonowi przeciw Polsce.¹⁹⁶ Co do samych książąt, to odsunęła się najpierw od Polski linia szczecińska, nie mająca ekspektatywy na Kujawy i Bydgoszcz, a rozgorączcona obrotem sprawy kościoła ryskiego. Już w r. 1403 są ślady zbliżenia Świętobora do Zakonu.¹⁹⁷ Równocześnie jednak w działach majątkowych, między książętami wołoskimi po śmierci Barnima, określa się również, co stać się ma z ziemiami w razie objęcia spadku po Każku, a w sierpniu r. 1403 mimo wszystko stwierdza Bogusław VIII brat Barnima V, w Korczyniu, że za roczną pensję wszedł w służbę króla polskiego i ma się stawić na każde wezwanie ze stu włóczyniami.¹⁹⁸

Ale kiedy w maju następnego roku w Raciążu stanął układ między Zakonem a Polską w sprawie wykupna Ziemi Dobrzyńskiej za 40 tysięcy florenów, zebranych na drodze powszechnego przez specjalne zjazdy ziemskie

uchwalonego podatku i kiedy następnie wielono ją do Korony bezpośrednio, także i książęta wołogoscy, widząc, że nadzieje na realizację roszczeń do spadku po Kazimierzu zawodzą, zniecierpliwili się ostatecznie. Wszystko, co prawda, na północy było tylko prowizoryczne. Mimo pokoju raciąskiego nabrzmiewają coraz bardziej spory polsko-krzyżackie, zwłaszcza o pogranicze z Nową Marchią: Santok i Drezdenko, i można było przewidzieć, że sprawy idą nieubłagane ku „wielkiemu konfliktowi“, ku „wielkiej wojnie“ o swobodę życia nad Bałtykiem. Mimo to jednak już z r. 1407 mamy relację, że król polski i książę słupski rozstają się w poróżnieniu.¹⁹⁹ W roku następnym prowadzi Słupsk rokowania z Zakonem.²⁰⁰ Jeszcze w czerwcu r. 1409 bawi w Starogardzie poselstwo króla Polski,²⁰¹ ale ostatecznie w ciągu tegoż roku 1409 zarówno książęta wołogoscy, jak szecyńscy zobowiązują się za roczny żołd do służby Zakonowi przeciw Polsce.²⁰² Równocześnie otrzymał Świętobor od Brandenburezyków zarząd Marchii Środkowej. Mimo to już najbliższa przyszłość miała wykazać, że ostateczne przechylenie się książąt pomorskich w r. 1409 na stronę wrogów Polski było znów z ich strony fatalną pomyłką.

POMORZE W WOJNIE POLSKO-KRZYŻACKIEJ. Jeśli w okresie 1386—1409 Polska winna była może wielu zaniedbań na północy — to trzeba przyznać, że „wielką wojnę“ obmyślano i przygotowano z całą starannością. Niespodziewanie dla Krzyżaków, liczących na atak na Pomorze cios był wymierzony na Prusy i w samo serce Zakonu — Malbork. Ubezpieczywszy nielicznymi oddziałami granicę węgierską i również nielicznymi nękając dla niepoznaki kresy pomorskie, główne siły królewskie zgromadziły się na Mazowszu. Po upływie rozejmu przekroczone Wisłę pod Czerwieńskiem, równocześnie

od strony Narwi nadciągnęła Litwa. 8 lipca stanął król w granicznym Będzinie. Rozwinięto wielką chorągiew państwa i wszystkie sztandary i po odśpiewaniu Bogurodzicy weszły szeregi w kraj krzyżacki. Trzeba było jeszcze obejść ufortyfikowaną Drwęcę i wreszcie nadszedł dzień 15 lipca, pamiętny dzień bitwy grunwaldzkiej. Po stronie krzyżackiej stanęła m. in. chorągiew księcia Kazimierza szczecińskiego, syna Świętobora, po stronie polskiej za to świecili pomorzycy oczywiście nieobecnością. Nim mrok zapadł leżały w prochu wszelkie rachuby oparcia się o Zakon. Razem z niezliczonym mnóstwem rycerzy i gości zakonnych, był i Kazimierz świadkiem rozgromu Krzyżactwa, w wyniku którego pojmany przez Skarbka z Góry, znalazł się jako jeńiec w obozie polskim, dzieląc swój los ze wspomagającym również Krzyżaków Piastem, śląskim Konradem Białym, księciem Oleśnicy. Nie działa mu się źle, bo nazajutrz po nabożeństwie dziękczynnym, zostali obaj zawiezani do stołu królewskiego, czym się współcześni gorszyli, uważając udział obu książąt w walce po stronie krzyżackiej za godną kary felonię.²⁰³ Owa uprzejmość była zresztą ze strony królewskiej formą tylko. Jagiełło bynajmniej nie myślał puścić wszystkiego w niepamięć bez wyciągnięcia korzyści i kiedy szereg rycerzy obcych zostało z jeństwa wypuszczonych na słowo, Kazimierza pomorskiego razem ze wspomnianym księciem Konradem i Krzyżakami zatrzymano.

Jakoż, jeśli chodzi o stosunek Pomorza Zachodniego do Polski, skutki Grunwaldu nie dały na siebie długo czekać. Na wieść o wypadkach, Bogusław VIII słupski uderzył na będący w rękach krzyżackich Bytów, zajął go i stanął w obozie polskim pod Malborkiem, ofiarując swe usługi. 29 sierpnia wystawił książę dokument, w którym wzamian za nadanie Bytowa zobowiązał się do wierności i służby wojennej w Prusach i Wielko-

polisce bezpłatnie, a na innych ziemiach za taką opłatą, jaką otrzymywać będą książęta mazowieccy.²⁰⁴ Tegoż dnia poręczył królowi polskiemu za Bogusława szereg jego pomorskich wasali. Zakon, choć o kroku Bogusławowym odzywał się z przekąsem i ironią, wyrzekając, że książę dopiero po trzech dniach pobytu w obozie polskim przesłał Zakonowi listy wypowiednie, musiał się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy. To też aktem pokoju toruńskiego został książę Bogusław, na równi z książętami mazowieckimi, potraktowany jako lennik polski — mimo że właśnie Bytów wracał do Krzyżaków. Jako lennik Polski wymieniony jest Bogusław również w traktacie przymierza polsko-węgierskim, zawartym w Budzie w r. 1412 i w innych aktach tamże wydanych.²⁰⁵ Później, aż do śmierci Bogusława, która nastąpiła w r. 1418, we wszystkich niekończących się zjazdach i rokowaniach polsko-krzyżackich występuje książę słupski (tytułujący się zresztą nieraz poprostu księciem pomorskim) stale jako wasal Polski, a posłowie królewscy reprezentują zarazem interesy Pomorza. Wymienia go więc jako lennika polskiego dokument Jagielly z r. 1414, dający delegatom polskim, udającym się na sobór w Konstancji prawo złożenia kompromisu w sporze polsko-krzyżackim w ręce cesarza, papieża lub soboru.²⁰⁶ Na zjazdach z Zakonem upominają się Polacy o szkody księciu słupskiemu wyrządzone;²⁰⁷ Bogusław ze swej strony zasiada w radzie królewskiej.

Nie najmniej cenną korzyścią, jaką wniosło związanie się Bogusława VIII z Polską, była okoliczność, że przez niego wiodła droga do związania się państw Jagiellonowych trwałym przymierzem z państwami unii kalmarskiej. Stosunki bowiem między Bogusławem a jego bratankiem, Erykiem królem duńskim, były bardzo bliskie, a syn Bogusławowy, Bogusław IX, ożeniony z córką Ziemowita mazowieckiego, upatrzony był na

następcę Eryka. Jakoż już w r. 1415 mamy pierwsze ślady rokowań polsko-duńskich o ściśle i formalne przy mierze, a nawet więcej: o małżeństwo jedynaczki i uzna nej od r. 1413 dziedziczki Jagiellowej, Jadwigi — ze wspomnianym domniemanym następcą Eryka, Bogu sławem.

Plan był śmiały i daleko sięgający naprzód. Związek państwa polsko-litewskiego z krajami unii kalmarskiej i Pomorzem Zachodnim — śmiertelną obręczą musiałby zdusić Zakon, a nawet Hanzę, dając zjednoczonym kró lestwom całkowitą przewagę na Bałtyku. Jednakowoż między kontrahentami nie było całkowitej zbieżności interesów. Dla Polski — dla Jagiellonów z każdym ro kiem bardziej wysuwała się na plan pierwszy rywali zacja z Luksemburgami. Tymczasem Eryk był z Zy gmuntem blisko, bardzo blisko nawet, miał jego pełne poparcie w sprawie Szlezwiku, i było widoczne, że prze ciw królowi rzymskiemu nie pójdzie. Tak więc choć w r. 1419 stanęło ostatecznie zaczepno-odporne przy mierze polsko-duńskie — miało tę ciekawostkę w sobie, że akty wystawione przez obu kontrahentów nie były równobrzmiące. Akt duński zreagowano tak ostrożnie, że był raczej zobowiązaniem się do neutralności niż do rzeczywistego współdziałania. Natomiast dokument pol ski mówi wyraźnie o pomocy przeciw Zakonowi Krzy żackiemu i od żadnych ubocznych okoliczności pomocy tej nie uzależnia. Eryk o Zakonie niemieckim milczy, ogólnie tylko stwierdza, że Jagielle i Witoldowi udzieli pomocy przeciw ich wrogom, ale o ile otrzyma od nich pełnomocnictwo, że w sprawach swych przystaną na sąd komisarski, wedle tego, co rozsądne i sprawiedliwe. Przed wyprawą ma nadto nastąpić porozumienie specjalne. Aby zrozumieć genezę takiej ostrożności duńskiej, nie trzeba oczywiście przyjmować jakichś specjalnych krzy żackich sympatyj Eryka. Zakon był starym i niedwu-

znacznym wrogiem państw skandynawskich. Ale w momencie kiedy przymierze polsko-duńskie było spisywane kompromis w sporze polsko-krzyżackim był już złożony w ręce Zygmunta, a treść przyszłego wyroku zdawał się Eryk przewidywać trafniej niż Polska; nie chciał też stawać w pozycji, która by go wprowadziła w konflikt z królem rzymskim.

POLSKA I POMORZE W PRZECIWNÝCH OBOZACH.

Stosunek do Zygmunta Luksemburskiego był zresztą w tych latach największym szkopułem przy układaniu się stosunków polsko-pomorskich wogóle. Dla Pomorza, jak zawsze podobnie i teraz, wiecznle żywym zagadnieniem była walka z Brandenburgią. Póki ta ostatnia była w ręku Luksemburgów, wszystko było proste. Ale, odkąd w r. 1411 Zygmunt osiągnął koronę króla rzymskiego, Marchia Brandenburska przeszła w ręce Hohenzollernów — zagadnienie komplikowało się. Bardzo prędko bowiem wystąpił ostry antagonizm między Fryderykiem brandenburskim a Zygmuntem Luksemburskim; ten ostatni stawał się w naturalny sposób sprzymierzeńcem Pomorczyków. W r. 1417 otrzymali książęta od króla rzymskiego cenny, a dawno upragniony dar: dokument ponawiający oświadczenie, że ziemie ich nie są lennem brandenburskim, lecz wprost zależne od cesarza.²⁰⁰ W roku następnym weszli w ścisłe przymierze z szeregiem książąt niemieckich przeciw Brandenburgii, a w r. 1419/20 toczyli już z nią jawną wojnę. Wziął w niej udział po stronie książąt pomorskich liczny zastęp rycerstwa wielkopolskiego i duża ich ilość po zwycięskiej dla Fryderyka bitwie pod Angermünde (z lutego 1420) znalazła się w niewoli brandenburskiej.

Niebawem jednakże Polska, ciężko skrzywdzona przez Zygmunta wyrokiem, który jako sędzia polubowny wydał w sporze polsko-krzyżackim z początkiem (6. I.)

1420 roku we Wrocławiu, stawała się głównym organizatorem koalicji przeciw Luksemburgom. Rokowano z papieżem, z państwami włoskimi, z Czechami. Pierwszym zaś, który bez zastrzeżeń przystąpił do związku antyluksemburskiego, był Fryderyk Hohenzollern. Podniósł tę myśl sam podczas rokowań, jakie o zwrot jeńców spod Angermünde prowadził z nim Sędziwój wojewoda poznański, wysuwając zarazem projekt małżeństwa syna swego Fryderyka, ze znaną nam już jedynaczką Jagiellową, Jadwigą, swataną jak wiemy niedawno Bogusławowi pomorskiemu. 8 kwietnia 1421 r. stanęło oficjalne przymierze polsko brandenburskie „w celu odzyskania wspólnymi siłami ziem zagrabionych“, przy czym terytoria na wschód od Odry miały powrócić do Polski.²⁰⁹ Młody Fryderyk przysłany został natychmiast na wychowanie do Krakowa.

Wprawdzie Zygmunt Luksemburski potrafił rozluźnić gotującą się koalicję, zaszachować Brandenburgię tak, że w wybuchłej w r. 1422 wojnie z Zakonem, pozostała neutralną i ostatecznie zmusić Jagiellonów do rezygnacji z planów czeskich i odnowienia przymierza z królem Węgier w Kezmarku w r. 1423, jednakże zbliżenie polsko-brandenburskie trwało mimo wszystko nadal. W swej agitacji, zmierzającej do odosobnienia Polski, nie pominął Luksemburczyk i Pomorza, żądając w r. 1422 od książąt, by nie pomagali Jagielle przeciw Zakonowi.²¹⁰ W odpowiedzi na to wszystko, Pomorzycy związali się najpierw 11. IV. ścisłym przymierzem wzajemnym, a następnie 15 września 1423 r. Eryk duński wraz z Bogusławem IX i Barnimem VII z linii wódogoskiej oraz Ottonem i Kazimierzem V z linii szczecińskiej (pierwszy niedoszły jak wiemy biskup Rygi, a drugi były jeńiec spod Grunwaldu) zawierają przymierze z Zakonem przeciw Polsce, zobowiązując się dostarczyć 2000 wólczeni na każdą wyprawę.²¹¹ Była to przecież tylko

demonstracja przeciw związkom polsko-brandenburskim. Eryk bowiem aktu nie ratyfikował, obiecując później dopiero przywiesić swą pieczęć majestatyczną, za to ostentacyjnie podkreślał swą urazę do króla Polski. Mając przejeżdżać przez Polskę na Węgry, zażądał glejtu, czego nigdy dotychczas nie czynił. Przesyłając mu list polecający, z najwyższym zdumieniem odpowiada Jagiełło, że przecie dotąd ani król duński, ani ojciec jego książę pomorski żadnych zabezpieczeń nie żądali, a jeździli po Polsce swobodnie.²²

Ale król duński stał przy swoim. W drodze na Węgry stanął Eryk w Krakowie. W nieobecności króla przyjęty został przez młodziutką czwartą jego żonę, Zofię, i w tym osobistym zetknięciu złagodziła się nieco powzięta przeciw Jagiellonom uraza. Pomorczyk otrzymał zaproszenie na koronację Zofii i powziął pewne nadzieje na przyszłość, gotując się do obalenia związku Brandenburgii z Polską. W lutym następnego roku, wobec zbliżającego się terminu koronacji, zjechał Eryk do Krakowa celowo niesłychanie wystawnie — naczyn na codzienny użytek nie mając innych, jak złote — a ostentacyjnie zjechał tym razem nie mając żadnego glejtu. Nie zastawszy Luksemburczyka, który również miał przybyć do stolicy Polski, ruszył wraz z poselstwem królewskim jemu naprzeciw (Długosz pisze, że „wysłany został przez Jagiełłę naprzeciw królowi rzymskiemu“) i przywiódł go z Węgier na zamek krakowski. Sam zamieszkał również na Wawelu, w jednej z komnat wyższych pięter, zwanej odtąd, wedle relacji współczesnych, „sypialnią króla duńskiego“. Bezpośrednio przed wyruszeniem do Krakowa, 17. II. w Budzie potwierdził był Zygmunt uroczystie wszystkie stare i nowe przywileje książąt pomorskich, m. in. znany nam, własny wydany w Konstancji, a stwierdzający bezpośrednią zależność lenną Pomorczyków od króla rzymskiego i akt Karola IV

z r. 1355 konfirmujący ugodę pomorsko-brandenburską z ważnymi dla Pomorza ustępstwami terytorialnymi.²¹³ W Krakowie zaś, podczas dwutygodniowego zjazdu monarchów rozpoczął się istny szturm o zerwanie małżeństwa brandenburskiego Jadwigi i powrót do myśli zaślubin jej z Bogusławem pomorskim. Nastawał na to narówni z Erykiem duńskim Zygmunt i zacięty wróg Brandenburczyka, obecny również w Krakowie, Ludwik bawarski, i posłowie Zakonu. Szafowano hojnie obietnicami, udowodniano, że Brandenburczyk nie dostarczając w r. 1422 pomocy sam zerwał układ zaręczynowy. Ze swej strony podkreślał Zygmunt, że margrabia nie ma prawa zapisywać wiana na Brandenburgii, a znów sprzymierzeńcy i przyjaciele Fryderyka, papież i elektorzy, zaniepokojeni interweniowali listami raz po raz o dotrzymanie związku.

Utrzymał się on też rzeczywiście mimo opinii części panów rady, a to dzięki Witoldowi, który sprzeciwił się stanowczo zrywaniu wszelkich antyluksemburskich związków.

Trwała tedy w latach następnych przyjaźń polsko-brandenburska, a mały Fryderyk w Krakowie, jako przyszyły zięć królewski, siadywał stale przy stole po prawicy Jagiełły. Między Pomorzem zaś a Brandenburgią było po staremu; to pokój, to wojna, w której jednak już Polska nie brała udziału, mając za to od Fryderyka pełne poparcie w sporach z Zakonem o pogranicze Nowej Marchii.

PONOWNE ZACIEŚNIENIE ZWIĄZKÓW Z POMORZEM.
Niemniej z Pomorzem też nie zerwano całkowicie, a bardzo szybko okoliczności ułatwiły ponowne zbliżenie. Jeszcze w r. 1424 królowa Zofia powiła syna. Stary król miał następcę. Jadwigę przestała być dziedziczką korony, ręka jej traciła na wartości, a rywalizacja o nią

słabła. Narodziny syna królewskiego pociągnęły za sobą fakt drugi: spór między dynastią a stanami o prawa dziedziczenia jego, co przejściowo rzuciło Jagiełłę i Witolda na zjeździe w Łucku w ramiona Luksemburczyka. Warto wspomnieć, że jednym z agentów, którzy działali między królem rzymskim a Witoldem w sprawie jego koronacji — mającej zapewnić synom królewskim przynajmniej na Litwie pełne prawa dziedziczenia — był niejaki Ludcke Massaw (Ludko z Mazewa), doradca księcia słupskiego.²¹⁴

Co prawda związek dynastii polsko-litewskiej z Luksemburczykami nie miał trwać długo i nawiązany załedwie w r. 1427, rozchwiał się już w r. 1430, jeszcze przed śmiercią Witolda. Ale rozchwiał się też i związek Polski z Brandenburgią, główny hamulec w zbliżeniu Polski z Pomorzem. W r. 1431 zmarła nagle królowna Jadwiga, zaczem młodego Fryderyka odesłano z powrotem do domu. Równocześnie stary Fryderyk pogodzony aktualnie z królem rzymskim, stawał na czele wielkiej wyprawy krzyżowej do Czech. Małe stosunkowo siły czeskie, pod wodzą Prokopa i Witoldowego bratanka — Zygmunta Korybuta, zadały jednak Niemcom haniebną klęskę pod Domażlicami (Tauss), gdzie Fryderyk pierwszy rzucił się do ucieczki, a wojska czeskie, w których nie mało było i Polaków, jechały na karkach uciekających.

Zaraz też i w Polsce partia antyluksemburska stanowczo wzięła górę. A gdy w tymże roku Krzyżacy sprzymierzeni ze Świdrygiellą, nowym po śmierci Witolda wielkim księciem Litwy, urządzili krwawy łupieski najazd na Kujawy, zawarto jawne przymierze z Husytami czeskimi i kraj cały rozbrzmiewał hasłem — „wojny z całą nacją niemiecką”. Tak więc i Brandenburczyk i Jagiellonowie znaleźli się w obozach całkiem przeciwnych.

Wśród takich nastrojów na wiosnę r. 1432 jawi się znów w Polsce niefortunny dwukrotny kandydat do ręki królowny, Bogusław IX książę słupski. Tym razem dochodzi do skutku 23 czerwca w Poznaniu wesele jego z siostrzenicą królewską, córką siostry Jagiełły Aleksandry i Ziemowita mazowieckiego, Emilią, a wraz ze związkiem rodzinnym, nowy, ścisły związek polityczny Pomorza Słupskiego z Polską. Napróżno Eryk duński stara się pośredniczyć między księciem a Zakonem. Bogusław odmawia kategorycznie przepuszczania przez swoje terytorium pomocy dla Zakonu,²¹⁵ a w chwili, gdy Husyci zbliżają się do granic Nowej Marchii, wchodzi z nimi i z Polską w tajne porozumienie;²¹⁶ obok Bogusława staje niebawem i Kazimierz szczeciński.

Miasta pomorskie i szereg roców rycerskich z pośród poddanych Pomorczyków, jak panowie von Wedel i Dewitz, posyłają Zakonowi listy wypowiednie. Podczas wyprawy polsko-czeskiej z r. 1433, która jak wiadomo oparła się aż o brzeg morza uderza ze swej strony i książę pomorski na Zakon, zajmując Choszczno (Arnswalde) i oblegając Drawsko.²¹⁷ Zakon był upokorzony i pokonany. W grudniu r. 1433 zawarto rozejm w Łęczycy. Choszczno jako lenno księcia słupskiego, oraz lenna Wedel i Złocieniec, pozostawały przy Polsce, jednakowoż z tym, że Choszczno nie wolno było uzbrajać.²¹⁸ Mimo tego ograniczenia były najlepsze widoki, że w dalszej przyszłości i przez najbliższą pomyślną wojnę da się odzyskać Nową Marchię i oddać ją w ręce marzącego o niej księcia słupskiego, a przez to z jednej strony odciąć zupełnie, szerokim pasmem pogranicznym Zakon od Niemiec, a z drugiej przez zaspokojenie nareszcie aspiracji Pomorczyków związać ich silnie i trwale z Polską. A wszystko wskazywało na to że z wiosną wojna się odnowi.

ZMIERZCH KSIĘSTW POMORSKICH. Jednakowoż nie upłynęło pół roku, a nie stało Jagielly. Następca jego był niemal dzieckiem. Zalała się znów linia polityki polskiej; nie żeby ją król prowadził obecnie osobiście, ale że zmienili się teraz ludzie, a nowi ze Zbigniewem Oleśnickim na czele dorwali się do głosu.

Mimo zwycięstwa, które w r. 1435 odniesiono nieopodal Wilkomierza nad posiłkującymi Świdrygiellę oddziałami Inflanckich, pokój zawarty w Brześciu, tak samo jako toruński z r. 1411, był połowiczny. Prawda, że Zakon zmuszony był ostatecznie porzucić Świdrygiellę, wyrzec się wszelkiej apelacji do cesarza w razie sporów z Polską i co więcej: zwolnić z góry własnych poddanych od przysięgi, gdyby warunków nie dotrzymał. Niemniej zasadnicza dla Polski sprawa — sprawa Pomorza, nie wypłynęła wcale na porządek dzienny. Owszem, wzamian za to, że do Polski wracała Nieszawa, Orłowo i Murzynowo, wracało do Zakonu zdobyte przez Bogusława słupskiego Choszczno, a panowie von Wedel stawiali się z powrotem lennikami krzyżackimi. Sam Bogusław jednakże figuruje w aktach po staremu jako lennik króla polskiego.²⁹ Lata 1435—1447 to okres czasu, w którym uwaga Polski odsuwa się od północy. Zrazu w kraju panuje dziecko, dziesięcioletni syn Jagielly, Władysław IV Warneńczyk, późniejszy władca Węgier i tragiczna ofiara spod Warny, a właściwie rządzi za niego rada, którą trzęsie Zbigniew Oleśnicki. W gruncie rzeczy w państwie jest rozstrój. Później, ledwie król trochę dorasta, ledwie lat 14 doszedł i obejmuje osobiście rządy — już absorbuje go sprawa węgierska: walka o Węgry z Habsburgami, a później walki tureckie. Trwa to wszystko lat cztery zaledwie i zaraz 11 listopada 1444 r. przychodzi niespodziewana śmierć królewska na pobojowisku warneńskim. I znów trzyletnie bezkrólewie, trzyletnie targi o panowanie młodszego syna Jagielly,

Kazimierza Jagiellończyka. Na śledzenie stosunków pomorskich, na uwzględnianie ważnych na daleką metę, ale narazie stosunkowo podrzędnych i drobnych spraw północno-zachodniego pogranicza, niema miejsca ani czasu.

Tymczasem Pomorze podupadało. Główny filar potęgi książęcego domu pomorskiego, król Eryk duński, skończył niesławnie swe panowanie w krajach unii kal-marskiej, zdetronizowany w październiku r. 1438 przez własnych poddanych. Wrócił tedy na Pomorze, gdzie jego krewniacy, rozdrabniający coraz swe ziemie podziałami, w ciągłym niedostatku pieniężnym, w ciągłych targach z coraz rosnącą potęgą miast, coraz bardziej stawali się zdanymi na łaskę możnych sąsiadów: Zakonu i Brandenburgii. Coraz też trudniej było w książęcym domu pomorskim o szerszy horyzont polityczny, o jakąś trwałą wytyczną linię postępowania. Zabiegało się o małe zyski zależnie od nich zrywało układy z jednym, zawierało z drugim, jeśli dawał lub obiecywał więcej. Nawet tradycyjna walka z Brandenburgią nie była już regułą od czasów brandenburskiego małżeństwa księcia Joachima szczecińskiego, co nie przeszkadzało, że linia wologoska straciła w latach 1444—48 na rzecz Brandenburgii niemal wszystkie posiadłości w Marchii Ukrzańskiej, ocalając tylko Pozdawilk ale ze zobowiązaniem oddania go w ręce Brandenburczyków w razie wygaśnięcia pomorskiej linii męskiej.²²⁰

Tak usadawiał się korzystnie na Pomorzu ten, kto miał chęć i zasoby, a trochę i siły po temu. Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że potęga brandenburska rodziła się dopiero, a równocześnie Zakon od r. 1410 słabł ciągle, a pokój brzeski z r. 1435 był znów ważnym etapem na drodze jego upadku. Polska miałaaby więc w tych latach na półtocy możliwości dążyć, a nawet zmierzyć potęgi Eryka, wiecznie paktującego z królem rzymskim na-

rodu niemieckiego i wywierającego za czasów swego panowania w Danii przeważny wpływ na Pomorczyków — mógł być okolicznością tylko pomyślną. Cóż kiedy, jak powiedzieliśmy, w Polsce nie miał w tych latach po prostu kto pamiętać o sprawach Pomorza Zachodniego.

WOJNA PRUSKA. Zasiadł wreszcie na tronie krakowskim Kazimierz Jagiellończyk. Od samego początku rządów królewskich zwrócono baczną uwagę na północ, nawiązując wcześniej stosunki z antyzakonną opozycją stanów, zorganizowaną od r. 1440 w związek pruski. Powoli, cierpliwie przygotowywały się wielkie pociągnięcia. Na przełomie 1453/54 doszło wreszcie do wybuchu. 19 stycznia 1454 r. stał w Sandomierzu ostateczne porozumienie między posłami pruskimi a Polską; 18 lutego w Krakowie ma miejsce pierwsze posłuchanie posłów pruskich, 22 tegoż miesiąca wypowiada Polska wojnę Zakonowi.

Rzecz prosta, że w takiej sytuacji Pomorze Zachodnie i Polska zwróciły znów oczy ku sobie. Wśród rzeszy książątek pomorskich wybił się był na czoło od r. 1451 Eryk II syn Warcisława IX z linii wołoskiej, a to dzięki małżeństwu z córką i dziedziczką Bogusława IX i księżniczki mazowieckiej Zofii. Miał w rodzinie tradycję związków z Polską i duże ambicje. Prawda, że dawne marzenia Pomorczyków, ziemie ongiś Kałka szczecińskiego, Dobrzyń i Kujawy, niezarzucone jeszcze nawet czasu wielkiej wojny z r. 1410, teraz były całkiem nieaktualne. Była jednak w ręku Zakonu Nowa Marchia. Tę uzyskać było można i warto. To też zaraz na początku wojny wchodzi Eryk w porozumienie z Polską i uderza na dzierżawy krzyżackie.

Ale z wojną pruską poczęło się dziać tak, jak często bywało w Polsce. Rzecz dobrze pomyślana — wykonywana była źle, ze zbyt małą starannością, zbyt małym

natężeniem i wysiłkiem. Wprawdzie zaraz w r. 1454 rozpałiło się powszechne powstanie przeciw Zakonowi, a miasta jedno po drugim poddawały się bez walki, tak że w ciągu paru tygodni całe Prusy Zachodnie znalazły się w ręku związkowych.

Nad dalszym przebiegiem wypadków zaciążyła przecie bitwa chojnicka. Po klęsce, jaką w dniu 19 września 1454 r. poniosły wojska polskie, zwolennicy Krzyżaków poczynają znowu podnosić głowę. Kraj cały jest w stanie ciągłego wrzenia, poszczególne miejscowości przechodzą z rąk do rąk. Teraz Eryk poczyną mniej oglądać się na Polskę, a łowić ryby w mętnej wodzie na własną rękę. Wprawdzie nadzieje na Nową Marchię znikły, gdyż zaraz w początkach wojny Zakon w pogoni nad środkami pieniężnymi sprzedał ją Brandenburgii, zdarzyła się niemniej sposobność inna.

W Ziemi Łęborskiej, opanowanej przez związkowych, począł szukać dla Zakonu stronników niejaki Hans Weyher. Już, już oczekiwano chwili, gdy przeprawi się mistrz przez Wisłę, gdy niechętny Krzyżakom Gunter Grelle wezwał Eryka. Korzystając z tego książę pośpiesznie zajął Łębork i Bytów.²²¹ Związkowi jednak, zwłaszcza Gdańsk, nie przyjęli tego faktu wcale przychylnie; król znalazł się w ciężkim położeniu i musiał iść na kompromis. Eryk otrzymał 3 stycznia 1455 r. wspomniane zamki do wiernych rąk ze zobowiązaniem zwrotu ich na żądanie Kazimierza lub miasta Gdańska.²²²

Zaczynał się drugi, ciężki okres wojny. Obie strony były wyczerpane, walczy też teraz więcej pieniądź niż miecz. Nad związkowymi ciąży kłątwa papieska, aż wreszcie jesienią r. 1459 rozpoczyna się ofensywa krzyżacka. Zrąb związkowych, z Gdańskiem na czele, stał nieugięty na stanowisku i doczekał się wreszcie 17 września 1461 r. bitwy pod Świeciem, która oddała znów inicjatywę w ręce polskie.

Jednak dla Eryka próba była zbyt ciężka. Jak tylko szczęście przechyliło się na stronę Zakonu wszczął tajne rokowania z Krzyżakami a w r. 1460 stanął między nimi a księciem pomorskim jawny układ, w którym tenże wracał Lębork i Bytów Zakonowi.²²³ Ale fortuna kołem się toczy. Od r. 1462 szczęście, jak powiedzieliśmy, poczęło znów sprzyjać związkowym i Polsce. Odtąd likwidacja panowania krzyżackiego w Prusach Zachodnich postępowała szybko naprzód. Nie bez wiedzy króla Kazimierza żołnierz zaciężny począł dokazywać w ziemiach Eryka.²²⁴ W tej nowej sytuacji, księcia pomorskiego nie kosztowało dużo raz jeszcze przerzucić się ze strony krzyżackiej na polską. W r. 1465 zjawili się jego posłowie przed Kazimierzem Jagiellończykiem w Inowrocławiu²²⁵ i w wyniku pertraktacyj mógł książę w roku następnym za pozwoleniem królewskim wykupić Lębork i Bytów z rąk zaciężnych krzyżackich za cenę 8000 guldénów gdańskich. Układ toruński, do którego książę przystąpił 23 czerwca 1467 r.,²²⁶ oddawał mu oba te terytoria jako lenno króla polskiego.

ZAKOŃCZENIE

Wojna trzynastoletnia, zakończona połowicznym wynikiem, nie przyniosła jak wiadomo Polsce tego, co przynieść była powinna, tj. pełnego panowania nad Bałtykiem. Była jednak u współczesnych świadomość, że nie tylko wracające do macierzy Prusy Zachodnie, czyli Pomorze Wschodnie, ale i Pomorze Nadodrzańskie stanowi starą piastowską dziedzinę. Sędziwy Długosz, zapisawszy wiadomość o pokoju toruńskim, w następujący sposób sformułował swoje o nim uwagi. „Ogarnęła mnie, piszącego niniejsze roczniki, niemała radość z powodu ukończenia wojny pruskiej i przyłączenia ziem niegdyś oderwanych... Ja, który z bólem znosiłem widok królestwa polskiego szarpanego przez różne narody, za szczęśliwych uważam siebie i moich współczesnych, że jego ponowne scalenie po tylu wiekach oglądamy. Aleć za szczęśliwszego uważałbym się, gdybym za wolą Bożą mógł widzieć przyłączenie Ziemi Śląskiej, Lubuskiej i Słupskiej, w których są trzy biskupstwa przez Bolesława Wielkiego i ojca jego fundowane: wrocławskie, lubuskie i kamieńskie. Weselszy bym z tego świata zszedł i snem wiecznym milej, rozkoszniej bym wypoczywał”.²²

Zyczeniu naszego historyka nie stało się jednak zadość. Polska jagiellońska doprowadziwszy do skutku dzieło ostatniego Piasta, rewindykacji zabranego w r. 1308 przez Zakon Pomorza Nadwiślańskiego, sama, przez swe nabytki na wschodzie, coraz bardziej przesu-
wając punkt ciężkości państwa z dorzecza Odry ku

Dnieprowi i Niemnowi, zaniechała drugiej wytycznej polityki Kazimierza Wielkiego. Myśl związania z Polską ujścia Odry, jako drugiej ważnej arterii komunikacyjnej, uwieńczony przez syna Łokietka wspaniałym akordem predestynowania na dziedzica królestwa polskiego, księcia słupskiego a Piasta po kądzieli, nie znalazła u Jagiellonów uznania i zrozumienia. Śmiała myśl umarła wraz ze swym inicjatorem. Wszystkie późniejsze próby przymierza i związków hołdowniczych polsko-pomorskich to tylko cele drugorzędne, środki ku innym zamierzeniom, próby gry dyplomatycznej, której głównym i jedynym celem było odzyskanie jedynie ujścia Wisły z Gdańskiem i Malborkiem. Kiedy to się w r. 1466 spełniło, zabrakło Polsce rozmachu, aby i drugi punkt programu politycznego i testamentu moralnego ostatniego wielkiego Piasta wypełnić. Po pięciuset latach ścierań się polsko-niemieckich przy ujściu Odry została od niego Polska ostatecznie odepchnięta. Schyłek nowego pięćsetlecia, przyniósł Polsce na jej północno-zachodniej rubieży od wieków poniehane rozwiązanie kwestii przynależności ujścia Odry i oparcie jej przyszłej potęgi w równej mierze o Wisłę i o Odrę.

P R Z Y P I S Y

¹ Por. w tej mierze Duda, Rozwój terytorialny Pomorza polskiego, Kraków, 1909.

² O pierwszym podboju Pomorza przez Mieszka I, por. ostatnio Widajewicz J., Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza, Poznań 1931.

³ Por. Balzer, Genealogia Piastów, str. 206—9, Kraków 1895.

⁴ O genealogicznych związkach książąt pomorskich informuje najlepiej książka M. Wehrmanna, Genealogie des pommerschen Fürstenhauses, Szczecin — 1937.

⁵ Por. M. Wehrmann, Gesch. v. Pommern, 2 Aufl., t. I, str. 123, Gotha 1919.

⁶ Tamże str. 99.

⁷ Tamże str. 120; Mitkowski, Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski, str. 71.

⁸ M. Wehrmann, Gesch. v. Pommern, str. 120.

⁹ Annales Colbacenses, *Pomm. UB.* I. 436; Grünberg W., Der Ausgang der Pommerschen Selbstständigkeit, str. 52; Zickermann, Das Lehnverhältnis zwischen Brandenburg u. Pommern, *Forsch. z. Brand. Preuss. Gesch.*, t. IV, str. 67.

¹⁰ Por. jednak Zickermann, D. Lehnverhältnis, str. 66.

¹¹ Por. Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 124; Zickermann, D. Lehnverhältnis, str. 69.

¹² Wehrmann, Gesch. v. Pommern I, str. 126.

¹³ *Pomm. UB.* IV nr 2412—13; Wehrmann, Die Zerstörung d. Stadt Kamin, str. 124—7, str. 139—41; Zickermann, D. Lehnverhältnis, str. 69.

¹⁴ Por. Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 128—9.

¹⁵ Por. Potkański, Walka o Poznań (*RAU* h. XXXVIII. 275 nn.); tenże, Zajęcie Wielkopolski przez Łokietka, (tamże XLVII. 158 nn.).

¹⁶ *Meklemb. UB.* VI. nr 3764, 3778, 3779.

¹⁷ Kodeks Wielkopolski, II, nr 976. Tekst odpowiedniego dokumentu brzmi w tłumaczeniu (w wyjątkach): „Władysław z łaski bożej książę Krakowa, Sandomierza, Sieradza, Łęczycy, Kujaw i całego

królestwa polskiego, oraz dziedzic Pomorza... chcemy, aby wszyscy widzieli, iż z niezwykłymi książętami, przyjaciółmi naszymi, bliskimi naszemu sercu przed wszystkimi innymi, umiłowanymi królami Danii, Szwecji i Norwegii, i wielmożnymi książętami Rugii, Sławii i Meklemburgii... układ między nimi z jednej strony a nami z drugiej chcemy zachowywać nienaruszony, nieodwołalny i nie do pogwałcenia, zobowiązując się mocno i wyraźnie, że wspomnianych naszych... przyjaciół w żadnym wypadku nie zechcemy opuścić, lecz pośpieszymy im z pomocą przeciw wszelkiemu człowiekowi i wszelkiej osobie wrogiej, lub mającej zamiar stać się wrogiem, a w szczególności obiecujemy wspomagać ich przeciw margrabiom brandenburskim i zobowiązujemy się...". O przymierzu polsko-duńskim por. Potkański, Zdrada Wincentego z Szamotuł, (*RAU*, h. XXXVIII. 377—8); Kłodziński A., Rokowania polsko-brandenburskie z r. 1329, (tamże XLVII. 59); por. *Spraw. AU.* nr 5, 1919; Koczy L., Przymierze polsko-duńskie z r. 1315, *Roczniki Historyczne*, VII, 1931; Loos, Beziehungen zw. d. Deutschordensstaat u. Pommern, str. 8, Królewiec 1937.

¹⁸ *Roczn. Małop.*, MHP, t. III, str. 188.

¹⁹ Cronica marchionum Branden., *Forsch. z. Brandenburg. Preuss. Gesch.*, t. I, str. 132; Spangenberg, Hof- und Zentralverwaltung d. Mark Brandenburg, str. 518, 522, Lipsk 1908.

²⁰ Tamże str. 79—80.

²¹ 27 sierpnia 1315, *Pomm. Ub.*, V. nr 2968

²² Tamże nr 3144, 3149, 3150.

²³ Tamże nr 3152.

²⁴ Wehrmann, *Gesch. v. Pomm.* t. I, str. 130.

²⁵ Por. Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, t. I—II, 2 wyd., Poznań 1895; Tymieniecki K., Proces polsko-krzyżacki z r. 1320, *Przegl. Histor.*, 1921.

²⁶ *Pomm. UB.* nr 3375—6, r. 1320, 2/VII; Tymieniecki, *Proces*, str. 107.

²⁷ *Pomm. UB.* V. nr 3386. Tekst tego przymierza w wolnym tłumaczeniu opiewa: „My Henryk z bożej łaski książę na Śląsku i pan na Ząbkowicach i Jaworzu wiadomo czynimy wszystkim... żeśmy z urodzonym księciem Warcisławem ze Szczecina ugodzili się i ślubowaliśmy mu bez żadnego podstępu, że chcemy i powinniśmy tegoż księcia Warcisława wspierać... Nadto ślubowaliśmy, że co z krain, twierdz lub miast zajmiemy... to mamy sami posiadać i zachować, co zaś siłą zajmiemy w wojnie... z tego ma połowa przyspaść księciu Warcisławowi.”

²⁸ Tamże nr 3391—2.

²⁹ Tamże VI. nr 3771.

³⁰ Por. Gładyszówna, Ludwik Wittelsbach a Polska, *Roczniki Historyczne*, IX. 8, 1933.

³¹ Por. Taube, Ludwig d. ältere als Markgraf v. Brandenburg, *Histor. Studien v. Ebering* XVIII, gdzie zestawienie źródeł, oraz *Pomm. UB*. VI. nr 3775.

³² Zajączkowski St., Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach panowania Łokietka, str. 54, 56, Lwów 1929.

³³ *Pomm. UB*. VI. nr 3786.

³⁴ Theiner, *Mon. Pol. Vatic.* I. nr 399, 355—6.

³⁵ Heinemann, Das Bündnis Pommerns mit Polen v. J. 1325, *Ztschr. f. Gesch. d. Prov. Posen*, t. XIII, str. 342, 1899; *Pomm. UB*. VI. nr 3855; Zickermann, Lehnverhältnis 99; Taube, Ludwig, str. 35, Loos, Ordensstaat, str. 11.

³⁶ *Pomm. UB*. VI. nr 3855 (tłumaczenie w wyjątkach): „Władysław z bożej łaski król Polski... wiadomo czynimy... że między nami z jednej strony, a wspniałymi książętami i panami, mianowicie Ottonem, Warcisławem i Barnimem, synem wspomnianego Ottona książętami Sławii i Kaszubii z drugiej strony następujący akt przymierza, czyli zobowiązanie powstało, iż wspomnianym książętom całą mocą, radą i pomocą powinniśmy służyć przeciwko jakiemukolwiek człowiekowi zwalczającemu ich albo napastującemu ich ziemie... Jakiegokolwiek zaś grody, miasta lub obwarowania z tej strony wspomnianej rzeki Drawy przez nasze wojska zostałyby zdobyte, lub w inny sposób zajęte, te winny być zwrócone władzy wspomnianych książąt, natomiast z tej strony wspomnianej rzeki położone, niech wrócą pod nasze panowanie.”

³⁷ *Pomm. UB*. VI. nr 3879.

³⁸ Lites, t. I, str. 433, Zajączkowski, Polska a Zakon, str. 71; Gładyszówna, Ludwik Wittelsbach, str. 13.

³⁹ *Pomm. UB*. VI. nr 3911.

⁴⁰ W sprawie udziału w lidze papieża por. Kronika Zbrasławska, *Fontes res. Bohem.* t. IV, str. 278—9; Zajączkowski, Polska a Zakon, str. 74.

⁴¹ *Pomm. UB*. VI. nr 3868.

⁴² Tamże nr 3869; Taube, Ludwig, str. 34; Loos, Ordensstaat, str. 12.

⁴³ Riedel, *Cod. Brand. B.* II. nr 633; *Pomm. UB* VII. nr 4292, 4330, 4331; Zajączkowski, Polska a Wittelsbachowie, *Księga St. Zakrzewskiego*, str. 57.

⁴⁴ 24 maja r. 1326 nadaje kr. duński Rugię w lenno Warcisławowi, *Pomm. UB*. VII. nr 4183, ale już 6 sierpnia tegoż roku nadaje ją Henrykowi meklemburskiemu; tamże VII. nr 4213.

⁴⁵ O wyprawie tej por. Zajączkowski, Polska a Wittelsbachowie, str. 53; Gładyszówna, Ludwik Wittelsbach, str. 18—26, gdzie źródła; Taube, Ludwig, str. 35.

⁴⁶ *Meklemb. UB*. VII. nr 4940; Nowogrodzki, Pomorze Zachodnie a Polska 1323—1370, *Roczn. Gdański*, t. IX—X, str. 11, 1935/6; Zajączkowski, Polska a Wittelsbachowie, str. 56—7.

⁴⁷ Por. Mitkowski, Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski, str. 92.

⁴⁸ Nowogrodzki, Pomorze 12; *Pomm. UB*. VII. nr 4418.

⁴⁹ Caro, *Gesch. Polens*, t. II, str. 144; Wehrmann, *Der Streit*, str. 44; Nowogrodzki, Pomorze, str. 12.

⁵⁰ Voigt *Cod. Pruss* II, nr 125; Nowogrodzki, Pomorze, str. 13.

⁵¹ *Kod. Wkopol*. II. nr 1103.

⁵² *Pomm. UB*. I. 481; Zickermann, *Das Lehnverhältnis*, str. 104.

⁵³ Riedel, *Cod. Brandenb. B. II*. 74; *Kod. Wkopol*. II. nr 1126; Nowogrodzki, Pomorze, str. 18; Dąbrowski, *Dzieje Polski*, t. II, str. 10.

⁵⁴ Wehrmann, *Der Streit*, str. 54; Nowogrodzki, Pomorze, str. 19.

⁵⁵ Dąbrowski, *Dzieje Polski*, t. II, str. 17; Halecki, *Encyklop. AU*. str. 317—20; Zajączkowski, Polska a Wittelsbachowie, str. 87.

⁵⁶ *Kod. Wkopol*. II. nr 1166.

⁵⁷ Lünig, *Cod. Germaniae dipl.* I. 1023; Werunsky, *Gesch.*, Kaiser Karls, d. IV. I, str. 185; Wehrmann, *Der Streit*, str. 58; Nowogrodzki, Pomorze, str. 20.

⁵⁸ Heinemann, *Die Bündnisse zwischen Polen und Pommern v. J. 1348 u. 1466*, *Ztschr. f. Gesch. d. Prov. Posen*, XIV, str. 326, 1899.

⁵⁹ *Lites* I. 459—60.

⁶⁰ Riedel, *Cod. Brandenb. B. II*. nr 150—1, 747—8; Zickermann, *Lehnverhältnis*, str. 107—9.

⁶¹ Nowogrodzki, Pomorze, str. 25—6; Loos, *Ordensstaat*, str. 15.

⁶² Por. Bolesław Jurij II książę wsiej Małej Rossiji, *Ptrgb.* 1907; Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1924.

⁶³ Dogiel, Cod. Regni Pol. I. 568—70. Treść jego w wolnym przekładzie i wyjątkach brzmi jak następuje: „My Bogusław, Barnim i Warcisław książęta szczecińscy, Sławii, Kaszub i Pomorza oraz książęta Rugii... z wielmożnym panem Kazimierzem królem polskim, ukochanym przez nas czystym umiłowaniem, powzięliśmy zamiar, także zawrzeć układ przyjaźni. Skoro zaś przekonał się, że ten pan nasz i król nakłonił się do naszych prośb i chce córkę swą Elżbietę... nam wyżej rzezonemu księciu Bogusławowi wydać za męża... wybraliśmy ją sobie za żonę, zaś samego pana naszego i króla przyjęliśmy za ojca naszego najukochańszego, a chcemy mu być posłuszni synowską uległością w każdym poszczególnym razie po koniec życia naszego; obiecujemy tedy... wiernie przy nim stać i służyć mu radą i pomocą życzliwą z 400 dobrymi opatrzonymi w hełmy ludźmi... jak gdyby ojcu przeciw któremukolwiek człowiekowi albo osobie, a zwłaszcza przeciw Krzyżakom Zakonu Niemieckiego... i że nie pozwolimy przez kraje i miejscowości podległe naszemu panowaniu przechodzić jakiemu nie bądź człowiekowi małemu ani wielkiemu, jakiegokolwiek byłby godności, religii, warunków i stanu, w stronę wspomnianych Krzyżaków a przeciw wyżej wzmiankowanemu panu królowi lub jego sprzymierzeńcom.”; por. też Mitkowski, Pomorze Zachodnie, str. 47 nn.; Loos, Ordensstaat, str. 17.

⁶⁴ Długosz, Historia, t. III, str. 211 nn.

⁶⁵ Por. Kod. Wkopol. t. II. nr 1217—23.

⁶⁶ Cod. Pruss. III. nr 33; por. Loos, Ordensstaat, str. 17.

⁶⁷ Por. Wehrmann, Kamin u. Gnesen, *Ztschr. f. Gesch. d. Prov. Posen*, XI, str. 140 nn., 1896.

⁶⁸ Tamże, str. 141; Ptaśnik, Denar św. Piotra, *RAU.* h. LI.

⁶⁹ *Balt. Studien*, t. XVII, str. 128.

⁷⁰ Theiner, *Mon. Pol. Vatic.* I. nr 345.

⁷¹ Wehrmann, Kamin und Gnesen, str. 146.

⁷² Theiner, *Mon. Pol. Vatic.* I. nr 601—3.

⁷³ Tamże nr 605.

⁷⁴ Nowogrodzki, Pomorze, str. 33; Wehrmann, Kamin u. Gnesen, str. 148—9.

⁷⁵ Nowogrodzki, Pomorze, str. 36.

⁷⁶ Dąbrowski, *Dzieje Polski*, t. II, str. 47.

⁷⁷ Werunsky, *Kaiser Kari*, t. I, str. 370—1; Taube, Ludwig, str. 83.

⁷⁸ Dąbrowski, *Dzieje Polski*, t. II, str. 49—50; *Historia Śląska*, t. I, str. 452 nn.

⁷⁹ Ptaśnik, *Mon. Vatic.* II, nr 26.

⁸⁰ Tamże nr 38; Wehrmann, Kamin und Gnesen, str. 148; Nowogrodzki, Pomorze, str. 33.

⁸¹ Riedel, Cod. Brandenb. A. XIX. 210.

⁸² Heinemann, Bündnisse v. J. 1348, str. 326.

⁸³ Regesta Imperii, VIII, nr 6003; Werunsky, Kaiser Karl, t. II, str. 1, 116; Wehrmann, Kaiser Karl und Pommern, *Monbl. f. Gesch. d. Prov. Posen*, XI, 1897; Nowogrodzki, Pomorze, str. 39.

⁸⁴ Regesta Imperii VIII, Rs. 711.

⁸⁵ Taubé, Markgraf Ludwig, str. 97.

⁸⁶ Maleczyński, Przymierze Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350, *Księga Śt. Zakrzewskiego*.

⁸⁷ Riedel, Cod. Brandenb. B. II, 214; Werunsky, Kaiser Karl, t. II, str. 201, 209—10; Taubé, Ludwig d. Aeltere, str. 116—7.

⁸⁸ Maleczyński, Przymierze Kazimierza, str. 203.

⁸⁹ Wehrmann, Kaiser Karl, str. 118; Nowogrodzki, Pomorze, str. 44.

⁹⁰ Maleczyński, Dwa niedrukowane akty przymierza, *Kwart. Histor.*, str. 257, 1931.

⁹¹ Ostatnio Wehrmann, Genealogie des pomm. Fürstenhauses podaje za dawniejszą nauką urodziny Każka na r. około 1345; z listu papieskiego z r. 1359 dowiadujemy się jednak, iż liczył on w tym czasie 9 lat; por. niżej przyp. 95.

⁹² MPH, II. str. 679; Wehrmann, Genealogie, str. 82; Caro Gesch. Polens, t. II, str. 326.

⁹³ Werunsky, Karl, t. III, str. 269; Nowogrodzki, Pomorze, str. 58; Dąbrowski, Dzieje, t. II, str. 82.

⁹⁴ Każko był wnukiem Aldony Gedyminówny, Kenna córką Olgierda, syna Gedymina.

⁹⁵ Ptaśnik, *Mon. Vat.* III, nr 393—5.

⁹⁶ *Hansische Geschbl.* 1902; Nowogrodzki, Pomorze, str. 55.

⁹⁷ *Hansisches UB.* III, nr 532—3.

⁹⁸ Ptaśnik, *Mon. Vat.* III, nr 393; Nowogrodzki, Pomorze, str. 55.

⁹⁹ Scholz, Die Erwerbung d. Mark Brandenburg durch Karl, str. 4—9.

¹⁰⁰ Riedel, Cod. Brand. B. II. 451.

¹⁰¹ Długosz, Historia, t. III, str. 291—4; Dąbrowski, Dzieje, t. II, str. 75—7.

¹⁰² Regesta Imperii VIII, nr 3953—4. 8 maja bawi cesarz w Węgierskich Hradyszczach, 31 maja jest we Wrocławiu, jego ślub

odbył się tedy między 9 a 30 maja, por. Nowogrodzki, Pomorze, str. 59. O zjeździe z r. 1363 w Krakowie por. Dąbrowski, Ludwik Węgierski, str. 155; Werunsky, Kaiser Karl, t. II, str. 271; Steinherr, *Mittlg. d. Inst. f. Oesterr. Gesch.* IX. 553.

¹⁰³ Bawi on 10 czerwca w otoczeniu cesarskim w Pradze, Reg. Imp. VIII, nr 3956.

¹⁰⁴ Imiona gości przekazał wyłącznie *Rocz. Świętokrz.* II (MPH. III. 80) i Długosz, *Historia*, t. III, str. 295, mieszając ich z gośćmi z r. 1364, por. Grodecki, Kongres krakowski z r. 1364, str. 61—7, Warszawa 1939; Nowogrodzki, Pomorze, str. 59.

¹⁰⁵ Balzer, *Genealogia*, str. 390.

¹⁰⁶ Długosz, *Historia*, t. III, str. 297; Pontanus, *Historia Danica*, str. 494; Caro, *Gesch. Polens*, t. II, str. 327; Semkowicz, *Rozbiór*, str. 375.

¹⁰⁷ Reg. Imp. VIII. 3958a.

¹⁰⁸ Tamże nr 3969, 4009, 4039, 4050, 4126.

¹⁰⁹ Nowogrodzki, Pomorze, str. 59.

¹¹⁰ Reg. Imp. VIII. 4002, 4004.

¹¹¹ Werunsky, Kaiser Karl, t. III, str. 271—2.

¹¹² Reg. Imp. VIII, nr 3953a; Dąbrowski, *Dzieje*, t. II, str. 82.

¹¹³ Nowogrodzki, Pomorze, str. 60.

¹¹⁴ Dąbrowski, *Dzieje*, t. II, str. 82.

¹¹⁵ Por. Grodecki, Kongres krakowski z r. 1364, str. 67.

¹¹⁶ Grodecki, Kongres, str. 90—93; Dąbrowski, *Dzieje*, t. II, str. 81—2.

¹¹⁷ Kod. Wkopol. III. nr 1545; Nowogrodzki, Pomorze, str. 64; Paszkiewicz, *Polityka ruska*, str. 222; Balzer, *Pisma*, t. III, str. 180; Dąbrowski, *Dzieje*, t. II, str. 83.

¹¹⁸ *Meklemb. UB.* XIV. nr 8476; Nowogrodzki, Pomorze, str. 64—5.

¹¹⁹ Wehrmann, *Genealogie*, str. 81; Nowogrodzki, Pomorze, str. 66.

¹²⁰ Balzer, *Genealogia*, str. 395; Nowogrodzki, Pomorze, str. 66.

¹²¹ Balzer, *Genealogia*, str. 82.

¹²² Reg. Imp. VIII. nr 4550; Nowogrodzki, Pomorze, str. 67; Wehrmann, *Gesch. v. Pomm.*, t. I, str. 147.

¹²³ Barthold, *Gesch. v. Rügen u. Pommern*, t. III, str. 448; Wehrmann, *Gesch.*, t. I, str. 148; Nowogrodzki, Pomorze, str. 67.

¹²⁴ Wehrmann, *Genealogie*, str. 65.

¹²⁵ Riedel, Cod. Brand. B. II. 491—2.

¹²⁶ Kod. Wkopol. III. nr 1596, 1603.

¹²⁷ Balzer, Genealogia, str. 471.

¹²⁸ MPH. II. 641.

¹²⁹ Datę 1368 przyjmuje Dragan, Testament Kazimierza W. str. 7; Dąbrowski, Dzieje, t. II, str. 92; tenże, Ludwik, str. 168; Nowogrodzki, Pomorze, str. 69. Natomiast Balzer, O następstwie tronu, str. 133 i Kętrzyński St., Zapis na rzecz Kaźka, roku adopcji nie określają.

¹³⁰ MPH. II. 641.

¹³¹ Balzer, O następstwie, str. 136.

¹³² Kod. Wkopol. III. nr 1328.

¹³³ Dąbrowski, Ludwik, str. 329.

¹³⁴ Theiner, Mon. Hungar. II. nr 171.

¹³⁵ Kronika Janka z Czarnkowa (MPH. II. str. 635, 641—2, 679): „On sam (Kazimierz Wielki) zaś... ułożył testament w którym... synowi ukochanej niegdyś córki swej Elżbiety żony Bogusława księcia Szczecina i Kaszubii, imieniem Kazimierzowi, zapisał księstwa dobrzyńskie, kujawskie, sieradzkie i łęczyckie, z grodami Kruszwicą, Bydgoszczą, Złotowem i Wałczem... Wszystkie darowizny... zostały unieważnione (przez Ludwika węgierskiego) a księciu Kazimierzowi zostały księstwa sieradzkie i łęczyckie odebrane, zaś księstwo dobrzyńskie, oraz miasta i grody Bydgoszcz, Złotów i Wałcz zostały mu nadane w posiadanie przez króla węgierskiego... albowiem niektórzy magnaci i jak gdyby przewodzący w radzie króla zmarłego, sprzyjający partii węgierskiej uważali, że ksiązę Kazimierz przy pomocy Karola swego szwagra, cesarza rzymskiego i Bogusława swego ojca księcia Szczecina, z Ziemi Sieradzkiej, Łęczyckiej i Dobrzyńskiej mógłby dojść jako dziedzic i prawny następca pana Kazimierza niegdyś króla Polski do władzy nad królestwem polskim a obawiając się tego doradzili panu królowi Ludwikowi, aby nie zgodził się na to, aby tenże Kazimierz pozostał przy Ziemach Łęczyckiej i Sieradzkiej, przy których przecież Kazimierz (Wielki) adoptując go za syna obiecał go zachować i dodać jeszcze więcej. Ofiarował mu jednak (Ludwik) za radą wspomnianych doradców w zamian za Łęczę i Sieradz... księstwo gniewkowskie, którego ksiązę Kazimierz przyjęcia za radą niektórych sobie przychylnych doradców odmówił... w końcu jednak, kiedy wspomniany pan i król Ludwik miał być koronowany na króla Polski życzył sobie, aby młody Kazimierz wspomniany zadowolili się księstwami dobrzyńskim, bydgoskim, Złotowem i Wałczem, obiecując w przyszłości roz-



szerzyć nadania. Zważywszy tedy Kazimierz, iż inaczej nie może postąpić, zgodził się... Ten Kazimierz był bardzo hojny do tego stopnia, że rozdaruwawszy nieopatrznie prawie wszystkie wsie należące do swego stołu swej służbie i innym, nie miał z czego żyć na stopie książęcej, aż wreszcie po śmierci ojca Bogusława objął jego ziemie... Wychowany zaś był przez dziada swego pana króla Kazimierza od dzieciństwa i bawił przez kilka lat na dworach Karola króla rzymskiego, szwagra swego i Ludwika króla węgierskiego wuja swego. Drobny ciałem, a choć zmienny i gwałtowny, jednak bywał podatny i dający sobą łatwo powodować do jakiegokolwiek czynu."

¹³⁶ *Meklemb. UB. XVI. nr 9979; Nowogrodzki, Pomorze, str. 70.*

¹³⁷ *Dąbrowski, Ludwik, str. 165.*

¹³⁸ *Riedel, Cod. Brand. B. II. 497; Wehrmann, Kaiser Karl und Pommern, str. 139; Nowogrodzki, Pomorze, str. 71.*

¹³⁹ *Reg. Imp. VIII. nr 4847—8.*

¹⁴⁰ *Riedel, Cod. Brand. B. II. 503; Nowogrodzki, Pomorze, str. 71; Reg. Imp. VIII. Rs. nr 505.*

¹⁴¹ *Riedel, Cod. Brandenb. B. II. 202; Reg. Imp. VIII. Rs. nr 506.*

¹⁴² *Reg. Imp. VIII. nr 4861.*

¹⁴³ *Halecki, Encyklop. AU., str. 366; Dąbrowski, Ludwik str. 167 nn; tenże, Dzieje, t. II, str. 95 n.*

¹⁴⁴ *Por. argumenty Nowogrodzkiego, Pomorze, str. 72—3.*

¹⁴⁵ *Reg. Imp. VIII. Rs. nr 506.*

¹⁴⁶ *Janko z Czarnkowa, MPH. II. 634.*

¹⁴⁷ *Tamże 635; por. Kętrzyński, Zapis na rzecz Kaźka, str. 304.*

¹⁴⁸ *MPH. II. str. 642.*

¹⁴⁹ *Dąbrowski, Ludwik, str. 339.*

¹⁵⁰ *MPH. II. str. 680.*

¹⁵¹ *Długosz, Historia, t. III, str. 373; Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 175.*

¹⁵² *Długosz, Historia, t. III, str. 385.*

¹⁵³ *Por. Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika węgierskiego, str. 184.*

¹⁵⁴ *Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 175; Loos, Deutschordensstaat, str. 20.*

¹⁵⁵ *Voigt, Gesch. Preussens, t. V, str. 445; Prochaska, Przymierze Władysława Jagiełły z Danią, str. 5.*

¹⁵⁶ Voigt, Cod. Pruss. IV. nr. 35, 38; Toeppen, Akten der Ständetage Preussens, I, 49, nr 30; Loos, Deutschordensstaat, str. 22—3.

¹⁵⁷ Voigt, Cod. Pruss. IV. nr 48; Loos, Deutschordensstaat, str. 23—4.

¹⁵⁸ Koneczny, Sprawa księcia Geldrii, str. 11—14; Voigt, Cod. Pruss. IV. nr 53, 55; Loos, Deutschordensstaat, str. 26—7.

¹⁵⁹ Koneczny, Sprawa księcia Geldrii, str. 15.

¹⁶⁰ Tamże, str. 17—19; Loos, Deutschordensstaat, str. 27.

¹⁶¹ Voigt, Cod. Pruss. IV, nr 63.

¹⁶² Tamże nr 53; Koneczny, Sprawa księcia Geldrii, str. 16.

¹⁶³ Voigt, Cod. Pruss. IV. nr 58; Prochaska, Przymierze Jagielly z Dania, str. 6.

¹⁶⁴ Ryszczewski-Muczkowski, Cod. dipl. Pol. II. 2. nr 537.

¹⁶⁵ Tamże nr 537.

¹⁶⁶ Kod. dypl. Wkopol. III. nr 1899; Daniłowicz, Skarbiec I. nr 581.

¹⁶⁷ Prochaska, Przymierze Jagielly z Dania, str. 7; Kod. dypl. m. Krak. I. nr 72—6.

¹⁶⁸ Kod. dypl. Wkopol. III. nr 1901, 1908.

¹⁶⁹ Tamże nr 1905; Dokumentu tego treść w tłumaczeniu brzmi: „My Wacław z bożej łaski książę szczeciński, Pomorza, Kaszub, Sławii i Rugii, zeznajemy i brzmieniem niniejszego dokumentu czynimy przysięgę hołdu i wierności sławnemu księciu i panu, panu Władysławowi królowi i koronie Polski, podobnie brat nasz Bogusław zobowiązuje się to uczynić, a w podobny sposób trzeci nasz brat Barnim jeśli nie uzyska święceń duchownych... To też obiecujemy temuż panu królowi i królestwu polskiemu całkowity związek, pomoc, radę i posiłki i życzliwość ponieść na osobie i majątku... przeciw mistrzowi... i Zakonowi Krzyżaków domu niemieckiego w Prusiech, i nigdy nie chcemy zawrzeć z tymże mistrzem jakiegokolwiek ugody i układu pokojowego wbrew lub mimo woli i świadomości króla i królestwa polskiego wspomnianych. Również obiecujemy, iż wedle sił naszych nie będziemy pozwalać ani nie chcemy pozwolić ludziom uzbrojonym jakiegokolwiek narodowości przechodzić na pomoc Krzyżakom, mistrzowi i Zakonowi przez przesmyki, miejsca, grody, miasta i posiadłości a na szkodę i krzywdę pana króla i królestwa polskiego wspomnianych... Obiecujemy następnie temuż królowi i królestwu polskiemu, że skoro tenże pan nasz król da nam gród Bydgoszcz... z miastem i ziemią... wtedy zwrócimy jemu i kró-

lestwu polskiemu wspomnianym albo temu, komu sam pan król poleci, gród Nakło ze wszystkimi jego przynależnościami". Por. w tej sprawie nadto Loos, *Deutschordensstaat*, str. 29 n.

¹⁷⁰ Voigt, *Cod. Pruss.* IV. nr 85, 87.

¹⁷¹ Ryszczewski-Muczkowski, *Cod. dipl. Pol.* II. 2. nr 544.

¹⁷² Bunge, *Liv-Est-Kurländ. UB.* III. nr 313.

¹⁷³ Prochaska, Władysław Jagiełło, t. I, str. 145.

¹⁷⁴ Kod. dypl. Wkopol. III. nr 1934: „Warcisław młodszy z bożej łaski książę szczeciński, Pomorza, Sławii, Kaszubii i władca Rujan... czynimy wiadomym... że najsławniejszy władca i pan nasz, pan Władysław król Polski... dał i nadał nam do dzierżenia stosownie do swobodnego uznania swej woli gród swój i królestwa swego polskiego, Nakło ze wszystkimi jego przynależnościami. Który to gród, Nakło będziemy zobowiązani i zobowiązujemy się... zwrócić i oddać z dobrą wiarą samemu panu królowi, lub jego przesławnej małżonce, pani Jadwidze królowej, albo staroście, lub któremukolwiek z województw wielkopolskich... Co czynić zobowiązujemy się za pośrednictwem brzmienia obecnego pisma." Por. w tej sprawie Loos, *Deutschordensstaat*, str. 31.

¹⁷⁵ Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. II, str. 231; Posilge, *Chronica*, (SS. *Rer. Pruss.* III, 196).

¹⁷⁶ Cohn, *Stammtafeln* tabl. 141; Prochaska, *Przymierze z Danią*, str. 8.

¹⁷⁷ Por. Prochaska, Władysław Jagiełło, t. I, str. 140.

¹⁷⁸ Dogiel, *Cod. Regn. Pol.* V. nr 99.

¹⁷⁹ Bunge, *Liv-Est-Kurl. UB.* IV. nr 1413, 1415; por. *Kwart. Hist.* IX. 634; Prochaska, Jagiełło, t. I, str. 142.

¹⁸⁰ Długosz, *Historia*, t. III, str. 516 nn.

¹⁸¹ Dogiel, *Cod. dipl. Regni Pol.* I. 539; *Grünhagen-Markgraf, Lehn- und Besitzurkunden Schlesiens* II. nr 24, str. 318.

¹⁸² Najstarsze księgi miasta Krakowa II, 251; Kod. m. Krakowa I. nr 84, 7/IX.

¹⁸³ Bunge, *Liv-Est- und Kurl. UB.* IV. nr 1426—27, 1430, 1435; Loos, *Ordensstaat*, str. 38.

¹⁸⁴ Rachunki Dworu Jadwigi, str. 196.

¹⁸⁵ Wehrmann, *Gesch. v. Pommern*, t. I, str. 177.

¹⁸⁶ Por. *Kwart. Hist.* IX, 635.

¹⁸⁷ Bunge, *Liv-Est-Kurl. UB.* IV. nr 1441—4; Loos, *Ordensstaat*, str. 39.

¹⁸⁸ Voigt, *Cod. Pruss.* VI. nr 30.

¹⁸⁹ Voigt, *Cod. Pruss.* VI. nr 33, 7 stycznia r. 1397.

¹⁹⁰ Rzysszczewski-Muczkowski, Kod. Pol. II. nr 333; Kod. kat. Krak. II. nr 410.

¹⁹¹ Deutsche Reichstagsakten III. nr 212, 213, 215, 216, 217; Prochaska, Władysław Jagiełło, t. I, str. 146.

¹⁹² Dogiel, Cod. dipl. Regni Pol. I. 596; Riedel, Cod. Brandenb. A. XXIV. nr 165, B. III. nr 1266: „My Sędziwój z Szubina wojewoda kaliski, Misicz z Staniszowa kasztelan poznański z bratem rodzonym Hugonem, i Mateusz z Łabiszyna dajemy do wiadomości wszystkim za pomocą tego pisma, że wielmożny pan Ścibor ze Ściborzyc ban Połonia... ze strony najjaśniejszego władcy, pana Zygmunta króla Węgier przybywając dla zastawu ziemi Nowej Marchii do najjaśniejszego księcia, pana Władysława króla Polski, pana naszego najlaskawszego, uczynił następujący układ... iż temuż panu Władysławowi królowi Polski i jego królestwu ziemie Nowej Marchii ze wszystkimi miastami, grodami, obwarowaniami, miasteczkami, wsiami, dobrami,... oraz lennami i lennikami... za dziesięć tysięcy marek rachuby polskiej szerokich groszy tenże pan Ścibor zastawił.”

¹⁹³ Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 178.

¹⁹⁴ Tamże; Dąbrowski, Dzieje Polski średniowiecznej, t. II, str. 253.

¹⁹⁵ Posilge, Chronica (SS. Rer. Pruss. III. 204).

¹⁹⁶ Voigt, Cod. Pruss. IV. nr 120—1.

¹⁹⁷ Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 179.

¹⁹⁸ Dogiel, Cod. Regni Pol. I. 571: „My Bogusław z bożej łaski ksiązę szczeciński, Pomorza, Sławii, Kaszub i Rugii... wiadomo czynimy... że pan Władysław król Polski... przyjął nas ze swej łaski i serdeczności na służby na swój dwór. I dla tego dał nam swobodnie 1 z dobrej woli 800 grzywien szerokich groszy rachuby polskiej płatnych rocznie... zaś my Bogusław... wyżej wspomnianemu panu na każde żądanie będziemy winni nasze służby w stu dobrych kopijników”. Por. Loos, Ordensstaat, str. 45.

¹⁹⁹ Cod. Vitoldi 149.

²⁰⁰ Tamże 160; Loos, Ordensstaat, str. 52.

²⁰¹ Tamże 188; Loos, Ordensstaat, str. 52.

²⁰² Wehrmann, Gesch. v. Pommern, str. 179; Cod. epist. XV. sec. II. nr 28; Loos, Ordensstaat, 52—3.

²⁰³ Długosz, Historia, t. IV, str. 68.

²⁰⁴ Dogiel, Cod. Reg. Pol. I. 571; Loos, Ordensstaat, str. 53—4.

²⁰⁵ Cod. epist. XV. sec. II. nr 52.

- 206 Tamże nr 56. —
- 207 Cod. Vitoldi nr 582, str. 284, nr 703, str. 366.
- 208 Prochaska, Przymierze Władysława Jagiełły z Danią, str. 1—3; Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 190; Altmann, Reg. Imp. nr 2364—6, 2371.
- 209 Prochaska, Przymierze z Danią, str. 18; Długosz, Historia, t. IV, str. 272.
- 210 Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 206, 196.
- 211 Voigt, Gesch. Preussens, t. VII, str. 464.
- 212 Cod. epistol. I. nr 62.
- 213 Altmann, Regesta nr 5799—5802.
- 214 Cod. Vitoldi nr 810.
- 215 Cod. epistol. II. nr 208.
- 216 Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 207.
- 217 Tamże.
- 218 Dogiel, Cod. reg. Pol. I. nr 96, str. 119.
- 219 Tamże str. 123—135.
- 220 Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 205—6.
- 221 Górski, Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej, *Prace kom. histor. Pozn. Tow. Przyj. Nauk.*, t. VII, str. 199.
- 222 Dogiel, Cod. dipl. Pol. I, str. 574; Cod. epistol. I. cz. 2. nr. 147; Simson P., Danzig im 13-jährigen Kriege, str. 44—5.
- 223 Wehrmann, Gesch. v. Pommern, t. I, str. 208; Cramer, Gesch. d. Lande Lauenburg u. Bütow, t. II, str. 63.
- 224 Długosz, Historia, t. V, str. 469.
- 225 Tamże str. 420.
- 226 Cramer, Gesch. d. Lande Lauenburg, t. II, str. 70, nr. 62.
- 227 Długosz, Historia t. V, str. 473.

WAŻNIEJSZA LITERATURA

1. Balzer O.: Genealogia Piastów, Kraków 1895.
2. Dąbrowski: Ostatnie lata Ludwika Węgierskiego, Kraków 1918.
3. Gładyszówna: Ludwik Wittelsbach a Polska, *Roczniki Historyczne*, IX 1933.
4. Górski K.: Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej, *Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk.*, t. VII.
5. Grodecki R.: Kongres krakowski z r. 1364, Warszawa 1939.
6. Grünberg W.: Der Ausgang der Pommerellischen Selbständigkeit, Berlin 1915.
7. Heinemann: Die Bündnisse zwischen Polen u. Pommern v. J. 1348 u. 1466, *Zeitschr. f. Gesch. d. Prov. Posen*, XIV 1899.
8. Kętrzyński St. Zapis Kazimierza W. na rzecz Kazimierza Bogusławowicza, *Przegl. Hist.* t. XIV, 1912.
9. Kłodziński A.: Rokowania polsko-brandenburskie z r. 1329, *RAU* h. XLVII.
10. Koczy L.: Przymierze polsko-duńskie z r. 1315, *Roczn. Historyczne* VII 1931.
11. Loos W.: Beziehungen zw. Deutschordensstaat u. Pommern, Królewiec 1937.
12. Maleczyński K.: Dwa niedrukowane akty przymierza, *Kwart. Hist.* 1931.
13. Maleczyński K.: Przymierze Kazimierza W. z Danią z r. 1350, *Księga St. Zakrzewskiego*.
14. Mitkowski J.: Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski, Poznań 1946.
15. Nowogrodzki: Pomorze Zachodnie a Polska, *Rocznik Gdański* IX—X 1935/6.
16. Potkański K.: Zdrada Wincentego z Szamotuł, *RAU* h. XXXVIII.
17. Potkański K.: Walka o Poznań, *RAU* h. XXXVIII.
18. Potkański K.: Zajęcie Wielkopolski przez Łokietka, *RAU* XLVII.

19. Prochaska A.: Władysław Jagiełło, t. I., Kraków 1908.
20. Prochaska A.: Przymierze Władysława Jagiełły z Erykiem duńskim, *RAU* h. 1904.
21. Scholz P.: Die Erwerbung d. Mark Brandenburg durch Karl IV, Wrocław 1874.
22. Spangenberg: Hof- und Zentralverwaltung d. Mark Brandenburg, Lipsk 1908.
23. Tymieniecki K.: Proces polsko-krzyżacki z r. 1320, *Przegl. Histor* 1921.
24. Wehrmann M.: Geschichte von Pommern, Gotha 1919—1921.
25. Wehrmann M.: Genealogie des pommerschen Herzogshauses, Szczecin 1937.
26. Wehrmann M.: Die Zerstörung d. Stadt Kamin.
27. Wehrmann M.: Kamin u. Gnesen, *Zeitsch. f. Gesch. d. Prov. Posen* XI 1896.
28. Widajewicz J.: Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza, Poznań 1931.
29. Zajączkowski: Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach panowania Łokietka, Lwów 1929.
30. Zajączkowski: Polska a Wittelsbachowie, *Księga St. Zajączkowskiego*, Lwów 1935.
31. Zickermann F.: D. Lehnverhältnis zwischen Brandenburg u. Pommern, *Forsch z. Brand. Preuss. Gesch.*, t. IV.

352



SKOROWIDZ OSÓB

Albrecht Niedźwiedź	3, 10	Bogusław IX, ks. pom.	80, 81, 83,
Albrecht, król Szwecji	65		85, 87, 88, 90
Albrecht, książę meklemburski	73	Bolesław Chrobry	93
Aldona, żona Kazimierza W.	17, 30	Bolesław Krzywousty	1, 2, 33, 58
Aleksander Wigund, brat Jagiełły	68, 71	Bolesław Szczodry	1
Aleksandra, żona Ziemowita mazowieckiego	87	Bolesław Trojdenowicz, ks. ruski	17 28
Anastazja, córka Mieszka III.	2	Bolko, ks. jaworski	44
Andegaweni (Andegawenowie, Andegaweniczcy)	61, 62	Bolko, ks. opolski	74
Askańczycy	4, 5, 8, 9, 11, 15, 48	Bolko, ks. świdnicki	45
Balzer O.	53	Bonifacy IX, pap.	72
Barnim I, ks. pom.	7	v. Bork	77
Barnim III, ks. pom.	15, 20, 25, 29, 35, 37, 39, 44, 45, 47, 49, 50	Brandenburgczycy	78, 85, 89
Barnim IV, ks. pom.	17, 20, 22, 27, 49, 50, 59	Brandenburgscy margr.	3, 4, 7, 8, 17, 18
Barnim V, ks. pom.	63, 70, 74, 76, 77	Cypri król p. Piotr	
Barnim VII, ks. pom.	83	Czeski król	24, 39
Bernard, ks. opolski	74	Czeski król p. Wacław	
Bernard, ks. świdnicki	10	Czeczpienianie	1
Bniński, kasztelan p. Sędziwój		Danii król	39
Bogusław I, ks. pom.	2	Danii król p. Eryk, Eryk Mendwed	
Bogusław IV, ks. pom.	4, 5, 7, 9	Dewitz panowie	77 87
Bogusław V, ks. pom.	20, 22, 23, 26—30, 33, 35, 37—39, 41, 42, 44, 45, 47, 49, 56, 58, 59	Długosz	31, 45, 46, 84, 93
Bogusław VI, ks. pom.	49	Dobrogost Wedel	48, 49
Bogusław VII, ks. pom.	64, 69	Duńczycy	1
Bogusław VIII, ks. pom.	60, 64, 70, 73, 74, 77, 79, 80	Dytryk, margr. brand.	46
		Ekhard v. d. Walde	66, 67, 70 74
		Elżbieta, żona Bogusława V ks. pom.	30, 41, 49
		Elżbieta, ż. Karola IV ces.	55

Elżbieta, ż. Karola Roberta		Jadwiga, córka Jagiełły	81, 83,
40, 41, 45, 47, 54, 55			85, 86
Elżbieta, ż. Spytka z Melsztyna	76	Jadwiga, c. Władysława ks.	
Emeryk Bebek	76	opolsk.	68
Emilia, córka Ziemowita ma-		Jadwiga, kr. polska	64, 68, 75 76
zowieckiego	87	Jagiellonowie	75, 80, 81, 83, 84, 86
Eryk Mendwed, kr. duński		Jan z Buska, sekretarz kr.	43
8, 11, 14		Jan z Czarnkowa, sędzia pozn.	63
Eryk, syn Warcisława kr. duń-		Jan, kr. Czech	16, 17, 21, 20—26,
skiego	65, 80, 85, 87, 89		28, 36
Eryk II, ks. pom.	90—92	Jan, kr. Neapolu	40, 54 55
Fryderyk Barbarossa, ces.	2	Jan, ks. glogowski	17
Fryderyk, bisk. kamieński	35	Jan, ks. opolski	74
Fryderyk II, ces.	3	Jan Olufsson	11
Fryderyk, margr. brand.	82, 83,	Jan XXII, pap.	16, 17, 19
85, 86		Jan v. Sachsen Lauenburg,	
Fryderyk Piękny, ks. austr.	16	bisk. kamieński	35
Fryderyk, syn margr. Fryderyka		Jan Sniten, arcyb. ryski	71, 72
83, 85, 86		Jan Wallenrod, arcyb. ryski	72
		Janko z Czarnkowa	41, 53, 56,
			57, 60
Galhard de Carceribus, legat		Jarosław, arcyb.	47
pap.	34	Jaśko Jura, kaszt. krak.	43
Geldrii ks.	66, 67	Joachim, ks. szczeciński	89
Geldrii ks. p. Wilhelm Gel-		Joanna p. Kenna	
dryczyk		Jodok, margr. brand.	68, 76
Gedymin	17		
Gunter Grelle	91		
Habsburgowie	88	Kamieńscy bisk.	3, 14, 15, 21,
Hakon VIII, kr. Norwegii	65		35, 36, 49
Hanza	65, 71	Karol IV, ces.	35, 38, 39, 42,
Henneberg, ks.	20		44—51
Henryk Lew, ks. bawarski	2	Karol Robert, kr. węg.	5, 6, 40, 54
Henryk, ks. glogowski	7, 19	Kazimierz Jagiellończyk,	
Henryk, ks. meklemburski	11, 21	kr. polski	89—92
Henryk, ks. śląski	15	Kazimierz Wielki, kr. polski	
Henryk, margr. brand.	15	5, 6, 17, 23, 24, 26—33, 35—37,	
Hohenzollernowie	82	39—48, 51—60, 94	
Ingeburga, siostra kr. Małgo-		Kazimierz V, ks. pom	83, 87
rzaty	65	Kazimierz V, syn Barnima II	
		ks. pom.	59

Kazimierz, syn Bogusława		Nałęcz	63
ks. pom.	41, 45, 47, 49, 52, 53, 55, 56, 61, 63, 64, 67, 74, 76, 77, 78, 90	Niemcy	3, 16, 28, 31, 38, 42, 76, 77, 86, 87
Kazimierz, syn Świętobora		Norweski król p. Hakon VIII	
ks. pom.	79	z Nowego Piotr p. Piotr Święca	
Kenna, żona Każka ks. pom.		Oleśnicki ks. p. Konrad Biały	
	42, 49, 52	Oleśnicki Zbigniew p. Zbigniew	
Konrad Biały, ks. oleśnicki	79	Oleśnicki	
Konrad Wallenrod w. m. Za-		Olgiard	42
konu	71, 72	Otton, arcyb. ryski	73, 74, 83
Krystyna Rokiczańska, żona		Otton, ks. pom. s. Świętobora	72
Kazimierza W.	46	Otton I, ks. pom.	7, 8, 10, 13—15, 17, 19—22, 25—27, 29
Krzyżacy	5, 9—11, 14—24, 26— 31, 36, 39, 40, 42, 43, 52, 58, 62—81, 83, 85—87, 89—93	Otton, margr. brand.	8, 9, 42, 44, 48, 51, 58
Kunegunda, ż. margr. brand.	36	Otton św.	2, 36
		Piastowie(Piast)	1, 29, 49, 51, 56, 63
Leszek, ks. kujawski	7	Piotr, kr. Cypru	48
Ludcke v. Massaw	86	Piotr Święca	9
Ludwik bawarski, ces.	15, 16, 19, 20, 22, 23, 26, 38, 44, 85	Polanie	1
Ludwik, kr. węg.	40, 41, 44, 45, 48, 54, 56—58, 60, 62—64, 67	Ponatanus, kronikarz czeski	47
Ludwik rzymski, margr. brand.		Prokop, husyta	86
	15, 17, 18, 21-24, 36-39, 48, 59	Przemysł I, ks. wlkp.	4
Luksemburgowie (Łuksembur-		Przemysł II, ks. wlkp.	4, 7
czycy)	23, 26, 37, 38, 47—49, 51, 58, 68, 81, 82, 83, 86	Pseudowaldemar	39
Lüneburski ks.	11	Racibor, ks. pom.	2
Maćko z Borka	70	Rudolf Habsburg, kr. niemiec.	44
Magdeburksi arcyb.	11	Ruggi książę	9, 11
Małgorzata, kr. duńska	65, 67, 68, 72	Ruggi książę p. Warcisław VII,	
Małgorzata, ż. Każka ks. pom.	52	Wisław III	
Mannteuffel	77	Rusini	72
Mieszko I, ks. polski	1	Ryski arcyb.	83
Morzycanie	1	Salomea, córka Mieszka III	2
Mszczuj II, ks. pom.	4	Ścibor ze Ściborzyc	77
		Sędziwój, kaszt. bniński	63
		Sędziwój, woj. pozn.	83
		Skarbek z Góry	79
		Śląscy ks.	12, 56

Sławna ks. p. Warcisław VII		von Wedel	48, 49, 70, 77, 87, 88
Słowianie nadłabscy	3	Węgierski król	12, 31, 63, 71,
Ślupscy mieszczanie	28		76, 83
Ślupski książę p. Bogusław IX		Węgierski król p. Karol Robert,	
Spytek z Melsztyna	76	Ludwik	
Stanisław, kapelan kr.	11	Weyher Hans	91
Święca	9	Wierzynek	45
Święca p. Piotr		Wilejda, córka Olgierda	73
Świętobor, ks. pom.	63, 64, 72,	Wilhelm, ks. austr.	64
	73, 74, 75, 77, 78, 79	Wilhelm, ks. Geldrii	65, 66
Świdrygiełło	86, 88	Wincenty z Szamotuł, wojew.	21
Szczecińscy książęta	2, 7, 23,	Wisław, ks. Rugii	7, 11, 19
	26, 49, 59, 77, 78	Witold	69, 71, 73, 74, 81, 85, 86
Szwecji król p. Albrecht,		Wittelsbachowie	16, 18, 19, 23,
Hakon VIII			24, 28, 33, 36—39, 42, 44, 47, 48
Szweryński bisk.	11	Władysław Biały, ks. gniew-	
		kowski	51, 62
Tatarzy	35, 43	Władysław Laskonogi	2
Teodoryk, bisk. dorpaccki	73	Władysław Łokietek	5, 14, 17—
Toćwiła, córka Witolda	74		23, 53, 94
Toruńscy kupcy	43	Władysław Jagiełło	64, 76, 79—
			81, 84, 86, 88
Ukrzanie	1, 3	Władysław opolski	46, 63, 67—
Urban V, pap.	55		71, 73, 74—76
Wacław, kr. rzymski	44, 68, 72,	Władysław Warneńczyk	88
	73, 76	Włodławka bisk.	2
Wacław II, kr. Czech	7, 8, 10	Wołoski ks.	8, 13, 19, 27, 44,
von dem Walde, rycerz	67		50, 60
Waldemar, kr. duński	59		
Waldemar IV	65	Zakon niemiecki p. Krzyżacy	
Waldemar, margr. brand.	39, 48	Zbigniew Oleśnicki, bisk.	88
Waldemar W., margr. brand.	9, 15,	Ziemowit III, ks. mazow.	46, 52,
	19		80, 87
Warcisław IV, ks. pom.	9, 10, 14,	Zöllner	72
	15, 17, 20, 50	Zofia, żona Bogusława IX	90
Warcisław V, ks. pom.	20, 29	Zofia, żona Władysława Ja-	
Warcisław VI, ks. pom.	50	giełły	84, 85
Warcisław VII, ks. pom.	41, 63,	Zygmunt Korybut	86
	64, 65, 66, 67, 70, 72, 74	Zygmunt Luksemburski. ces.	
Warcisław IX, ks. pom.	90		65, 67, 68, 71, 76

SKOROWIDZ NAZW MIEJSCOWOŚCI

Alpy	51	Dania	2, 3, 6, 10, 12, 37, 39, 73, 90
Angermünde	82, 83	Darłowo	14
Arnswalde p. Choszczno		Dijon	61
Austria	44, 45	Dniepr	94
Awinion	14, 35, 43, 45	Dniestr	52
		Dobryńka	10
Bałtyckie morze (Bałtyk)	1, 2,	Dobrzyń	64, 67, 68, 70, 71, 74, 75, 90
	9, 12, 29, 42, 48, 51, 52, 62, 69,	Dobrzyńska Ziemia	60-63, 75, 77
	75, 78, 81, 93	Domażlice	86
Barlinek	9	Dorpat	71, 73, 75
Bezmierzów	74	Dorpat, bisk.	71
Będzin	79	Drawa	18, 20
Białogard	3	Drawsko	51, 77, 87
Bolesławiec	74	Drezdenko	49, 78
Brandenburg m.	20	Drwęca	79
Brandenburgia	5, 8, 10, 12, 14-16,	Dubissa	75
	19-23, 25, 27, 33-39, 42, 44, 52, 58,	Dymin	1, 3
	63, 68, 82-86, 89, 91		
Brudersdorf	20	Europa	16
Brześć kujawski	17		
Brześć litewski	88	Falkenburg p. Złocieniec	
Buda	54, 57, 80, 84	Francja	61
Bukowskie jez.	10	Frankfurt	20, 26, 28, 39
Bydgoszcz	60, 63, 67, 68, 70, 76, 77		
Bydgoszcz-ziemia	61	Gdańsk	9, 27, 29, 31, 34, 91, 94
Bytów	64, 79, 80, 91, 92	Gniewkowskie księstwo	61
		Gnieszno, m.	2, 33
Chojna	37	Gnieszno, arcybis.	2, 34, 43, 47
Chojnice	91	Gocków	1
Choszczno	3, 8, 87, 88	Gotlandia	65
Czaplinek	51	Gransee	13
Czechy	28, 37, 47, 83, 86	Grodno	69
Czerwińsk	78	Grunwald	79, 83
Czołpa	61	Gryfia	10

Gubin	59	Malbork	78, 79, 94
Gwda	10, 51, 52	Małopolska	8
		Marchia	8, 13, 20, 22, 24, 42, 44, 48, 59, 82
Hradyszcze węgierskie	45	Marchia Nowa	8, 10-12, 15, 18, 20, 37, 48, 49, 52, 66, 76-78, 85, 87, 90
Inflanty	71, 72	Marchia Średnia	20, 78
Inowrocław	24, 92	Marchia Ukrzańska	15, 38, 39, 59, 89
Jomsborg	1	Mazowsze	78
Kalisz	31	Mazowsze, księstwo	12, 42, 43, 56, 80
Kalmar, unia	65, 69, 81, 89	Meklemburg	12, 14, 39, 73
Kamień	6, 33-35	Meklemburg, ks.	8, 58, 73, 74
Kamień, bisk.	9, 36, 43, 93	Międzyrzecz, kaszt.	20
Karpaty	48, 58	Miśnia	44
Kełmark	83	Morawy	45
Kołobrzeg	1, 3	Morzyckie, jez.	1
Konstancja	80, 84	Murzynowo	88
Korczyn	77		
Koszyce	61	Nadwiśle	5
Kraków	8, 37, 41, 45, 60, 61, 64, 65, 67, 69, 71, 73, 74, 83, 84, 85, 90	Nakło	17, 70, 72
Kruszwica	60	Namysłów	39, 44
Krym	40	Narew	79
Kujawy	60, 61, 67, 68, 71, 76, 77, 86, 90	Niemen	42, 48, 94
		Nieszawa	88
		Norwegia	65, 73
Lębork	91, 92	Noteć	1-3, 11, 12, 18, 49, 51
Lipiana	23		
Litwa	11, 18, 24, 42, 51, 64, 66, 69, 73, 75, 79, 86	Odra	1-6, 11, 12, 15, 21, 23, 29, 42, 43, 50, 52, 58, 62, 69, 83, 93, 94
Lubeka	2, 50, 71, 73	Odrzyck	39
Lubusz, bisk.	2, 93	Orłowo	88
Lubusz, ziemia	93	Ostrów	71
Łeba	14	Pełczyce	8, 13
Łęczyca	87	Pozdawilk	24, 89
Łęczyca, ziemia	53, 57	Poznań	13, 23-26, 29, 69, 87
Łuck	86	Poznań, bisk.	2
Łużyce	44	Praga	38, 47
		Prośnica	52

Prusy	70, 77-79	Szlezwik	81
Prusy zachodnie	91-93	Szwecja	65, 73
Pyzdry	70	Tanglin	50
		Tauss p. Domazlice	
Raciąż	77	Templin	14
Ren	65	Toruń, pokój	80, 88, 92, 93
Rogoźno	4	Tuchomie	64
Rostok	8, 43, 74	Tyrol	44
Rugia	12, 20		
Ruś	40, 43	Ujście	11
Ruś Czerwona	51		
Ruś Halicka	5, 9, 17, 28, 39	Wałcz	60, 61, 63
Ruś, księstwo	12	Wałcz Wielki	51
Ryga	71, 72, 75	Warna	88
Ryga, arcyb.	73, 77	Warta	1, 49, 69
Rzym	20	Wawel	46, 84
		Węgry	6, 44, 45, 68-70, 84, 88
		Wielatów p. Złotów	
Sandomierz	18, 90	Wielkopolska	6, 8, 10, 11, 13, 14,
Santok	49, 69, 78		63, 79, 80
Sieradz, ziemia	53, 57	Wilno	69
Skwierzyna	69	Wiłkomierz	88
Śląsk	24, 93	Wisła	1, 9, 10, 42, 78, 91, 94
Ślawno	9, 14	Wismar p. Bezmierzów	
Ślawno, księstwo	10	Włochy	50
Ślupsk	18	Wolin	1, 2, 33
Ślupsk, ks., ziemia	21, 27, 50, 51,	Wołogoszcz	20
	56, 61, 62, 65, 73, 74, 78, 80, 86,	Wołogoszcz, księstwo	4, 5, 7, 73, 78
	87, 93, 94	Wrocław	83
Stargard	14, 74, 78	Wrocław, bisk.	93
Strzałów	10, 11, 50	Wronki	13, 69
		Wyszehrad	24
Świdwin	14	Złocieniec	14, 67, 87
Świecie	91	Złotoria	70
Szczecin	1, 3, 7, 8, 10, 37, 39, 50, 69	Złotów	60, 61, 63



5082

